

Marta Śleziak

Klepsydry
na tle innych tekstów
pożegnalnych



Klepsydry na tle innych tekstów pożegnalnych

Marta Śleziak

Klepsydry na tle innych tekstów pożegnalnych



Wrocław 2018

Recenzent: prof. dr hab. Irena Kamińska-Szmał

Redakcja: Anna Dymek
Korekta: Jolanta Mikusiewicz
Projekt okładki: Ewa Kutkowska
DTP: Ewa Kutkowska

© Copyright by Marta Śleziak & Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie
Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2018

Partnerem wydawniczym książki jest Strefa Kultury Wrocław



**Wrocławski
Program
Wydawniczy**

Wrocław
miasto spotkań

ISBN 978-83-7977-348-0



Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe
ul. Kościuszki 142, 50-439 Wrocław, tel. (48) 71 342 20 56
www.atut.ig.pl, wydawnictwo@atutoficyna.pl

Spis treści

Część I	
Wprowadzenie	7
Dlaczego warto opisywać klepsydry?	7
Uwagi wstępne	9
Metodologia i cel badań	13
Materiał źródłowy	16
Klepsydra – definicje i historia pojęcia	20
Klepsydra a nekrolog. Struktura klepsydry	27
Część II	
Dolnośląskie klepsydry w pierwszych latach po wojnie	51
Pierwsza postać klepsydry – zmarły	51
Druga postać klepsydry – nadawca	64
Trzecia postać klepsydry – język	73
Część III	
Nekrologi w prasie lat 40. XX w.	83
Część IV	
Pogrzeb a polityka. Oficjalne przemówienia	107
Zakończenie	
Wartość klepsydr we wczesnym powojniu	118
Bibliografia	123
Książki i opracowania	123
Źródła elektroniczne	126
Spis ilustracji i rycin	128
Podziękowania	130

Część I

Wprowadzenie

Dlaczego warto opisywać klepsydry?

Trudno wyobrazić sobie druk bardziej efemeryczny niż klepsydra. Traci on swą aktualność podwójnie. Nieważny staje się w dniu pogrzebu, gdy dopełniono już wszystkich czynności, które zapowiadał, a z czasem zanika też pamięć o człowieku, który odszedł i z którego powodu druk przygotowano.

Klepsydra jest dokumentem, z którym na pewno każdy człowiek zetknął się w swoim życiu co najmniej raz. W miastach i miasteczkach znajdują się miejsca specjalnie przeznaczone do rozwieszania tego typu druków. To zazwyczaj słupy przy głównych skrzyżowaniach, tablice ogłoszeniowe na umownych ryneczkach lub przykościelne mury. W większych miastach klepsydry wciąż umieszcza się w bramach kamienic lub wielopiętrowych bloków, tak aby poinformować pozostałych mieszkańców o śmierci sąsiada. Często także analogicznym miejscem są drzwi zakładów pracy i instytucji, z którymi związany był zmarły, a poinformowaniu o śmierci pracownika może towarzyszyć wywieszenie czarnej flagi, jednoznacznego symbolu żałoby. Umieszczana przez bliskich kartka znika jednak w dniu pogrzebu, pozostawiając miejsce na inne smutne anonse. Trudno potem do owej klepsydry sięgnąć, a pamięć o niej przywoływana jest przez wspomnienia lub – co w dzisiejszych czasach może już nie zaskakiwać – gdy uwieczniono ją na zdjęciu. Inaczej jest w przypadku nekrologu prasowego, do którego zawsze można powrócić dzięki archiwalnym wydaniom danego czasopisma.

Wydawać by się mogło, że jedna klepsydra nie różni się znacząco od drugiej, dotyczącej innego człowieka; że jej treść składa się ze skonwencjonalizowanych, niezmiennych przez lata formuł, a jedynym modyfikacjom ulega sposób przedstawiania zmarłej osoby. Jeśli porównamy kilka klepsydry, które ukazały się w podobnym czasie i na tym samym terenie, to tak w istocie moglibyśmy sądzić – wszystkie te dokumenty mogą być do siebie podobne. Ale jeśli sięgniemy do tekstów sprzed dziesiątków lat? Cóż nas wtedy zaskoczy – język, formy, ornamentyka? Sposób żegnania bliskich? Ich opis?

Na klepsydry warto spojrzeć jak na cenne archiwalia. Są to dokumenty życia społecznego *sensu stricto* – tak też nazywa się grupa druków, do której się zaliczają. Zwyczajna ciekawość badawcza nie pozwała przejść obojętnie obok formy, która dokumentuje drobny, trudny do uchwycenia wycinek rzeczywistości. Odbiciem owej rzeczywistości jest język, którym się posłużono, by zaanonsować pogrzeb bliskich osób. Język w bardziej lub mniej bezpośredni sposób ujawnia stosunek piszących do zmarłego, a już zupełnie eksplicytnie wyraża to, kim dla nich był – synem, ojcem, dziadkiem czy współpracownikiem. Idealną obrazową metaforą dla klepsydry jako dokumentów mógłby być bursztyń, który także w sobie widoczne ślady przeszłości.

W niniejszej pracy zaproponowano cofnięcie się do wyjątkowych czasów i wyjątkowego miejsca, gdzie wszystko wydawało się specyficzne, nowe, nieznane i pierwsze. Przez pryzmat klepsydry przyjrano się rzeczywistości Dolnego Śląska drugiej połowy lat 40. XX wieku. Dolny Śląsk, część tzw. Ziemi Odzyskanych włączonych do Polski po II wojnie światowej, był celem intensywnego ruchu migracyjnego, dobrowolnego bądź wymuszonego odgórnymi decyzjami. Na tereny położone na wschód od Nysy Łużyckiej napływały miliony ludzi z różnych stron kraju, a często i z zagranicy. Dla tych osób przykra wojenna rzeczywistość zmieniała w życiu niemal wszystko. Jedno tylko pozostało takie samo – nieuchronność śmierci. Urodzeni w różnych częściach Polski, często na terenach dzisiejszej Ukrainy czy Białorusi, umierali już tutaj, po ledwie kilkumiesięcznej, rocznej, dwu-, trzy- czy czteroletniej egzystencji na Ziemiach Zachodnich. Klepsydry pochodzące z tego okresu i z tego regionu są fascynującym odzwierciedleniem dawnych losów.

Klepsydry jako forma i język, klepsydry jako oddanie pewnego konkretnego wycinka rzeczywistości – to mocne, wyraźne przesłanki, by dawne dokumenty stały się przedmiotem twórczej ciekawości. Jest jeszcze trzeci punkt wyjścia – potrzeba wypełnienia pewnej luki. Klepsydry nigdy jeszcze dotąd nie stały się przedmiotem osobnego, pogłębionego opisu – ani jako odmiana nekrologu, ani jako osobny druk użytkowy. Często stanowiły odniesienie do rozważań na temat innych funeralnych gatunków wypowiedzi bądź jako rozbudowany artykuł hasłowy w wydawnictwach encyklopedycznych. Wydaje się, że właśnie w owej dostępności tkwi *clou* omawianego zagadnienia. W przypadku materiału cechującego się tak specyficzną ulotnością najtrudniejsze wydaje się pozyskanie korpusu, który gromadziłby pokazną liczbę reprezentatywnych druków. O ile bowiem w przypadku nekrologów, które regularnie pojawiają się w prasie, można zebrać archiwalne numery czasopism z różnych okresów, o tyle klepsydry, jako druki ulotne rozwieszane w miejscach publicznych, są materiałem trudniejszym do skompletowania. Z pomocą przychodzą jednak odpowiednie działy bibliotek, które w swoich zasobach mają również tego typu archiwalia.

Uwagi wstępne

W niniejszej pracy przyjmuję pewne istotne rozróżnienie. Terminu „klepsydra” używam na określenie specyficznego rodzaju druków ulotnych, mających postać i formę zbliżoną do nekrologu – w znaczący sposób odróżnia je jednak nośnik, na którym zostają powielone. Nie jest to, jak w przypadku nekrologu, czasopismo, ale kawałek papieru różnej wielkości, umieszczany w miejscach publicznych po śmierci zmarłego. Klepsydre definiuję więc jako druk ulotny wywieszany w miejscach publicznych, informujący o czyjejs śmierci oraz czasie i miejscu pogrzebu.

Oddzielenie klepsydr od nekrologów znajduje umotywowanie w specyficznych realiach, które są przedmiotem opisu i które tworzą pragmatyngwistyczne tło dla analizowanych przekazów. Zauważyłam, co podkreślałam we wnioskach (zob. *Zakończenie*), że w pierwszych latach powojennych klepsydra stanowi formę bardziej egali-

tarną niż nekrolog. Nekrologi w ówczesnej prasie należą do rzadkości, a jeśli już są publikowane, to przywilej ten przypada niewielu, zwykle osobom publicznym i zasłużonym. Nie bez znaczenia jest fakt, że w dolnośląskich gazetach dominowały sprawy bieżące, których mnogość i dynamika nie mieściły się często na łamach – skromnych i uwarunkowanych powojennym niedostatkiem. Opisywane klepsydry są więc częściej spotykane w obiegu publicznym, zawierają specyficznie skomponowany tekst, który odnosi do realiów pozajęzykowych, a poza tym wyróżnia się przynależnością do kategorii druków ulotnych. Wcześniejsze pogłębione studia nad znaczeniem druków ulotnych w komunikacji społecznej okresu tuż-powojennego wykazały, że w tym wyjątkowym czasie stanowią one medium najważniejsze, najsilniej eksponowane, a przez to trafiające do najszerzej grupy odbiorców [Śleziak 2016: 19–22, 91–120].

Takie postawienie sprawy domaga się jednak odpowiedzi na pytanie, czy klepsydrę można uznać za osobny gatunek. Celem pracy nie jest bynajmniej arbitralne rozstrzygnięcie o przynależności gatunkowej badanych form, jednak kwestię tę wypada pokrótce omówić w odniesieniu do dwóch aspektów.

Po pierwsze, do tradycji badawczej. Hasło „klepsydra” można znaleźć w słownikach ogólnych i specjalnych języka polskiego, które klepsydrę i nekrolog często traktują synonimicznie, z kolei w wydawnictwach specjalistycznych, zwłaszcza poświęconych bibliologii, podkreśla się afiszową formę klepsydry (zob. *Klepsydry – definicje i historia pojęcia*). Pierwsze ujęcie, pozwalające widzieć w klepsydrze naturalny wariant nekrologu, jest zbieżne z refleksją Wojciecha Chlebdy przedstawioną w artykule, który niezmiennie od lat jest ważnym odniesieniem w pracach poruszających temat gatunków funeralnych. Nawiązując do obyczajowości polskiej i specyfiki rodzimej nekrologii, autor nadmienia o podziale na „nekrologi naścienne (klepsydry) i prasowe” [Chlebda 1993: 56]. Podejście traktujące klepsydrę jako wariant nekrologu byłoby też zbieżne z metodologią wyodrębniania autonomicznej wypowiedzi na podstawie m.in. sposobu kształtowania ramy tekstowej i segmentacji wypowiedzi, a przy tym zepchnięciem na dalszy plan aspektów pragmatycznych [por. rozważania Marii Wojtak nad propozycjami Teresy Dobrzyńskiej – Wojtak

1999: 253]. W tym sensie klepsydry są bliźniaczo podobne do nekrologów, formuły kończące i zamykające tekst są zbliżone, a sposób segmentacji wypowiedzi wydaje się identyczny. Pod względem wizualnym zarówno w klepsydach, jak i w nekrologach uwypuklone są te same elementy: nazwisko zmarłego i informacja o nadawcy. Jednak z drugiej strony w literaturze przedmiotu zauważalna jest chęć potraktowania „nekrologów naściennych”, czyli klepsyd, jako form osobnych. Dość obszerne wzmianki na temat klepsyd oraz ich podobieństwa (zarówno formalnego, jak i treściowego) do nekrologów przedstawiono w monografiach poświęconych polskiej nekrologii – w wyczerpujących opracowaniach Jacka Kolbuszewskiego [1997] oraz Ewy Kaptur [2008]. Klepsydry są w nich wzmiankowane jako różniące się od tradycyjnych nekrologów formy, na tyle osobliwe, by poświęcić im dwu- lub kilkustronicową refleksję, która płynnie przechodzi w opis typów współczesnego nekrologu. W połowie XIX stulecia Kazimierz Wójcicki wyodrębnił klepsydry spośród innych form, nazywając je „kartkami pogrzebowymi” [Wójcicki 1858: 198]. Interesująca jest dalsza historia „kartek pogrzebowych” – nie straciły one na znaczeniu, gdyż w częstym użyciu pozostają także dzisiaj, jednak to nekrologi stały się gatunkiem silnie ewoluującym, przyjmującym warianty w zależności od intencji nadawcy, od „klasycznego nekrologu” po nekrologi pożegnalne czy rocznicowe [zob. Kolbuszewski 1997].

Drugim aspektem jest zagadnienie świadomości gatunkowej. „Geneza nazw genologicznych – nawet tych, które funkcjonują w obiegu naukowym – nie wiąże się z procesem podlegającym wyznaczonym wcześniej regułom” [Zaśko-Zielińska 2002: 26]. Opisywana przez Monikę Zaśko-Zielińską problematyka świadomości gatunkowej znajduje odbicie w kwestii synonimicznego traktowania klepsyd i nekrologów¹. Ukierunkowanych badań ankietowych wy-

¹ Utożsamianie nekrologu z formą afiszową, czyli klepsydą, znajduje odzwierciedlenie nie tylko w słownikach ogólnych, ale i w powszechnej świadomości gatunkowej, co wykazały współczesne badania. W ankietach do badań nad świadomością gatunkową, przeprowadzonych na początku XXI w. przez Monikę Zaśko-Zielińską, pojawiło się pytanie o okoliczności, w jakich można przeczytać lub usłyszeć wymienione gatunkowe wzorce wypowiedzi. W odniesieniu do nekrologu

magaloby oszacowanie, jak wiele osób w odpowiednio dobranej i reprezentatywnej grupie utożsamia klepsydrę z nekrologiem, a przede wszystkim, czy ma świadomość istnienia nazwy „klepsydra”². Z kolei z perspektywy nie codziennych użytkowników języka, ale naukowej, ważne jest zdefiniowanie wzorca gatunkowego klepsydry. W tym ujęciu należy odnieść się do genologii tekstów użytkowych, które „funkcjonują prymarnie poza literaturą, służąc określonym celom praktycznym” [Wojtak 2004/2005: 157]. Głównym celem praktycznym klepsydry jest poinformowanie w jak najkrótszym czasie o czymś zgonie, a także czasie i miejscu pogrzebu. Do badań, których efektem jest niniejsza książka, udało się pozyskać ponad 130 klepsydr dolnośląskich z lat 1946–1949. Wydaje się, że to dużo, można więc mówić o zakorzenieniu klepsydry w świadomości ówczesnych Dolnoślązaków. Niemożliwe jest już dziś zbadanie ich świadomości gatunkowej, jednak fakt, że wśród zbiorów dokumentów życia społecznego Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, z której zaczerpnęłam materiał, jest tak duża reprezentacja klepsydr, świadczy o ich powszechności (dla porównania: w dystrybuowanej wówczas na Dolnym Śląsku prasie znalazło się kilkadziesiąt nekrologów). Jak pisze Maria Wojtak, „gatunek wypowiedzi (zwłaszcza użytkowej) da się rozpatrywać jako zbiór konwencji, które podpowiadają użytkownikom języka, jak rozwiązać określone sytuacje komunikacyjne” [2004/2005: 164]. W tym sensie nie będzie nadużyciem potraktowanie klepsydry jako osobnego gatunku, tym bardziej że skonwencjonalizowany, niezmienny przez lata model strukturalny klepsydry jest bez wątpliwości jego ka-

ankietowani napisali: „nekrolog – w gazecie; na słupie ogłoszeniowym; na branie kościelnej; przyczepiony na drzewie przed blokiem mieszkaniowym; rozwieszony klepsydry; przy kościele; na cmentarzu; wywieszane w bramie zamieszkania zmarłego; na murze; w innym przeznaczonym do tego miejscu; na nagrobku” [Zaśko-Zielińska 2002: 82].

² Problem ten został zasygnalizowany podczas dyskusji, jaka wywiązała się po moim referacie nakreślającym tę tematykę (konferencja „Problemy i zadania współczesnego językoznawstwa XIV. Na końcu języka”, Karpacz, 6–8 kwietnia 2018). Kilkoro dyskutantów zwróciło wówczas uwagę na to, że w ich świadomości każdy afisz z informacją o zgonie był przez długi czas nazywany nekrologiem, a o funkcjonowaniu terminu „klepsydra” dowiedzieli się dopiero na studiach.

tegorią formotwórczą³. O większej zmienności formalnej i ewolucji wybranych cech można mówić raczej w przypadku nekrologu, a nie klepsydry.

Metodologia i cel badań

Głównym celem tej pracy jest skompletowanie i opisanie wyjątkowego materiału, jaki stanowią klepsydry drukowane na Dolnym Śląsku w pierwszych latach po II wojnie światowej. Są to cenne archiwalia, o bardzo interesującym dla badacza komunikacji kształcie językowym. Zawierają ponadto odniesienie do czasów, w których powstały, i dokładnie, choć nie eksplicitnie, charakteryzują powojenne realia tzw. Ziemi Odzyskanych.

Skompletowany materiał przedstawiam, szczegółowo analizując język przekazów, a także sposób wyrażania relacji nadawczo-odbiorczych. Duże znaczenie upatruję w tym, jak w analizowanych tekstach wyrażane są wartości, związane nie tylko ze zmarłym czy postawą nadawców klepsydry, ale też odnoszące się do realiów pozajęzykowych. Mimo afiszowego charakteru, do jakiego jesteśmy przyzwyczajeni, klepsydra wydaje się drukiem bardzo osobistym, wręcz intymnym. Nie chodzi tu nawet o podanie do publicznej wiadomości imienia, nazwiska i wieku zmarłego, ale o wyrażenie wprost postawy tych, którzy go żegnają. Zwroty pełne emocji, silnie wartościujące, są publicznym przyznaniem się do bólu, z kolei brak formuł wyrażających żal, także spotykany w badanym materiale, wywołuje smutną refleksję na temat opuszczenia przez bliskich.

Chciałabym, aby niniejsza praca była symbolicznym oddaniem głosu tym, których powojenne losy przywiodły na Dolny Śląsk, a którzy w większości przez dziesięciolecia pozostawali anonimowi. W tym

³ Maria Wojtak, pisząc o sposobach interpretacji gatunku, ujmuje gatunek także jako kategorię formotwórczą – i zauważa, że przy takim podejściu uwaga badaczy skupia się na sprawach jego morfologii. „Charakterystyka obejmuje zasady delimitacji i segmentacji wypowiedzi oraz dominantę kompozycyjną. Określa się także stopień konwencjonalizacji struktury tekstowej, czyli dla przykładu kształt ramy tekstowej czy typowe następstwo segmentów” [Wojtak 2004/2005: 160–161].

sensie książka może wpisywać się w nurt pogłębionych badań nad problematyką zasiedlania Ziemi Zachodnich⁴. Temat ten został już bardzo dokładnie opisany z perspektywy historycznej i socjologicznej⁵, także przez pryzmat indywidualnych przeżyć⁶. Przyjrzenie się powojennym dolnośląskim realiom w kontekście klepsydry jest próbą sprzężenia tematyki historyczno-społecznej z inną, również obecną w literaturze, dotyczącą zagadnień tanatologicznych⁷. Ujmując rzecz pogładowo,

⁴ Wyrazem dążeń do wieloaspektowego opisu historii ziem, które w 1945 roku zostały włączone w granice Polski, są rozmaite przedsięwzięcia ogólnopolskich ośrodków naukowych i badawczych, czego przykładem jest m.in. powstanie w 2017 roku Sieci Ziemi Zachodnich i Północnych. Porozumienie w tej sprawie podpisali przedstawiciele: poznańskiego Instytutu Zachodniego im. Zygmunta Wojciechowskiego, Muzeum Narodowego w Szczecinie, Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, wrocławskiego Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”, Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego. Zorganizowana przez Sieć konferencja „Na swoim? U siebie? Wśród swoich? Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich i Północnych” (Wrocław, 6–7 listopada 2017), połączona z wystawą, dała przedstawicielom wielu dyscyplin naukowych możliwość zaprezentowania wyników swoich badań.

⁵ Zob. publikacje historyków: Andrzeja Leona Sowy [2011], Ryszarda Kaczmarka [2010], Krystyny Kersten [1990], Jakuba Tyszkiewicza [2000], Marka Ordyłowskiego [1991] i in.

⁶ Zob. m.in. odnoszące się do Dolnego Śląska: *Wspomnienia wrocławskich pionierów* (red. Włodzimierz Suleja) czy trzytomowe wydawnictwo *Trudne dni. Wrocław 1945 we wspomnieniach pionierów* (red. Mieczysław Markowski), a także pamiętniki Joanny Konopińskiej: *Tamten wrocławski rok. Dziennik 1945–1946* oraz *We Wrocławiu jest mój dom. Dziennik z lat 1946–1948*.

⁷ Tanatologia, nauka o śmierci człowieka i różnych jej aspektach, jest przedmiotem badań interdyscyplinarnych. Trudno przywołać wszystkie pozycje, które z różnego punktu widzenia nawiązują do tej tematyki, zwłaszcza że wiele z nich zawiera wyczerpujący przegląd stanu badań. Najważniejszym forum wymiany myśli i poglądów przedstawicieli różnych dyscyplin była odbywająca się od 1997 roku krajowa konferencja „Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka”, organizowana przez Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Każdy tom pokonferencyjny sam w sobie jest wieloaspektowym studium nad wybranymi zagadnieniami tanatologicznymi. Z językoznawczego punktu widzenia cenne jest opracowanie *Umieranie i śmierć. Wielowymiarowość językowa* [Wysoczański 2012], którego autor dokonuje wyczerpującego przeglądu literatury przedmiotu. Wiele omówień doczekały się nekrologi prasowe. Znakomite są opracowania Jacka Kolbuszewskiego [1997] i Ewy Kaptur [2008]. Sporo celnych artykułów funkcjonuje w rozproszeniu, jako części wydawnictw pokonferencyjnych. Na uwagę zasługują studia

można sobie wyobrazić dwa obszary, znakomicie zagospodarowane i eksploatowane badawczo, między którymi znajduje się niezbyt dobrze zbadany pomost, jakim w tym przypadku są klepsydry.

W wielu miejscach niniejsza praca ma charakter interdyscyplinarnej, czerpię z dorobku badawczego historyków, literaturoznawców, kulturoznawców, bibliologów. Jednak najważniejszym instrumentarium, jakim się posługuję, jest językoznawstwo, zwłaszcza metody jakościowej analizy tekstu. Każda klepsydra została potraktowana jako unikatowy akt, odzwierciedlający kształt językowy minionych czasów, a cały zbiór – jako zestaw tekstów, których kompozycja i podobieństwo form świadczą o polszczyźnie okresu tużpowojennego. To niewątpliwie polszczyzna z pogranicza rejestrów: oficjalnego i prywatnego⁸. Z jednej strony bowiem klepsydry są gatunkami niezwykle skonwencjonalizowanymi, wymuszającymi konieczność podania szczegółów związanych ze zmarłym i z pochówkiem. Z drugiej strony jednak realizacja tego gatunku nie jest wolna od indywidualnych intencji nadawców, którzy mają wpływ na ostateczny kształt językowy tekstu. To podpisani pod treścią członkowie rodzin, reprezentanci instytucji, a nawet partii politycznych decydują o sposobie przedstawienia zmarłej osoby i opisanii sytuacji, w jakiej po jej stracie się znaleźli.

nad wyrażaniem uczuć i emocji w nekrologach – prace Ewy Kaptur [2006], Heleny Sojki-Masztalerz [2006a], Romualda Grzesiaka [1991]. Podobieństwa między nekrologiem i biogramem analizowała Jadwiga Bzdoń [2009]. Porównywano również nekrologi w kulturze polskiej i macedońskiej [Błaszak 2009], a także sposoby wyrażania emocji w nekrologach polskich i ukraińskich [Sojka-Masztalerz 2006b]. Szczególnie reprezentowane są lata dziewięćdziesiąte i dwutysięczne – w odniesieniu do tego czasu przedmiotem refleksji uczyniono zmienność nekrologii w najpoczytniejszych tytułach prasowych [Krasowska-Marut 2002, Kściuczyk 2007], a po śmierci Jana Pawła II badano nekrologi jemu poświęcone [Jakubowska-Ożóg, Ożóg 2006]. Językowemu obrazowi śmierci i tematom pochodnym poświęcony jest również dziewiąty tom „Etnolingwistyki” (tu przede wszystkim artykuł Anny B. Burzyńskiej i Jana Kamienieckiego [1998]).

⁸ We wszystkich przywoływanych cytatach, pochodzących zarówno z klepsydry, jak i nekrologów prasowych, zachowano oryginalną pisownię. Krótsze cytaty wzięto w cudzysłów, dłuższe wyodrębniono jako osobne fragmenty i zapisano mniejszym fontem. Znakiem, że w oryginale tekst zapisano w osobnych wersach, jest ukośnik (/).

Refleksja nad klepsydrami spowodowała, że przyjrzałam się innym gatunkom, które również charakteryzują zmarłych i które powstały w podobnym czasie. Włączenie do opisu nekrologów publikowanych w dostępnej na Dolnym Śląsku ówczesnej prasie, a także tekstów przemówień, ma charakter kontekstowy. Dla klepsydr, dość jednorodnych stylistycznie, proponowane poszerzenie tematyki służy jako punkt odniesienia i ma ukazywać możliwą gradację środków perswazyjnych, które wykorzystuje się w sytuacji mówienia o zmarłych. Zarówno nekrologi, jak i teksty przemówień, do jakich się odniosłam, nie stanowią zasadniczej osi wyводу, są nią bowiem klepsydry. Jednak zarysowanie szerszej perspektywy badawczej jest ukazaniem kierunku możliwego do wykorzystania i głębszego opracowania w przyszłości.

Materiał źródłowy

Niniejsza praca jest opisem materiału, który stanowią klepsydry pochodzące z pierwszych lat po wojnie, wywieszane w różnych częściach Dolnego Śląska. Do analizy zebrałam 134 klepsydry z następujących miast: Dzierżoniowa, Góry Śląskiej, Legnicy, Międzylesia, Mirska (dawniej Spokojnej Góry), Szklarskiej Poręby, Świebodzic, Trzebnicy, Wrocławia, Ząbkowic Śląskich. Wszystkie pochodzą z lat 1946–1949. Ponadto dla porównania przyjrzałam się klepsydrom pochodzącym z tego samego okresu, ale z innych części Polski: zebrałam 19 klepsydr drukowanych w województwach opolskim i pomorskim, w Bytomiu, Żaganiu i Łodzi. Natrafiłam również na 38 klepsydr późniejszych, drukowanych w latach 1950–1955 w Ząbkowicach Śląskich, województwie łódzkim, Tarnowskich Górach i Kamieniu Pomorskim. Z Dąbrowy Górniczej pochodzi zaś druk uniwersalny, będący gotowym do powielenia i wypełnienia szablonem z końca lat 40. (zob. Klepsydra 1).

Główny korpus stanowi więc zbiór 134 klepsydr dolnośląskich z lat 1946–1949, a pozostałe druki są cennym punktem odniesienia, pozwalającym sprawdzić, czy podobne cechy noszą klepsydry drukowane w tym samym czasie w innych częściach Polski oraz w tym samym regionie, lecz w późniejszych latach.



Klepsydra 1. Druk uniwersalny (Dąbrowa Górnicza)

Ponieważ zaś bardziej dostępne i nieobce naukowym dociekanom są nekrologi, tłem dla rozważań o klepsydrach uczyniłam także dolnośląską prasę drugiej połowy lat 40., czyli okresu, z którego pochodzą analizowane druki. Przyjrzałam się obecności nekrologów, sposobom i częstotliwości ich zamieszczania w pierwszych rocznikach czasopism „Pionier”, „Nasz Wrocław”, „Naprzód Dolnośląski”. Także tutaj, podobnie jak w przypadku klepsydr, poszerzyłam perspektywę o kontekst ponadregionalny i dla porównania zestawiałam prasę dolnośląską z pierwszymi dwunastoma miesiącami ukazywania się ogólnopolskiej „Trybuny Ludu”.

Nekrologi wydawane w prasie, pochodzące z tego samego okresu co zebrane klepsydry, stanowią ważny punkt odniesienia. W toku badań okazało się, że teksty analizowanych nekrologów są podobne do treści klepsydr, zwłaszcza w części poświęconej charakterystyce zmarłej osoby. Sposób formułowania opisu, wyliczenia i środki war-

tościujące wydały się na tyle zbieżne, że tłem do badania klepsydry i nekrologów postanowiłam uczynić jeszcze jeden gatunek – mowę pogrzebową. Mimo że w przypadku mowy obieg pisemny jest wtórny (w badanym okresie), to wchodzi ona w skład gatunków funeralnych, a co ważniejsze – jest formą mocno eksploatowaną przez ówczesną władzę. Podobne ciążenia – ku perswazyjności gatunków funeralnych, sterowanej przez partie polityczne i urzędy – dostrzegłam w klepsydach i nekrologach, dlatego za konieczne uznałam przyjrzenie się tekstom innego gatunku. W toku badań pojawiła się bowiem hipoteza, że teksty funeralne są specyficzną formą komunikowania władzy do obywateli, nacechowaną perswazyjnie.

Przeгляд prasy pod kątem nekrologów oraz analiza przemówień pogrzebowych jest tylko punktem odniesienia do pogłębionej analizy druków ulotnych – klepsydry. Może jednak stanowić przyczynek do późniejszych dociekań, w literaturze przedmiotu poświęconej nekrologii nie natrafiono bowiem na badania żałobnych wiadomości prasowych z tak odległego okresu⁹.

Wszystkie zebrane do analizy klepsydry są częścią zbiorów Gabinetu Śląsko-Łużyckiego Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Na ślad tych druków natrafiłam przy okazji kompletowania materiałów do monografii na temat afiszy, ulotek, plakatów i innych dokumentów życia społecznego drukowanych po wojnie na Dolnym Śląsku. Duży i rozmaity zbiór klepsydry pokazała mi kustosz Gabinetu, pani Danuta Liszkowska-Solnicka. Potrzeba opisanie materiału ujawniła się podczas wielu rozmów z panią kustosz, a także podczas spotkań w gronie seminarzystów prof. dr hab. Ireny Kamińskiej-Szmaj z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. W książce zamieszczono skany dawnych klepsydry – za zgodą Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

Klepsydry stanowią materiał bezcenny, autentyczny i unikatowy. Trudno oprzeć się potrzebie opisanie tego, o czym wiadomo, że utrwalone na materialnym i efemerycznym nośniku nie będzie

⁹ Warto przywołać krótkie opracowanie czasów nieco późniejszych – analizę nekrologów, które w latach 50. XX w. ukazały się w „Trybunie Ludu” po śmierci Stalina [Marcinkowska 2002].

trwać wiecznie. Paradoksalnie jednak okazuje się, że papier nie jest formą tak rachityczną, jak mogłoby się wydawać, przetrwał bowiem dziesiątki lat i dziś możliwe jest odczytanie finału wielu losów ludzkich zakończonych już tutaj, na Ziemiach Zachodnich. Losów bardzo różnych, o czym będą świadczyć detale umieszczone w tekstach klepsydr: imię i nazwisko, wiek, pochodzenie, zajęcie, pełnione za życia funkcje.

Praca składa się z kilku części. Zanim podejmę analizę poszczególnych druków, proponuję krótki wgląd w historię klepsydry. Opisuję jej związek z dawnymi, sięgającymi starożytności gatunkami mowy, wielorakość formuł definiujących klepsydrę i ich zbieżność z formą podobną i często synonimiczną – nekrologiem. Następnie przedstawiam strukturę klepsydry, biorąc pod uwagę jej cechy formalne i tekstowe. Część drugą stanowią szczegółowe opisy zebranego materiału, których źródłem jest pytanie: jaką wartość mają klepsydry w latach tużpowojennych? Rozwinięciem odpowiedzi na nie jest szczegółowa analiza zebranego materiału. Dla uporządkowania wyводу proponuję trzy badawcze punkty widzenia: ze względu na zmarłego, którego klepsydra dotyczy, nadawcy druku oraz języka. Aspekty te nazywam „trzema postaciami klepsydry” i uznaję za trzy najważniejsze jej wymiary. Część trzecia to próba odpowiedzi na pytanie, czy w dolnośląskiej prasie lat 40. XX wieku popularne i częste było umieszczanie nekrologów. Czy już wtedy, podobnie jak we współczesnych pismach, funkcjonował specjalny dział z nekrologami? A jeśli na łamach prasy drukowano formy pożegnalne, to w jakim stopniu były one podobne do osobnych, efemerycznych wydawnictw przygotowanych w tym samym czasie? Odpowiedzi na te i inne pytania prowadzą do interesujących wniosków, zebranych w zakończeniu pracy. Opis najważniejszych, wybranych do analizy mów pogrzebowych oraz kontekstu ich wygłoszenia stanowi czwartą część pracy i jest dopełnieniem naukowej refleksji nad tekstami pożegnalnymi z pierwszych lat po wojnie.

Klepsydra – definicje i historia pojęcia

W 1993 roku znany wrocławski artysta Stanisław Dróżdź tworzy czarno-białą pracę, na którą składa się ciąg trzech słów¹⁰. „Będzie”, „jest” i „było”, zapisane dużymi czytelnymi literami, układają się w kształt klepsydry, przy czym „jest” stanowi najmniejszą, środkową część kompozycji, na pierwszy rzut oka trudno widoczną. Dziś cała praca jest wizytówką Muzeum Współczesnego Wrocławia, zdobi jego frontową fasadę i skłania do refleksji licznie spacerujących tamtędy przechodniów.

Wizja artystyczna Stanisława Dróżdża, genialna w swej prostocie, treścią sygnalizuje nieustanne przemijanie, a formą przywołuje artefakt, który od setek lat o upływie czasu przypominał. Choć zajmujemy się tutaj klepsydrami rozumianymi jako druki, pierwsze skojarzenie powinno wieść nas w kierunku przyrządu służącego pomiarowi czasu.

Słowo *klepsýdra* wywodzi się z języka greckiego, tak niegdyś nazywano zegar wodny. Przed wiekami, gdy nie były jeszcze znane zegary mechaniczne, klepsydry – napełnione cieczą bądź piaskiem – były najbardziej powszechną metodą mierzenia upływu czasu. Dlatego też wiele dwudziestowiecznych słowników języka polskiego na pierwszym miejscu umieszcza definicję klepsydry jako przyrządu. Wydany w 1929 roku *Słownik ilustrowany języka polskiego* Michała Arcta podaje, że klepsydra to:

dawny przyrząd, złożony z dwóch kieliszków zamkniętych w końcach szerszych, a połączonych z sobą węższymi, w których piasek, przesypując się, albo woda, przepływając z jednego w drugi, służy do mierzenia czasu [Arct 1929: 250–251].

Podobną definicję, „dawny przyrząd do mierzenia czasu”, proponuje wydany nakładem Trzaski, Everta i Michalskiego *Nowy słownik języka polskiego* [Lehr-Spławiński 1937: 1508]. Wcześniejszy, pochodzący z 1902 roku tzw. *Słownik warszawski* objaśnia, że klepsydra to:

¹⁰ Antycypacją Klepsydry jest wiersz Stanisława Dróżdża z końca lat 60. W pracach plastycznych artysta często sięgał po swoje utwory poetyckie [Dawidek 2016: 4].

przyrząd u starożytnych do mierzenia czasu z szybkości przepływu wody albo przesypywania się piasku, czasomierz albo zegar wodny lub piaskowy [Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki (red.) 1902: 357].

Samuel Bogumił Linde w połowie XIX wieku wyjaśniał zaś krótko: klepsydra to „zegar wodny albo piaseczny”, podawał też znane w jego czasach powiedzenie: „Wszystko z czasem niewrotnym upływie, przepada, Jako w znikomej piasek klepsydrze” [Linde 1855: 374].

Klepsydry mogły więc różnić się zawartą w nich substancją, lecz niezmienna pozostała funkcja, jaką pełniły. Były obrazem na tyle sugestywnym, przemawiającym do wyobraźni ludzi, że w XIX wieku zaczęto wykorzystywać wizerunek klepsydry do przyozdobienia drukowanych kartek pogrzebowych zawierających informacje o czyjejs śmierci. Tak podaje Zygmunt Gloger w *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej*:

Do roku 1819 klepsydry przedstawiały rysunek sarkofagu; u góry trupa głowa, trzymająca w zębach dwa festony, otoczona wężem w około zwiniętym, na krzyż złożone kosy i łopaty, w pośrodku klepsydra, jako godło ubiegającego czasu, później napis *Requiescat in pace*, pod nim drukowana wiadomość o zmarłym zakończona starą przestrożą: „*Hodie mihi, cras tibi*”. Z czasem przybrały klepsydry ozdobniejszą powierzchowność, zwłaszcza z upowszechnieniem się litografij. Zachowały dawną nazwę klepsydr, jakkolwiek miejsce dawnego godła, od którego je tak nazwano, zajęła zwykle dorodna postać anioła, gaszącego pochodnię [Gloger 1996: 44].

Obrazek starożytnego przyrządu, który był naoczną realizacją sentencji *tempus fugit*, stawał się więc nieodłącznym elementem winiety kart pogrzebowych. Od niego pochodzi nazwa charakterystycznych powiadomień o zgonie, adresowanych do lokalnej społeczności. Z czasem kartki te stawały się mniej zdobne, a obrazek klepsydry, anioła czy czaszki zaczęły zastępować drobne litografie w postaci palmowego liścia bądź chrześcijańskiego krzyża. Tekst, który na nich zapisywano, często miał charakterystyczną czarną ramkę, pozwalającą na rozpoznanie rodzaju treści nawet z dużej odległości.

Mimo że przeobrażeniom ulegała koncepcja przyozdabiania kart informujących o czyjejs śmierci, to niezmienna pozostała skłonność do umieszczania na drukach pogrzebowych wymownego symbolu wanitatywnego. Na początku była to klepsydra, wskazująca na upływ czasu¹¹, czaszka – „emblemat znikomości życia” [Cirlot 2000: 102], a następnie powtarzane przez dziesięciolecia i aktualne w dzisiejszych czasach: krzyż oraz liść palmowy bądź gałązka wawrzynu. Ewolucja symboli jest związana z identyfikowaniem się z określoną wiarą i obrządkiem religijnym.

W kartkowym zawiadomieniu o śmierci należy widzieć kontynuację powiadomień symbolicznych, nietekstowych. Już w 1921 roku Adam Fischer wyczerpująco opisał czynności towarzyszące śmierci i żegnaniu zmarłych. Regionalne rytuały, często zestawione z obyczajowością zagranicznych sąsiadów, zawarł w książce *Zwyczajowe pogrzebowe ludu polskiego* (Lwów, Zakład Narodowy im. Ossolińskich). Zamieścił w niej także podrozdział *Zawiadamianie o śmierci*, w którym na wstępie wyjaśnia, że „śmierć jest tak ważnym wypadkiem, że należy natychmiast o niej całą osadę powiadomić, przyczem zarazem prosi się o współuczestnictwo w obrzędzie pogrzebania zwłok” [Fischer 1921: 150–151]. O zgonie współmieszkańca wsi najczęściej informowała wybrana osoba¹², która obchodziła pozostałe domostwa. Miała ze sobą jakiś przedmiot, zwykle drewniany kołek lub

¹¹ W kulturach dalekowschodnich klepsydra symbolizuje relacje między światem wyższym a niższym. „Śiwa, bóg stworzenia i zniszczenia, sam tę relację periodycznie odwraca. Związana z bębmem o podobnym kształcie i z krzyżem św. Andrzeja, posiadającymi to samo znaczenie” [Cirlot 2000: 180]. Również współcześnie klepsydra jest często wykorzystywanym motywem w różnego rodzaju logotypach, znakach firmowych czy programach komputerowych. Wrocławski Ośrodek Pamięć i Przyszłość, zajmujący się historią regionu, w logo instytucji ma klepsydrę, którą tworzą kontury dwóch zwróconych do siebie twarzy. I jako nazwa, i jako znak jest klepsydra elementem wizytówki wielu zakładów pogrzebowych w Polsce. Także przez wiele lat klepsydra z przesypującą się substancją była wykorzystywana w systemach operacyjnych Windows do zasygnalizowania trwania jakiegoś procesu.

¹² „Kaszubi dawniej posyłali od domu do domu chłopca, który laską uderzał w drzwi i głośno wołał: «Kazali was prosić za ciałem». W okolicy Pucka dla oznajmienia o zgonie i wezwania na pogrzeb wybierają babę, która obchodzi domy z białą pałką (palcą) leszczynową; lub też zwołują na pogrzeb w ten sposób, że najstarszy

laskę, i uderzała nim o drzwi wejściowe, wypowiadając przy tym ustaloną formułę. W niektórych powiatach do tradycji należało obchodzenie wsi z krzyżem, różańcem bądź świętym obrazkiem. Ważne było, aby tych przedmiotów nie wnosić do domów, gdyż mogło to zapowiadać kolejną rychłą śmierć. Wśród wszystkich wymienionych obrzędów są takie, które można uznać za antycypację czy pierwowzór późniejszej klepsydry – to tabliczki zawierające symbol wanitatywny lub po prostu kartka papieru. Autor zanotował, że „w Radomskiem na pogrzeb spraszają (...) obnosząc tabliczkę ze znakiem trupiej głowy lub oddając tę tabliczkę jakby kurendę od chałupy do chałupy” [Fischer 1921: 151]. I dalej: „W Będziemyślu koło Sędziszowa zawiadamia się o pogrzebie za pośrednictwem «motyla» tj. kartki z zaproszeniem na pogrzeb osadzonej na patyczku” [Fischer 1921: 151]. Jak zauważa autor, wykorzystywanie przedmiotów z drewna bądź krótkiego pisma było wspólne nie tylko dla Słowian, ale i dla mieszkańców Prus czy Skandynawii.

Powszechność symbolu nie dziwi, mowa jest bowiem o zwyczajach mieszkańców drobnych osad i wsi, przeważnie więc niepiśmianych, wśród których dominował (lub był obecny wyłącznie) przekaz ustny. Na powolne zastępowanie tej formy zawiadamiania o śmierci przez informację spisana, eksponowaną w widocznym miejscu, mają wpływ dwa czynniki. Po pierwsze – stopniowa alfabetyzacja docierająca do nawet najmniejszych społeczności, po drugie – rozrost tych grup, ich większa liczebność. Kartki pogrzebowe nie pojawiły się znikąd, nie wyparły też całkowicie tradycji ustnego i osobistego zawiadamiania o śmierci. Podobnie jak prasa, stały się po prostu inną formą przekazu, statyczną i informacyjną. W pewnym sensie klepsydra stanowi mariaż dawnych metod: podobnie jak „motylki” jest zawiadomieniem pisanim, podobnie jak tabliczki zawiera symbole wanitatywne, podobnie jak dawne przedmioty pełni funkcję informacyjną i umieszcza się ją na zewnątrz, na przykład na drzwiach domu. W treści ma zapisane to, co niegdyś wypowiadały osoby spieszące

ze wsi zgromadza przez „czorną palęcę”, którą podaje jeden sąsiad drugiemu na znak prośby pogrzebowej” [Fischer 1921: 151].

donieść o zgonie – prośbę o współuczestnictwo w pogrzebie. Współczesna klepsydra jest więc sumą różnych elementów, które nawiązują nie tylko do symboliki wanitatywnej, ale i do cech zakorzenionych w obrzędowości ludowej. Przede wszystkim zaś jest informacją, komunikatem, zawiadomieniem, którego najbardziej podstawową cechą jest upublicznienie czyjejś śmierci. Forma krótkiego pisemnego zawiadomienia sprawia, że śmierć jednostkowa, prywatna, intymna – staje się wydarzeniem ważnym dla najbliższej społeczności albo też – w przypadku wielkich osobistości – dla całego społeczeństwa. Cecha ta idealnie sytuuje ją wśród szerokiej grupy podobnych przekazów.

Klepsydra jest bowiem przykładem typowego tekstu użytkowego, którego nadrzędnym celem jest poinformowanie innych o czymś zgonie oraz o miejscu i czasie zaplanowanego pogrzebu. Na jej główny, użytkowy charakter wskazują nie tylko niezbędne szczegóły opisu, które zawiera tekst każdej klepsydry, ale również miejsce umieszczania owych druków. W słowniku Michała Arcta czytamy o drugim znaczeniu klepsydry: „doniesienie pogrzebowe, nalepiane na murach” [Arct 1929: 250–251], a słownik pod redakcją Tadeusza Lehra-Spławińskiego podaje: „plakat przyklepany na murach, zwykle kościelnych, z zawiadomieniem o czyjejś śmierci i pogrzebie” [Lehr-Spławiński 1937: 1508]. Naturalną przestrzenią informowania o pochówku były niegdyś mury okołokościelne, dziś jest to każda przestrzeń publiczna, dostępna dla jak największej rzeszy odbiorców.

Klepsydry są jednym z rodzajów druków ulotnych, „historycznie w różnych formach i postaciach zawiadamiają o śmierci i pogrzebie danej osoby (osób)” [Czapnik, Gruszka 2011: 150]. Pierwotną formą klepsydry jest rozklejany afisz, mogący zawierać – oprócz zdawkowej informacji o śmierci człowieka – także pewne szczegóły jego biografii. Różnorodność klepsydr i możliwości niesztampowego skomponowania treści zbliżają je do gatunku pokrewnego, mającego wiele odmian – nekrologu. Zresztą zarówno przez zwyczajnych, „ulicznych” odbiorców, jak i badaczy gatunków klepsydra jest często z nekrologiem utożsamiana. Władysław Kopaliński nazywa klepsydrą „afisz zawierający nekrolog, ogłoszenie o czymś zgonie” [Kopaliński 1994: 263]. Podobnie informuje *Praktyczny słownik współczesnej*

polszczyzny pod redakcją Haliny Zgółkowej: „klepsydra – powiadomienie o czyjejs śmierci i pogrzebie w formie plakatu niewielkich rozmiarów, rzadziej – ogłoszenia w prasie” [Zgółkowa 1998: 233]. Bliższe rozgraniczeniu na nekrolog, który ukazuje się w prasie i jest – jak ujął to Jacek Kolbuszewski – „płatnym tekstem o charakterze inseratowym” [Kolbuszewski 1997: 241], oraz klepsydrę, druk osobny i niezamieszczony w gazecie, są wydawnictwa starsze, pochodzące z pierwszej połowy XX wieku. Warto zwrócić uwagę, że wydawnictwa pochodzące z początków XX wieku są bliższe czasom, z których pochodzą analizowane w dalszej części druki.

Formy znane pod nazwą „nekrolog” są niewątpliwie starsze niż kartki tytułowane jako „klepsydry”. Obszerny, choć encyklopedyczny opis początków nekrologii podają Aleksander Birkenmajer, Bronisław Kocowski i Jan Trzynadłowski. Warto przywołać tę definicję w całości:

Nekrolog (gr. *necrologium*, łac. *obituarium*, *liberobituum*, *liberdefunctorum*), księga powstała w końcu VIII w., zawierająca spis zgonów lub spis zmarłych mających jakiś związek z danym klasztorem czy kościołem, za których modlono się wspólnie w ich rocznice. Początków nekrologu należy zapewne szukać w kościelnych dyptykach już w IV–VI w. Od VII w. umieszczano notatki o takich zmarłych w martyrologiach, w kalendarzach liturgicznych, a w szczególności w sakramentarzach. Po VIII w. rozwinęły się dwa odmienne rodzaje nekrologu: kalendarze zmarłych, gdzie przy dniu ich zgonu, przeważnie bez roku, dopisywano imię zmarłego (ogłaszano je w rocznice śmierci, po odczytaniu martyrologium), oraz *annales* (roczniki), w których kolejno spisywano rokrocznie datowane zgony członków własnego zgromadzenia, bractwa, dobrodziejów itp. Najstarszy znany rocznik zmarłych pochodzi z opactwa Fulda z l. 779–1065 [Birkenmajer, Kocowski, Trzynadłowski 1971: 1593].

Trzej przywołani autorzy *Encyklopedii wiedzy o książce* podają również definicję klepsydry – znacznie od nekrologu krótszą, adekwatnie do „wieku”, jakim odznaczają się obydwie formy:

Klepsydra (gr. *klepsydra* = zegar wodny) – afisz (najczęściej rozklejany) zawierający zawiadomienie o czyjejs śmierci i pogrzebie,

a także niektóre dane biograficzne zmarłego; Klepsydra prasowa, ujęta w ramki notatka w prasie o analogicznej treści [Birkenmajer, Kocowski, Trzynadlowski 1971: 1169].

Wszystkie przywołane definicje wskazują na to, że obydwie te formy się przenikają, czego przykładem jest także współczesne zamienne stosowanie pojęć „klepsydra” i „nekrolog”. Dzieli je jednak zasadnicza różnica, która wpływa na dalsze, pomniejszych odrębności, a mianowicie przynależność do innych gatunków. Nekrologi to prasowe gatunki niedziennikarskie, które gazety jedynie publikują [Wojtak 2004: 7]. Klepsydry zaś są dokumentami życia społecznego, wydawnictwami osobnymi, niezależnymi od publikatora – gazety czy czasopisma.

Podsumowując rozważania semantyczne, można jeszcze zastanowić się, czy w kwestii popularności i częstszego użycia pojęcia „nekrolog” znaczącej roli nie odegrały inne języki, mające wszakże wpływ na polszczyznę przez kolejne stulecia. Słowo to wywodzi się z greckiego *nekrós* ‘umarły’ i *lógos* ‘mowa, słowo’. Przyjęło się w języku łacińskim, funkcjonuje także w językach: włoskim, niemieckim i rosyjskim. Obok włoskiego *necrologia* słowniki podają *annunciao funebre*, obok niemieckiego *Nekrolog – Todesanzeige*, obok rosyjskiego *некролог – извещение о смерти*. To bardzo interesująca prawidłowość – w trzech przywołanych językach obok słowa bazującego na greckim źródłosłowie jest w użyciu termin rodzimy, który dosłownie (we wszystkich trzech przypadkach) oznacza „zawiadomienie o śmierci”. Nieco inaczej jest w języku angielskim, w którym nekrolog to *obituary* – z łacińskiego *obitus* ‘śmierć, zgon’. W polszczyźnie wyrażenie „zawiadomienie o śmierci” kojarzy się dwojako: albo z definicją, albo z urzędową informacją o zgonie, skierowaną do rodziny zmarłego¹³; nie używa się go powszechnie jako nazwy

¹³ W wyszukiwarce korpusowej PELCRA dla danych Narodowego Korpusu Języka Polskiego wyświetla się tylko jednaście akapitów dla wpisu „zawiadomienie o śmierci” (dla wariantu w liczbie mnogiej – trzy akapity). Wśród nich są wypisy z literatury i tylko dwa źródła prasowe: „Gazeta Wyborcza” i „Dziennik Zachodni”. W obydwu przytoczonych fragmentach chodzi o urzędowe powiadomienie rodziny o czymś zgonie (zob. „zawiadomienie o śmierci” na: www.nkjp.uni.lodz.pl).

gatunkowej. Można więc przypuszczać, że tak jak w innych językach istnieją rodzime ekwiwalenty, tak w polszczyźnie funkcjonują dwa pojęcia, nawiązujące do źródłosłowu greckiego: nekrolog i klepsydra. Rodzime określenie zaproponował Kazimierz Wójcicki, jednak zestawienia „kartki pogrzebowe” raczej się nie używa, chyba że w tekstach dawnych¹⁴.

Klepsydra a nekrolog. Struktura klepsydry

Potrzeba opowiedzenia innym, kim za życia był zmarły, a także uewnętrznienia swoich uczuć przybierała formę skonwencjonalizowanych gatunków wypowiedzi, często opartych na tekstach i obyczajach wypracowanych w kulturze antycznej. *Nenie*, czyli smutne pieśni żałobne, śpiewane przy akompaniamencie fletu, rozpowszechnione były w starożytnym Rzymie. Do starożytnych, często praktykowanych mów pogrzebowych, pieśni czy inskrypcji nawiązywały gatunki europejskiej ery późniejszej. Najstarsze epitafia odnoszące się do osób ważnych, na przykład biskupów, zawierają stwierdzenie tożsamości i „czasem słowa pochwały” [Ariès 2011: 223]. Pochodzą z X–XII wieku. Przez dwa kolejne stulecia epitafium składało się z części informującej, kim była dana osoba i kiedy zmarła, a także z części drugiej, modlitwy do Boga za jej duszę. Epitafia kierowano nie do konkretnego odbiorcy, ale do przechodnia (*qui transis*), jako że w wiekach średnich to cmentarz i kościół były miejscem spotkań. Wiek zmarłego podawano już niemal regularnie od XV wieku. Sto lat później epitafium, początkowo skromne i krótkie, przeistacza się w opowiadanie o życiu i dokonaniach zmarłego [Ariès 2011: 224–229]. Także już epitafium na grobie Bolesława Chrobrego, pochodzące –

¹⁴ Na przykład w przywoływanym dziele Kazimierza Wójcickiego lub w innych XIX-wiecznych źródłach. „W roku 1832 wyszła w Warszawie pięknie wydana książka autorstwa F. Z. (Feliksa Ząbkowskiego) *Teoria sztuki drukarskiej zastosowana do praktyki*. W rozdziale piątym autor wymienia prace partykularne: press-couranty, affisze, obwieszczenia, adressa, klepsydry czyli kartki pogrzebowe, bilety uwiadamiające, kartki wizytowe i etykiety, powinszowania wierszem lub prozą” [Ludorowicz 2005: 40–41].

według różnych źródeł – z XIV czy nawet XI wieku, zawiera wyliczane chronologicznie zasługi zmarłego [Zabłocki 1990: 182].

Jan Trzynadłowski, pisząc o małych formach literackich, m.in. fraszkach nekrologowych, ujawnił ich szczególną cechę:

łatwo dadzą się utrwalić w pamięci, ale jedynie wówczas, gdy...
wpierw są zapisane; nie są one komponowane dla nieutrwalonego przechowywania [Trzynadłowski 1977: 133]. Małą formą zdecydowanie podporządkowaną, konsytuacyjną i dokumentalną jest epitafium. Fizyczną przestrzeń tak rozumianego nagrobka wyznacza wielkość samego pomnika nagrobnego, przy czym ta wielkość siłą rzeczy ma charakter względny: wszak pomnik może być duży lub mały. Walor bezwzględny ma natomiast „przeźródło werbalna” zharmonizowana z liternictwem, od którego wymaga się czytelności na określony dystans. Niewątpliwie tablice pamiątkowe, epitafia i tym podobne wytwory o cechach mniej lub więcej monumentalnych odznaczają się szczególną właściwością: ściśle są tu z sobą związane – pojemność słowna oraz wielkość liternictwa, albowiem monumentalność to synteza trzech składników; są nimi rozmiar (tzw. „gra przestrzeni”), zawartość i wygląd [Trzynadłowski 1977: 67].

Wiele z cech innych gatunków, które przywołano powyżej, można odnaleźć w strukturze każdej pojedynczej klepsydry. Podobnie jak niegdyś epitafium, także klepsydra adresowana jest do przechodniów, do tych, którzy mijają miejsce rozlokowania smutnej pogrzebowej wiadomości. Często są to przypadkowi odbiorcy, a często, zwłaszcza w małych społecznościach, ludzie, którzy znali zmarłego. Dla wielu klepsydra jest pierwszą informacją o fakcie czyjegoś zgonu, a także o miejscu i czasie planowanego pogrzebu. Zawiera też niezbędne detale, takie jak wiek zmarłego, okoliczności śmierci czy informację o tym, przez kogo jest żegnany.

Prymarność funkcji informacyjnej, którą w najwyższej mierze odznacza się klepsydra, wymusza cechę, o której w odniesieniu do napisów nagrobkowych pisał Jan Trzynadłowski: to czytelność na określony dystans. W każdej klepsydrze, niezależnie od miejsca wydania czy osoby, której dotyczy, centralnym punktem jest imię i nazwisko zmarłego, wyróżnione dużymi, pogrubionymi literami. Zarówno

wie współczesnych drukach, jak i tych pochodzących z lat 40. XX wieku, imię i nazwisko zmarłego poprzedza albo element symboliczny, na przykład krzyż czy skrót „śp.,” albo fraza wprowadzająca, która zawiera informację o dacie i miejscu śmierci. To tutaj – jeszcze przed nazwiskiem albo tuż po nim – następuje krótka charakterystyka, kim był zmarły. W zależności od tego, kto jest nadawcą przygotowanej treści, akcentuje się cechy prywatne bądź zawodowe.

Warto przyjrzeć się wszystkim atrybutom, jakimi odznaczają się zebrane do badań powojenne klepsydry.

Bardzo ważnym, nieodłącznym elementem każdej kartki pogrzebowej jest informacja o okolicznościach pogrzebu: dokładnym miejscu i czasie pochówku. W analizowanych klepsydrach z lat 40. zwykle podawano informację, skąd nastąpi wyprowadzenie zwłok (tak aby chętni mogli wziąć udział w kondukcie pogrzebowym) oraz gdzie zostaną one pochowane. Inaczej niż dzisiaj, obrzęd pogrzebowy nie zaczynał się mszą świętą, na którą w określonej godzinie przybywali wierni, lecz był procesem przejścia między domem pogrzebowym czy kostnicą a cmentarzem. Niekiedy msza odbywała się na drugi dzień:

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, ul. Stalina 4, o godz. 20, dnia 1 maja, do kościoła parafialnego. Msza żałobna w czwartek, dnia 2 maja, o godz. 9.30, poczem eksportacja na cmentarz (Świebodzice 1946)

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kostnicy cmentarnej przy ul. Limanowskiego (cmentarz katolicki) (Dzierżoniów 1947)

Wyprowadzenie drogich zwłok z domu żałoby przy ul. Osadniczej 18 nastąpi dnia 29 kwietnia 1949 r. o godzinie 16-tej (Góra Śląska 1949)

Wyprowadzenie zwłok z Kostnicy do Bazyliki św. Jadwigi, nastąpi w poniedziałek, dnia 10-go marca b.r. o godz. 10-ej, gdzie odprawiona zostanie Uroczysta Msza Św. żałobna za spokój duszy Zmarłego. Po nabożeństwie wyruszy kondukt pogrzebowy na cmentarz (Trzebnica 1947)

Zdarzało się, że na miejsce pochówku zaplanowano cmentarz w innym mieście, często odległym. Przygotowana klepsydra mogła wówczas zawierać puste miejsce do wpisania dnia pogrzebu lub godziny:

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Aleje Niepodległości Nr. 7 na dworzec kolejowy w Ząbkowicach dnia 26 czerwca 1946 r. o godz. 11-ej, skąd odwiezione zostaną do grobowca rodzinnego w Krakowie (Ząbkowice Śląskie 1946)

Eksportacja zwłok odbędzie się z Ząbkowic do Będzina, zaś obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Będzinie dnia ____ marca 1946 roku z domu żałoby przy ul. 1-go Maja Nr. 58 na cmentarz miejscowy (Ząbkowice Śląskie 1946)

Wyprowadzenie zwłok ze Szpitala Miejskiego odbędzie się dnia 22. VI. br. o godz. 6-tej rano na dworzec kolejowy w Ząbkowicach. Pogrzeb odbędzie się w Starym Sączu dnia 24. VI. 1947 r. o godz. ____ (Ząbkowice Śląskie 1947)

Klepsydry drukowane w jednym miejscu w zbliżonym czasie wyglądały bardzo podobnie: miały ten sam tekst, identyczną ramkę dookoła oraz format, różniły się tylko szczegółami dotyczącymi poszczególnych osób. Po tak podobnych formułach można wnioskować, że schematy zostały przygotowane przez tę samą drukarnię w nieodległym czasie. Natrafiono także na jeden druk uniwersalny, pochodzący z drukarni w Dąbrowie Górniczej z roku 1948 (zob. Klepsydra 1). Tekst z licznymi lukami można potraktować jako ogólny schemat klepsydry: u góry pośrodku umieszczony jest emblemat, najczęściej krzyż i liść palmowy bądź gałązka wawrzynu, skrót „ŚP”¹⁵, poniżej

¹⁵ W zebranym korpusie wszystkie klepsydry opatrzone były skrótem „świętej pamięci” lub – w przypadku klepsydr żydowskich – „błogosławionej pamięci”. Litera najczęściej znajdowała się przy znaku graficznym lub pod nim, często między dwiema literami umieszczony był krzyż (w przypadku klepsydr żydowskich – gwiazda; zob. Klepsydra 5). Jacek Kolbuszewski, pisząc o skrócie „ŚP” w nekrologach prasowych, stwierdza, że nie należy ich interpretować „w kategoriach jakichś manifestacji o charakterze wyznaniowym”. Dalej stwierdza: „Pisanie i mówienie o zmarłym *per* «Świętej Pamięci» stało się dziś bowiem zwrotem konwencjonalnym i orzekanie

imię i nazwisko zmarłego, szczegóły śmierci, następnie informacje o czasie i miejscu pogrzebu, a na końcu informacja o żałobnikach (zob. Klepsydra 1). Wszystkie podane cechy stanowią obligatoryjne elementy każdej klepsydry, nie spotkano się z drukiem, który pominąłby choć jeden z nich. Natomiast do cech nieobligatoryjnych, zależnych od nadawcy i tego, co chce przekazać, należy włączyć niewątpliwie opis zmarłego, wyliczenie jego cech i pełnionych za życia funkcji. Różny może być także sposób przedstawiania wartości, eufemizowania śmierci, opisywania emocji w sytuacji, w jakiej znaleźli się żałobnicy – jednak te urozmaicenia dotyczą wewnętrznej warstwy klepsydry, samej treści, nie zaś cech zewnętrznych, związanych z budową tekstu. W strukturze tekstu modyfikacjom może ulegać jeszcze kolejność przedstawianych treści, często charakterystyczna dla szablonu drukarskiego z danego miejsca:

Dnia 29 kwietnia zmarł śmiercią tragiczną nasz najukochańszy mąż, ojciec, brat i szwagier / Ś.P. / Józef Pawlak / przeżywszy lat 52 (Świebodzice 1946)

Ś.P. Babiak Michał / zmarł dnia 25. VIII. 46 r. przeżywszy lat 63 (Mirsk 1946)

Pierwszeństwo treści i skonwencjonalizowanych formuł zdaniowych było dowolne i często powodowane szablonem drukarskim, specyficznym dla jednego miejsca. I tak na przykład w klepsydrach dzierzoniowskich pierwszą informacją jest imię i nazwisko zmarłej osoby, jej zawód lub nazwisko rodowe, następnie data i okoliczności śmierci, szczegóły dotyczące pogrzebu i podpis żegnających osób (zob. Klepsydra 2). W klepsydrach pochodzących z Góry Śląskiej niemal

o jego konotacjach wyznaniowych czy religijnych byłoby grubą przesadą, tak samo dokładnie, jak na cmentarzach krzyż stał się konwencjonalnym oznaczeniem grobu (...)" [Kolbuszewski 1997: 139]. Wydaje się jednak, że w drugiej połowie lat 40. emblematy chrześcijańskie mogły świadczyć o manifestacji religijnej – może nie ich obecność, która była stała, a przez to mniej zauważalna, ale jej ostantacyjny brak, widoczny w nekrologach prasowych tego okresu (patrz opis nekrologów w „Trybunie Ludu”, *Część III*).



MARIA JURKIEWICZOWA
 Żona byłego oficera rezerwy Wojsk Polskich obecnie urzędnika Skarbowego.
 Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu dn. 26. XII. r. b., przeżywszy lat 53.
 Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi z Domu Żaloby przy ul. Kościelnej
 Nr 19 w Dzierżoniowie, w niedzielę, dnia 29 grudnia 1946 r. o godz. 2-iej po poł.
 na miejscowy cmentarz katolicki.
 O czym zawiadamiamy zyczliwych i znajomych stroskani
MAŻ z SYNEM
I NIEOBECNA CÓRKA

Nabożeństwo Żałobne za spokój duszy zostanie odprawione w dniu 29 grudnia b. r. o godzinie 10,30 rano.

Drak. Fabian. Zamawiać - 100 P. 1011

Klepsydra 2. Maria Jurkiewiczowa (Dzierżoniów)

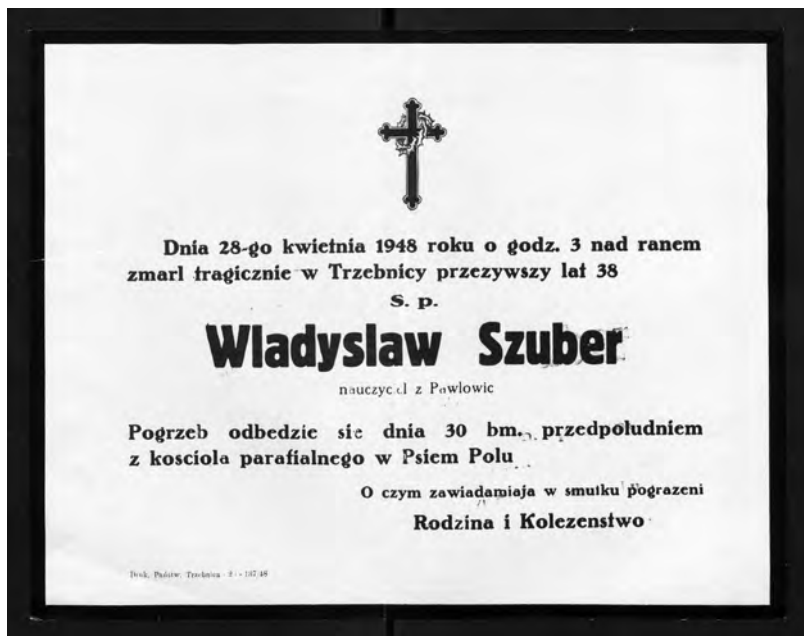


Dnia 1 kwietnia 1948 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza córka, nasza najlepsza siostra i bratowa
 Śp.
Alfreda Furkal
 przeżywszy lat 45
 W ciężkim smutku pogrążeni
Matka i Rodzeństwo

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3. IV. br. o godz. 7,15 z domu żaloby przy
 Al. Armii Polskiej 9 do kościoła na nabożeństwo żałobne, poczym na cmentarz.
 Góra Śląska, Kwizdyń, dnia 1. IV. 1948 r.

WZM - P. J. E. G. GÓRA ŚLĄSKA - 71.46 - 57.0000

Klepsydra 3. Alfreda Furkal (Góra Śląska)



Klepsydra 4. Władysław Szuber (Trzebnica)

wszystkie druki rozpoczynają się podaniem daty śmierci i przywodzą na myśl sprawozdanie (zob. Klepsydra 3). Poniżej dużymi literami zapisane jest imię i nazwisko osoby, sprawowana funkcja i wiek, następnie podpis nadawcy i informacja o pogrzebie. Z kolei dla klepsydr trzebnickich charakterystyczne jest drobiazgowo podawanie godziny zgonu (zob. Klepsydra 4).

Jeśli zaś chodzi o graficzną warstwę klepsydr, to zdobienia na tych drukach w latach 40. były dość zróżnicowane, zależne niewątpliwie od zasobów papieru czy dostępności maszyn drukarskich. Najbardziej powściągliwe w ornamentyce druki znaleziono w teczce pochodzącej z Dzierżoniowa z lat 1946–1947. Wydawane przez tamtejszą Drukarnię Państwową, niemal wszystkie pozbawione były zewnętrznych zdobień. Tekstu nie okalała żadna ramka, a u góry pojawiały się symbole chrześcijańskie: krzyż, złożony na nim liść palmowy, a z jednej i z drugiej strony litery „śp.” W przypadku zmarłego pochodzenia żydowskiego,

którego dotyczyły trzy dzierzoniowskie klepsydry, była to gwiazda Dawida oraz skrót „błp.” – błogosławionej pamięci (zob. Klepsydra 5). Zdecydowana większość druków pochodzących z innych miast miała charakterystyczną czarną ramkę, pojedynczą lub podwójną, najczęściej dość grubą i wyróżniającą się. Część tekstów okalały delikatne, drobne kształty układające się w ramkę (zob. Klepsydra 6).

Nieprzypadkowy był rozmiar klepsydry. Mogłoby się wydawać, że współcześnie zarówno klepsydry, jak i nekrologi spowodowały unifikację wśród zmarłych, wszak każdemu, znanemu z imienia i nazwiska, poświęca się notatkę pogrzebową, czy to w postaci samej klepsydry, czy też i klepsydry, i nekrologu. Jednakże dzisiejsza hierarchia ujawnia się bezpośrednio w sposobie formułowania treści – nekrologi poświęcone znanym postaciom są nieporównywalnie bardziej obszerne, z rozbudowaną częścią opisującą zmarłego. Mniej możliwości daje ograniczona formatem klepsydra, choć i w jej przypadku, co będzie widoczne w przykładach z lat 40., można znacząco zróżnicować tekst. Osoby znaczące w lokalnym środowisku, piastujące ważne stanowiska naukowe, zawodowe bądź partyjne, żegnane były klepsydrami znacznie większych rozmiarów niż w przypadku zwykłych obywateli, o których pisała rodzina bądź przyjaciele. Rozmiary klepsydry są różne, na przykład w Żąbkowicach Śląskich wynoszą od 24 × 31 cm do 46 × 59 cm; w Dzierżoniowie: od 30 × 40 cm do 52 × 63 cm; w Trzebnicy: od 22,5 × 29 cm do 37,5 × 50 cm. Każdy kolejny druk, pochodzący z badanego okresu, mógłby mieć wymiary swoiste lub podobne do tych przedstawionych.

Należy w tym miejscu wspomnieć, że zróżnicowanie formatu klepsydry nie było charakterystyczne wyłącznie dla czasów powojennych. W połowie XIX wieku Kazimierz Wójcicki pisał, że zwyczajowym formatem klepsydry jest format ćwiartkowy, zauważył jednak, iż za czasów Królestwa Polskiego zaczęto go powiększać, dostosowując do znaczenia i zamożności zmarłego [Wójcicki 1858: 198]. Większe klepsydry poświęcano więc osobom szczególnej rangi.

Powojenne klepsydry najczęściej były kartkami o orientacji poziomej, o większej szerokości niż wysokości. Do rzadkości należały klepsydry pionowe (zob. Klepsydra 7).



Klepsydra 5. Zylberberg Becael Mosze (Dzierżonów)



Klepsydra 6. Ludwik Żak (Mirsk)



Klepsydra 7. Stanisław Sztajn i Czesław Skóra (Świebodzice)

Interesujące, że nie każda klepsydra jest wyłącznie informacją o czyimś zgonie. W obrębie tego gatunku można wyróżnić podział podobny do tego, jaki w stosunku do nekrologów podał Jacek Kolbuszewski¹⁶. Zaproponował on następujące odmiany gatunkowe współczesnego nekrologu: kondolencyjny, nekrolog-podziękowanie oraz nekrolog rocznicowy (a także, w późniejszym artykule, pożegnalny) [Kolbuszewski 1998: 193–210]. Z kolei z punktu widzenia nadawcy wyróżnił nekrologi prywatne i instytucjonalne [Kolbuszewski 1997: 42]. Także w przypadku klepsydr największą frekwencją odznaczają się te, które są po prostu informacją o śmierci danej osoby i planowanym pogrzebie. Dziś zapewne każdy czytelnik współczesnej klepsydry kojarzy tę formę właśnie z krótką informacją o zgonie, raczej nie z przypomnieniem o rocznicy śmierci. W latach 40. klepsydry rocznicowe, tworzone z zamiarem przypomnienia o zmarłym, także się pojawiały – przykładem jest klepsydra Stefana Banacha (zob. Klepsydra 8), na której podano rocznicę śmierci zmarłego oraz miejsce i czas zaplanowanej mszy w jego intencji. W treści opisano krótko, kim był zmarły. Na tego typu drukach rocznicowych imię i nazwisko zmarłego podawano zwykle w przypadku zależnym, nie w mianowniku, jak w tradycyjnych, pożegnalnych formułach. Dziś klepsydr rocznicowych raczej się już nie spotyka.

W analizowanym zbiorze nie napotkano klepsydr, które byłyby podziękowaniem za udział w pogrzebie. Podobnie jak współcześnie, taką funkcję w latach 40. również spełniał nekrolog (zob. *Część III*). Natomiast wśród klepsydr powojennych identyczny podział można wyodrębnić ze względu na nadawcę: na klepsydry prywatne

¹⁶ Jacek Kolbuszewski przyjmuje taką definicję nekrologu: „Formalnie skonwencjonalizowane, redagowane według pewnych zwyczajowo określonych reguł prasowe «zawiadomienie o śmierci» podane do ogólnej wiadomości, zawierające informacje dotyczące pogrzebu zmarłego oraz zwykle (odpowiednio nacechowane aksjologicznie) dane o jego życiu i działalności, umieszczone w prasie codziennej lub w innych wydawnictwach periodycznych, podpisane przez skonkretyzowanego, indywidualnego lub zbiorowego, prywatnego lub instytucjonalnego nadawcę, w różnicowanym stopniu ujawniającego swój emocjonalny stosunek do zmarłego, co buduje klimat uczuciowy nekrologu, jego treści rozpinając na szerokiej skali – od skrajnej „oficjalności” po prywatną i bardzo osobistą intymność” [Kolbuszewski 1997: 34].



Klepsydra 8. Stefan Banach (Wrocław)

i instytucjonalne. Prywatne, przygotowane przez rodzinę, mają bardziej emocjonalny wydźwięk, widoczny na przykład w stosowaniu form deminutywnych opisujących zmarłego („Haneczka”, „Terenia” – zob. Klepsydra 9) czy w wyrażaniu bólu po stracie („pograżeni w głębokiej żałobie”, „pozostali w nieutulonym żalu”). Instytucjonalne zaś, których nadawcą są współpracownicy bądź partie polityczne, zawierają pewne stałe formuły, niespotykane w pożegnaniach prywatnych, np.: „Cześć jego pamięci!”, „w Zmarłym tracimy nieocenionego współpracownika i kolegę” (zob. *Druga postać klepsydry – nadawca*).

Zaprezentowana w tej części charakterystyka kompozycji klepsydr pozwala na nakreślenie wzorca tekstowego powojennej klepsydry. Biorąc pod uwagę przynależność klepsydr do kategorii druków ulotnych, których prymarną funkcją jest użyteczność, korzystam z narzędzi analizy tekstu w aspekcie pragmatycznym. Wzorec tekstowy jest w tym ujęciu definiowany jako



Klepsydra 9. Terenia Skrzat (Ząbkowice Śląskie)

konwencjonalny, istniejący intersubiektywnie w danej społeczności (grupie społecznej) zespół działań uwzględniający:

- konwencjonalne warunki (przesłanki) sytuacyjne wykonania czynności,
- intencję (= cel do osiągnięcia),
- obowiązki do wykonania,
- konstytutywne i fakultatywne działania składowe oraz sposób ich sekwencji,
- przesłanki językowo-stylistyczne.

Wzorzec tekstowy zawiera strukturę podstawową, obejmującą tylko konstytutywne czynności (elementy) składowe i tematy częściowe, struktury alternatywne (sytuacyjne) oraz, w wypadku czynności kompleksowych, strukturę maksymalną [Mazur 1990: 73].

I tak wzorzec tekstowy dla klepsydry może mieć strukturę podstawową (1) z ewentualną zamianą miejscami pierwszej i drugiej formuły:

kto zmarł

kiedy zmarł

kiedy odbędzie się pogrzeb
kto informuje o śmierci

lub maksymalną (2):

kto zmarł
kiedy zmarł
gdzie zmarł
czy otrzymał ostatnie namaszczenie
kim był
ile miał lat
dlaczego zmarł (przyczyna śmierci)
kiedy odbędzie się pogrzeb
kto informuje o śmierci
prośba o udział w pogrzebie

może też przyjmować struktury alternatywne (3), które będą zawierać strukturę podstawową – znak rozpoznawczy dla wzorca klepsydry.

Każda z ponad 130 zebranych klepsydr realizuje założenia struktury podstawowej, a wiele z nich zawiera elementy typowe dla struktury maksymalnej. Na tej podstawie można określić punkty wspólne klepsydry i nekrologu.

W perspektywie współczesnej klepsydra znacznie różni się od nekrologu wzorcem tekstowym, który w przypadku klepsydry się nie zmienił – struktura podstawowa jest aktualnie realizowana w tej samej formie – natomiast w przypadku nekrologu nie jest on taki sam i zależy od typu nekrologu (pożegnalny, kondolencyjny lub rocznicowy). W okresie powojennym można mówić o dużej zbieżności tych form (zob. *Część III*), ponieważ wiele prasowych nekrologów miało kompozycję i treść identyczną jak na druku ulotnym; nekrologi wydawały się kopią rozwieszanej klepsydry. Już na tej próbce widać, która z form bardziej ewoluowała przez dziesięciolecia.

Można jeszcze, na zakończenie rozważań formalnych, cofnąć się do XIX wieku, czyli początków rozpowszechniania się klepsydr. Okazuje się, że im głębiej sięgniemy w przeszłość, tym bardziej umowna będzie granica między tymi formami.

Kazimierz Wójcicki, który przedstawił biografie i okoliczności pogrzebu osób pochowanych na warszawskich nekropoliach¹⁷, pisał o literaturze cmentarnej, na którą składają się „grobowe napisy”: „Na twardym marmurze, kamieniu i żelazie, wyryły się te napisy; a przecież nie trwalsze od druku i wiotkiego papieru” [Wójcicki 1858: 188]. Wójcicki z dokładnością spisywał nagrobne inskrypcje. Epigramy mają zróżnicowaną formę, często wzbogaconą o utwór wierszowany poświęcony zmarłemu, bądź są o tematyce ogólnej, eschatologicznej. Niektóre przypominają jednak, za sprawą rozwiniętego opisu, współczesne klepsydry. Rozbudowana jest na przykład część przedstawiająca zmarłego, a także zawarta na końcu informacja o żegnających osobach. Przykładem jest m.in. nagrobek Alexego Nędzyńskiego:

D. O. M. Alexy Nędzyński magister nauk i sztuk wyzwolonych, profesor kursów pedagogicznych i członek komitetu egzaminacyjnego, ur. w W. X. Poznańskim d. 14 lipca 1800 r. Umarł w Warszawie d. 9 grudnia 1846 r. Żona najlepszemu mężowi [Wójcicki 1855: 126]

Klepsydrom Wójcicki poświęca osobną uwagę:

Kartki pogrzebowe, pospolicie zwane *klepsydrami*, (...) ogłaszają zejście z tego świata jednego z naszych braci, obejmując wiadomość o czasie śmierci, wieku zmarłego, dniu, godzinie i miejscu pogrzebu, a w ostatku o żalobnym nabożeństwie [Wójcicki 1858: 198]¹⁸.

Klepsydry rozpowszechniły się w XIX wieku i zastąpiły często spotykany w dawniejszych czasach obyczaj – stały się „afiszowym” sposo-

¹⁷ Kazimierz Wójcicki pisał: „(...) z tych zamazonych, przytartych i nieraz potrzaskanych kamieni, zbieram napisy zapomnianych już imion, a godnych, aby w tej księdze znalazły poczciwe wspomnienie” [Wójcicki 1856: 5].

¹⁸ Na końcu swoich rozważań klepsydrowych Wójcicki zauważa: „Od chwili wprowadzenia kartek pogrzebowych litografowanych, wszystkie dawne i używane sentencje łacińskie: *Requiescat in pace*; *Hodie Mihi, crastibi*; *Memento mori* zniknęły zupełnie” [Wójcicki 1858: 201]. Refleksje Kazimierza Władysława Wójcickiego włącza w swój wywód Jacek Kolbuszewski, zwracając uwagę na symbolikę wanitatywną [Kolbuszewski 1997: 63–66].

bem powiadamiania lokalnej społeczności o czyimś zgonie¹⁹. To od klepsydr nekrologi przejęły charakterystyczną czarną ramkę, która z czasem stała się ich wyróżnikiem na łamach gazet. Także stereotypowe formuły językowe przeszły z czasem do konwencji nekrologów [Kolbuszewski 1997: 68–69]. Interesujące jest, jak rozbudowaną formę tekstową miał nekrolog na początku, zanim przejął od klepsydry znaną dziś, lapidarną postać.

W 1889 roku zostaje wydany opasły tom dzieł Józefa Szujskiego. Książka ukazuje się już po śmierci znanego XIX-wiecznego historyka i publicyisty, pierwszego sekretarza generalnego krakowskiej Akademii Umiejętności. Twórczość Szujskiego, zarówno literacka, jak i historyczna, była bardzo bogata, a najważniejsze teksty, dotyczące przede wszystkim działalności Akademii, zawarto w zbiorze zatytułowanym *Dzieje Józefa Szujskiego*, o rozbudowanym podtytule wskazującym na zawartość – *Literatura i krytyka. Sprawy Akademii Umiejętności – Mowy – Nekrologi – Fragmenta*. W książce znajduje się dziesięć nekrologów – jakże z dzisiejszej perspektywy nietypowych, bo będących długimi, kilkustronicowymi tekstami o zwartej strukturze. Na stronie rozpoczynającej każdy nowy tekst znajduje się przypis informujący o źródle prasowym, w którym nekrolog się pojawił. Są to gazety z lat 1863–1882, „Czas” i „Przegląd Polski”. Przy pierwszym, nekrologu Mieczysława Romanowskiego, wydawca podał w przypisie:

Opuszczamy nekrologi Wincentego Pola, Aleksandra Przezdzieckiego, Fryderyka Skobla, Henryka Sucheckiego, Józefa Narzymskiego, Bolesława Podczaszyńskiego i Narcyzy Żmichowskiej (wszystkie drukowane w „Przeglądzie Polskim”), bo są tak krótkie, że zawierają właściwie tylko samo doniesienie o zaszytach tych zgonach [Szujski 1889: 477].

¹⁹ Umieszczona na drzwiach klepsydra stała się zatem nie tylko źródłem informacji (formą informacji o zgonie danej osoby), ale także substytutem dawnego zwyczaju pokazywania zmarłego wszystkim członkom społeczności lokalnej [Kolbuszewski 1997: 62–62].

Na dalszych kartach przedrukowano więc te nekrologi, które w rozbudowanej formie wspominają zgon znanych i cenionych wówczas postaci: Mieczysława Romanowskiego, Zygmunta Helcla, Jerzego Lubomirskiego, Agenora hrabiego Gołuchowskiego, Augusta Bielowskiego, Maurycego Manna, Antoniego Walewskiego, Aleksandra Jełowickiego, Maurycego Dzieduszyckiego, Tytusa Trzecieskiego, Marcellego Żuka-Skarszewskiego.

Wszystkie zamieszczone tu teksty rozpoczynają się imieniem i nazwiskiem zmarłego, poniżej znajduje się krzyżyk i informacja o dacie śmierci. Warto zwrócić uwagę na początek tych pożegnań. Do opisanie każdej postaci autor przyjmuje odpowiedni koncept, co czyni nekrologi tekstami zróżnicowanymi stylistycznie i oryginalnymi. Czytając fragmenty wszystkich pierwszych akapitów, można dostrzec zmianę w sposobie reagowania na wiadomość o śmierci. Teksty z lat 1863–1876 rozpoczynają się dynamicznie. Okoliczności śmierci przedstawiane są dość drobiazgowo, czasami w tonie narracyjnym, ale zawsze wyrażającym stratę po śmierci. O śmierci Mieczysława Romanowskiego Szujski pisze patetycznie i poetycko, Zygmunta Antoniego Szternszyna Helcla wspomina w formie krótkich wylizzeń, w opisie Jerzego Lubomirskiego akcentuje działalność na rzecz Akademii Umiejętności, śmierć Agenora hrabiego Gołuchowskiego osadza w kontekście ówczesnych sporów politycznych, naturalistycznie kreśli okoliczności śmierci Augusta Bielowskiego. W tekstach z lat późniejszych, 1877–1882, już od początku pobrzmiwa smutna refleksja nad przemijaniem. Zmarli (Maurycy Mann, Antoni Walewski, Aleksander Jełowicki, Maurycy hrabia Dzieduszycki, Tytus Trzecieski i Marcelli Żuk-Skarszewski) wspominani są w tytułach, a niemal całe pierwsze akapity wypełniają rozważania na temat śmierci i spuścizny dla potomnych. Pouczająca jest linearna lektura pierwszych akapitów tych wspomnień. Dzięki niej można zauważyć publicystyczny kunszt autora i niesztampową realizację formy, ale też dostrzec reakcje piszącego na śmierć coraz to kolejnych znanych mu osób:

[o Mieczysławie Romanowskim, 1863 r.] Przed kilkoma dniami doniosły dzienniki lwowskie o krwawej potyczce pod Józefowem, w województwie lubelskiem. Wśród poległych na polu chwały bra-

ci naszych, pozostał adjutant wodza oddziału Lelewela, Mieczysław Romanowski. W rozpaczonym boju z pięćkroć liczniejszym nieprzyjacielem, bohater poeta pochwycił za karabin, a powaliwszy bagnietem pięciu Moskali, padł trafiony kulą w to piękne, myślące czoło, na którym przyjaciele jego widywali tak często niebieskie światło natchnienia [Szujski 1889: 477];

[o Zygmuncie Helcelu, 1870 r.] Bóg zabrał do swojej chwały jedną z najcenniejszych naszych gwiazd naukowych, jedną z najwybitniejszych osobistości na polu politycznym, jednego z najgorętszych miłośników Ojczyzny – przecinając pasmo długoletnich cierpień fizycznych, którymi go nawiedził.

Żołnierz w szeregach narodowych 1831 r., badacz przeszłości naszej, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i współczesnik życia politycznego jako poseł i radzca Państwa, założyciel pod koniec żywota Towarzystwa katolickiego pozostawia za sobą życie pełne zasług, pracy i głębokiej treści duchowej [Szujski 1889: 482];

[o Jerzym Lubomirskim, 1872 r.] Dnia 24 maja rozeszła się po mieście naszym bolesna wiadomość o śmierci ks. Jerzego Lubomirskiego. Nie padła ona znienacka: od kilku tygodni groźna choroba Księcia była wiadomą znajomym i nieznanym mu zblizka, a ciepłe serdeczne współczucie chwyciło się skwapliwie każdego promyka nadziei. Nadzieja zawiodła (...) Książę zmarł w 55 roku życia, zmarł w pełnej pracy około Zakładu Imienia Ossolińskich, którego objął kuratoryę, a do ostatnich dni życia zajmując się Akademią umiejętności w Krakowie, którą jego niez mordowanemu pośrednictwu wprowadzenie w życie, szybsze niż tego spodziewać się było można, w przeważnej zawdzięcza części [Szujski 1889: 484];

[o Agenorze hr. Gołuchowskim, 1875 r.] Ostatnim zapewne przychodzi nam zapisać bolesny wypadek tego miesiąca: dawno przewidywaną śmierć Namiestnika Galicji: Agenora hr. Gołuchowskiego.

Niedawno, pisząc artykuł o ostatniej sesji sejmowej dla *Przeglądu*, mieliśmy sposobność oddać całą sprawiedliwość schodzącemu z areny politycznej mężowi, co ściągnęło uwagi *Gazety Narodowej*, że „Stańczyki” korzą się przed każdą władzą i popierają wszystkie systemy. Dzisiaj wobec świeżej trumny, gdy zdrowy instynkt

zachowawczy społeczeństwa powszechnym żalem okazał, jak umie cenić zmarłego zasługi, nie od rzeczy zaiste będzie powiedzieć słowo, dlaczego to ś. p. Gołuchowski z wielu miar godzien być przedmiotem czestnej pamięci i naśladowania, dlaczego takim ludziom nikt kraj swój prawdziwie miłujący, poparcia i sympaty odmawiać nie powinien [Szujski 1889: 490];

[o Augustie Bielowskim, 1876 r.] Rok, który nam zabrał z grona naszego Aleksandra Fredrę, poszukał sobie drugiej ofiary w najpoważniejszym z historyków naszej ziemi, Bielowskim. Niespodziewana, nagła śmierć zabrała podeszłego wprawdzie w leciech, ale pełnego czerstwości ducha, a pozornie widać i ciała badacza, wśród pracy rozpoczętej nad wydawnictwem trzeciego tomu *Monumentów historycznych Polski* (d. 12 października). Zastała go rodzina nieżywego w łóżku, gdy właśnie za kilka godzin, z zwyczajną powagą i spokojem, a zarazem z wewnętrznym zadowoleniem dobrze spełnionego obowiązku miał stanąć na mównicy, i wśród dorocznego zgromadzenia Zakładu donieść o rozpoczętym nakładem Akademii *Monumentów* druku (...) [Szujski 1889: 496];

[o Maurycym Mannie, 1877 r.] Przerażającym jest pośpiech, z jakim wybitne osobistości naszego społeczeństwa opuszczają szeregi żyjących. Bywało to u nas – po wielkich i smutnych wypadkach – miałyżby te, których oczekujemy, tak być wielkimi i smutnymi razem, że Bóg lepszym i zasłużeńszym pośród nas chce oszczędzić ich widoku – że ich – przed nimi usuwa?!... [Szujski 1889: 500];

[o Antonim Walewskim, 1877 r.] Szereg nieboszczyków wybitnych stanowiskiem i działaniem naukowym zamknął w ubiegającym roku człowiek, który w ostatnim dopiero roku życia doszedł do niezmiernego rozgłosu książką p. t. *Filozofia dziejów polskich*. (...) Autodydakt, pełen zdolności i wytrwałości w pracy, natura ekscentryczna i despotyczna zarazem, umysł pełen trafnych i bystrych spostrzeżeń, i pełen znowu dziwacznych kombinacji, szczególnie na polu polityki, goniący za niepopularnością w takiż sam grzeszny sposób, jak inni za popularnością gonią, bo dla dogodzenia swej dumie, człowiek ten umarł opuszczony i odsunięty, padając ofiarą może głównie tej ostatniej swojej winy. Niezwyczajny zaiste, za życia i po śmierci jeszcze [Szujski 1889: 503];

[o ojcu Aleksandrze Jełowickim oraz Maurycym hr. Dzieduszyckim, 1877 r.] Prawie w ciągu jednego tygodnia wydarła znowu śmierć, nieubłagana na znakomitości nasze ubiegłej epoki, dwóch ludzi, tak dziwnie zbliżonych do siebie jednością przekonań katolickich, wiary politycznej, kierunku pracy umysłowej, że nie śmiemy ich oddzielać od siebie, skoro w tak sąsiadujących co do czasu spoczęli w grobach. Katolicy Polacy całą duszą, należeli oni oba, że się tak wyrazimy, do owej starej gwardyi polskiej, co przez długie lata wytrwale broniła czynem i słowem poszarpanego w tyłu bojach i klęskach sztandaru, a wszystka, bez wyjątku prawie, wcześniej lub później łączyła go z krzyżem i obroną religijną sprawy [Szujski 1889: 508];

[o Tytusie Trzeciekim, 1879 r.] Nigdy nie czuje się żywiej wielkiej prawdy o nieśmiertelności indywidualnej człowieka, jak gdy przychodzi się rozstać z jedną z tych dusz nieskończenie dobrych, szlachetnych, a cichych, których ziemska wędrówka minęła bez szerszego rozgłosu. Gdyby nie było innej nieśmiertelności prócz tej, którą fama w pokoleniach przyszłych zapewnia, jakażby te dusze spotykała niesprawiedliwość! [Szujski 1889: 513];

[o Marcellim Żuku-Skarszewskim, 1882 r.] Kiedyś – niezadługo może – gdy potęga ekonomicznych i społecznych stosunków niekorzystnych przeredzi jeszcze bardziej zastępy szlachty polskiej dzisiejszej, gdy wpłynie na zmianę charakteru pozostałych, gdy ostatnie ślady bezpośredniej tradycyi dawnych czasów zaginą, kiedyś – niezadługo może – powstanie skrzętna naukowa i artystyczna praca nad odrodzeniem wygasającego tego typu drogą konstrukciji historycznej, różna od pracy Mickiewicza, Rzewuskiego, Pola, Ignacego Chodźki, bo wyłącznie oparta na studyach źródłowych, na książkach, mniej żywa i uderzająca przekonywajacem podobieństwem portretu, ale zato tem gruntowniejsza, wielostronniejsza, sprawiedliwsza i dalej wstecz w przeszłość sięgająca [Szujski 1889: 518].

Pod nekrologiem Żuka-Skarszewskiego widnieje informacja wydawcy, że jest to ostatni artykuł Szujskiego – żadnego z późniejszych, mimo starań, nie udało mu się już dokończyć. Zmiana tonu, w jakim sekretarz Akademii Umiejętności żegnał swych zmarłych kolegów, z dynamicznego na refleksyjny, jest więc być może podyk-

towana biegiem lat i współgra z coraz bardziej dojmującym uczuciem przemijania.

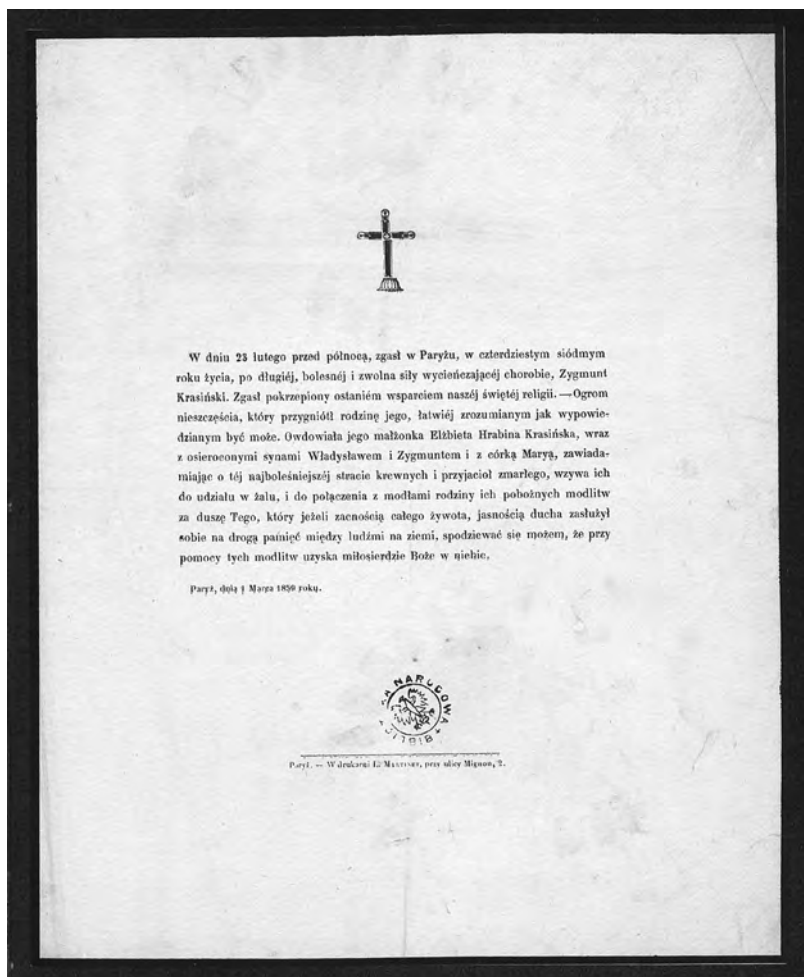
Zaprezentowane w obszernych fragmentach dzieło inspirowane do pewnych spostrzeżeń. Nekrologia była częścią dawnych, jeszcze XIX-wiecznych gazet. Miała jednak dość zróżnicowaną formę – od krótkich wzmianek, niezacytowanych przez wydawcę dzieł zebranych Józefa Szujskiego, aż po sążniste jak na ten gatunek teksty, zbliżające je raczej do wspomnienia, opowiadki czy biogramu. Teksty uznane przez ówczesnych za istotne, gdyż włączone zostały do pośmiertnie wydanego zbioru. Wydaje się, że nazwano je nekrologami przede wszystkim za sprawą tematyki, tego, że traktują o zmarłych²⁰.

Należy jeszcze wspomnieć o dwóch interesujących tekstach. W zbiorach repozytorium Polona pod hasłem „nekrolog” zamieszczone są kartki żałobne dwóch wielkich ludzi pióra: Zygmunta Krasińskiego (zob. Ryc. 1) i Henryka Sienkiewicza (zob. Ryc. 2). Obydwie pochodzące z Paryża, gdzie zmarli literaci. Kartka Zygmunta Krasińskiego ma jednoakapitowy tekst. U góry krzyż, u dołu niedługa informacja:

W dniu 23 lutego przed północą, zgaśł w Paryżu, w czterdziestym siódmym roku życia, po długiej, bolesnej i zwolna siły wycieńczającej chorobie, Zygmunt Krasiński. Zgaśł pokrzepiony ostatniem wsparciem naszej świętej religii. – Ogrom nieszczęścia, który przyniósł rodzinę jego, łatwiej zrozumianym jak wypowiedzianym być może. Owdowiała jego małżonka Elżbieta Hrabina Krasińska, wraz z osieroconymi synami Władysławem i Zygmuntem i córką Maryą, zawiadamiając o tej najboleśniejszej stracie krewnych i przyjaciół zmarłego, wzywa ich do udziału w żalu, i do połączenia z modłami rodziny ich pobożnych modlitw za duszę Tego, który jeżeli zacnością całego żywota, jasnością ducha zasłużył sobie na drogą pamięć między ludźmi na ziemi, spodziewać się możemy, że przy pomocy tych modlitw uzyska miłosierdzie Boże w niebie.

Paryż, dnia 1 Marca 1859 roku
[Ryc. 1 w niniejszej publikacji].

²⁰ Podobne teksty poświęcone zmarłym, drukowane kilka dni po ich śmierci, przygotowane w formie artykułu prasowego znajdują się w grupie analizowanych nekrologów w prasie końca lat 40. – zob. *Część III*.



Rycina 1. Nekrolog Zygmunta Krasinskiego



Madame HENRYK SIENKIEWICZ;
Monsieur H. J. SIENKIEWICZ,
Mademoiselle HEDWIGE SIENKIEWICZ;
Les neveux, nièces et familles alliés,

ont la profonde douleur de vous faire part de la perte cruelle et irréparable
qu'ils viennent d'éprouver en la personne de leur époux, père, oncle et
parent bien-aimé,

Monsieur Henryk SIENKIEWICZ

né à Wola Okrzejska (Pologne), le 5 mai 1846, et décédé subitement à
Vevey, le 15 courant, muni des Sacrements de l'Eglise.

L'office funèbre sera célébré le mercredi 22 courant, à 11 heures du
matin, en l'Eglise Catholique de Vevey.

Après la cérémonie religieuse, le corps sera provisoirement déposé
dans le caveau de l'Eglise.

L'inhumation solennelle aura lieu en Pologne dès que les événe-
ments le permettront.

R. I. P.

VEVEY, le 20 novembre 1916.

Rycina 2. Nekrolog Henryka Sienkiewicza

Tekst tej kartki żałobnej ma właściwie wszystkie informacje, które zawiera każda późniejsza klepsydra: kto, kiedy, w jakim wieku zmarł, czy otrzymał ostatnie namaszczenie, przez kogo jest żegnany. Te same zdania, zapisane tylko w innym układzie (imię i nazwisko dużymi, widocznymi z daleka literami, podpis rodziny u dołu, osobno), mogłyby się stać częścią drukowanych później klepsydr.

Pochodzący z 1916 roku nekrolog Henryka Sienkiewicza jeszcze bardziej przypomina typową, znaną współcześnie klepsydrę. Ma grubą, charakterystyczną czarną ramkę, krzyż u góry, a na dole skrót „R.I.P.” – *requiescat in pace*. Tekst jest po francusku. Co ciekawe, na początku podano imiona i nazwiska tych, którzy zawiadamiają o śmierci. Nazwisko zmarłego pisarza zapisano większym fontem, a niżej podano datę i miejsce narodzin oraz datę i miejsce planowanego pogrzebu.

Zaskakująca jest stała obecność i nieznaczna zmienność obydwu form na przestrzeni dziesięcioleci. Mija bowiem niemal dwieście lat od początków regularnego stosowania klepsydr i nekrologów, a nie uległy one bardzo znaczącym modyfikacjom czy wręcz wygaszeniu. To ewenement, jeśli porównywać z innymi gatunkami funeralnymi żywymi w przeszłości, a dziś już zupełnie zapomnianymi. Być może wpływ na to miała mniejsza dostępność i popularność pisma albo po prostu zmiana obyczajów towarzyszących śmierci.

Niezwykle ciekawe byłoby szczegółowe przyjrzenie się klepsydrze i nekrologowi w ujęciu diachronicznym. W niniejszym opisie kierunek przemian został jedynie zasygnalizowany, gdyż wykracza poza ustalony zakres pracy, jednak zagadnienie zasługuje na pogłębione studia.

Część II

Dolnośląskie klepsydry w pierwszych latach po wojnie

Pierwsza postać klepsydry – zmarły

Mary Beard, wybitna znawczyni i popularyzatorka historii starożytnej, jest autorką cyklu filmów, które w polskiej telewizji były emitowane pod tytułem „Starożytni Rzymianie”. W pierwszej części trzyodcinkowej serii, *Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu*, Angielka rozpoczyna swą opowieść o zwyczajnych mieszkańcach Rzymu od zaprezentowania nagrobków. Mówi o tym, że na przedmieściach Wiecznego Miasta wzniesiono tysiące grobowców, które współczesnym ludziom, turystom i obserwatorom, pozwalają poznać prawdziwe codzienne życie jego mieszkańców. Nie są to bynajmniej lakoniczne stwierdzenia czyjejs śmierci. „W nadziei na to – mówi narrator filmu – że zostaną zapamiętani na zawsze, [Rzymianie na nagrobkach] wyjawiali swoje myśli, wyliczali osiągnięcia, spisywali swoje dzieje. To niezwykła kronika życia prawdziwych Rzymian”²¹. Szczególnie interesujące jest to, w jaki sposób przedstawiano zmarłych, jak starożytni chcieli być zapamiętani. Czy był to opis cnót i charakteru? Wyglądu lub pochodzenia? W filmie słyszymy:

Gdyby zapytać Greka lub Egipcjanina, kim jest, podałyby imię ojca lub nazwę rodzimej miejscowości. Gdyby zapytać o to samo prze-

²¹ Film z cyklu „Starożytni Rzymianie”, odc. 1. *Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu*, źródło: <https://youtu.be/lZq821E5pag>, (dostęp: lipiec 2016).

ciętnego Rzymianina, powiedziałby, jak zarabia na życie, a już na pewno wyrzyłby to na swoim nagrobku.

Liczyło się więc wykonywane za życia zajęcie, profesja, z której słynął zmarły. Mniej lub bardziej nobliwa, była cechą, z którą na wiele późniejszych wieków jest kojarzony ten, którego dotyczy nagrobek. Mary Beard, przechadzając się w jednej ze scen wśród zachowanych tablic nagrobnych, wylicza: „krawiec”, „księgowy”, „złotnik”; „wspañiała kobieta; *piscatrix* – rybaczką”. Podchodzi do dobrze zachowanego naczynia z inskrypcją: „A to jest urna z prochami lady zwanej Sellia Epyre – z zawodu *aurivestrix*, bardzo ekskluzywna krawcowa”. Badaczka stwierdza do kamery:

To zdumiewające, że w każdym epitafium znajdziemy informację, czym każdy zmarły trudnił się za życia. Trzeba to powiązać z anonimowością w wielkiej imperialnej metropolii. W świecie bez dokumentów, bez paszportów, bez metryk urodzenia – skąd wiadomo, czym się zajmujesz, kim jesteś? Utożsamiasz się z wykonywanym zawodem. (...) Czym się wyróżniasz? Tym, co robisz.

Ten krótki wstęp o specyfice rzymskich napisów upamiętniających zmarłych, z pozoru nieprzystający do polskiej powojennej rzeczywistości lat 40. XX wieku, ma tak naprawdę wiele wspólnego z badanym okresem. Po pierwsze, słowa: „Świat bez dokumentów, bez paszportów, bez metryk urodzenia” to skondensowany i krótki opis także powojennych realiów i chaosu, który towarzyszył ludziom przemieszczającym się z miejsca na miejsce, szukającym na przyłączonych do Polski Ziemiach Zachodnich nowego życia, normalności i ostoi. Po drugie, informacja o wykonywanej pracy, przywiązanie do wykonywanego zawodu, ważność tego, czym zmarły zajmował się za życia, to cechy osobliwe i istotne także w powojniu. Nimi odznaczało się bowiem wiele analizowanych druków.

Klepsydra, która czerpie ze stylistyki nagrobnych epitafiów i powieła pewne atrybuty typowe dla starożytnych gatunków funeralnych, zostawia miejsce na charakterystykę zmarłego. To charakterystyka pisana z perspektywy żywych i żegnających, którzy są nadawcami



Klepsydra 10. Stanisław Kamionka (Mirsk)

klepsydrowej informacji. Rzadko kiedy opis postaci jest kilkuwyrazowy i lakoniczny, pokrywający się z oficjalną nazwą pełnionej przez zmarłego funkcji. Na przykład:

Ludwik Kowzan / inżynier mierniczy (1949)

Walenty Zygmun Plewiński / inspektor szkolny (1947)

Władysław Szuber / nauczyciel z Pawłowic (1948)

Ścieszka Władysław / Pracownik P. K. P. w Świebodzicach (1946)

Żugaj Wawrzyniec – emerytowany urzędnik państwowy (1949)

Częściej podaje się natomiast dość rozbudowany opis, zawierający wyliczenie osiągnięć zmarłego. Charakterystyka zależała też od tego, kto przygotował klepsydrę. Jeśli był to druk od znajomych i przyjaciół z pracy, to w pierwszej kolejności (lub wyłącznie) akcentowano zasługi poczynione dla miejsca, które łączyło nadawców ze zmarłym.

Na przykład Związek Osadników Wojskowych w Grodźcu uwypuklił wojskowe zasługi kolegi (zob. Klepsydra 10):

Kamionka Stanisław / lat 27 / Osadnik wojskowy, b. żołnierz 10 dyw. Sudeckiej. Kawaler odznaczeń wojskowych (1946)

Pracownicy Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Warszawie i pracownicy oddziału w Legnicy, podpisani pod kolejną klepsydrą, wymienili funkcje, jakie pełnił ich pracownik:

Julian Czałbowski / Dyrektor Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Legnicy / członek Rady Nadzorczej Powszechnej Spółdzielni Spożywców i Spółdzielni „Ogrodnik” w Legnicy / b. długoletni dyrektor Banku Handlowego w Warszawie i banku Gospodarstwa Krajowego (1947)

W cytowanym druku wymieniono również stanowiska zajmowane przez zmarłego przed jego przyjazdem na Dolny Śląsk. Wydają się one równie ważne dla piszących. Takie podejście może wyrażać przekonanie o ciągłości losów i zrównaniu osiągnięć dawnych, przypadających na okres przed przyjazdem, z czasem teraźniejszym. Z podobnymi opisami zetknąć się można kilkakrotnie. Na przykład na klepsydrze dzierzoniowskiej z 1947 roku żegnana jest „emerytowana urzędniczka Izby Skarbowej w Kielcach”, a pochodząca z tego samego roku klepsydra z Ząbkowic zapowiada nabożeństwo żałobne w drugą rocznicę śmierci „długoletniej kupcowy z Krynicy”.

Zachowało się wiele klepsydr, w których opis zmarłego przyjmuje rozbudowaną, bogatą formę. Dotyczyło to zwłaszcza osób pełniących ważny lokalny urząd, mających duże grono współpracowników. Na kolejnej klepsydrze (zob. Klepsydra 11) podpisanych jest aż kilka różnych podmiotów: „Pełnomocnik Rządu R. P. na obwód XXI., Miejski Szpital Zakaźny, Miejski Szpital Powszechny, Miejski Wydział Zdrowia, Związek Lekarzy w Legnicy, Ośrodek Zdrowia” – wszyscy ci przedstawiciele żegnają swego dyrektora słowami:

Dr Med. Jan Malinowski / Dyrektor Miejskiego Szpitala Zakaźnego w Legnicy / Prezes Związku Lekarzy w Legnicy, członek P. P. S. /

Prezes Związku b. Więźniów Ideowo-Politycznych na obwód w Legnicy, b. lekarz W. P. (1946)



Klepsydra 11. Jan Malinowski (Legnica)

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Pracownicy Państwowej Fabryki Odbiorników Radiowych w Dzierżoniowie, którzy są podpisani pod klepsydrą swego byłego współpracownika, podają dodatkowo jego wyróżnienia i odznaczenia:

Zygmunt Burhardt / inżynier / odznaczony Krzyżem Niepodległości oraz medalami Bronzowym i Srebrnym za długoletnią pracę w P. Z. T., Kierownik Montażu w Państwowej Fabryce Odbiorników Radiowych / zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 48. / W Zmarłym tracimy nieocenionego współpracownika i kolegę, oraz specjalistę w dziedzinie radiotechniki. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20 b.m. o godzinie 16-ej (1946)



Klepsydra 12. Aleksander Piekarski (Ząbkowice Śląskie)

Ciekawe jest jednak to, że nawet klepsydry nieinstytucjonalne, przygotowane przez osoby prywatnie związane ze zmarłym, niezwykle często zawierają informację o tym, kim był za życia:

Dr med. Aleksander Piekarski / b. asystent Kliniki Okulistycznej Uniwer. Jana Kazimierza we Lwowie oraz prymar. Szpitala U. S. / po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 5 września 1948 r. w 58 roku życia (...) żona i grono przyjaciół (1948, zob. Klepsydra 12)

Barbara z Głębokowskich Gurgulowa / urzędniczka Starostwa Powiatowego w Ząbkowicach Śląskich urodzona 16. VIII. 1926 r. (...) Stroskani mąż, ojciec, brat z rodziną (1947, zob. Klepsydra 13)

Leon Reczek / pracownik Straży Przem. przy Cukrowni w Sadlnie / po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 24 sierpnia 1947 r. przeżywszy lat 35 (...) RODZINA (1947)



Klepsydra 13. Barbara Gurgulowa (Ząbkowice Śląskie)

Inne akcentowane funkcje, wymieniane zarówno przez współpracowników, jak i rodzinę, to: „współpracownik i członek Zarządu Pow. Komitetu Żydowskiego w Ząbkowicach” (1947), „funkcjonariusz MO” (1946), „st. księgowa Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Trzebnicy” (1947), „urzędnik Starostwa pow. w Trzebnicy” (1948), „Członek Rady Nadzorczej Spółdzielni JEDNOŚĆ ROBOTNICZA” (1948), „Referendarz Urzędu Skarbowego” (1946), „Członek Ośrodka Produktywizacji Młodz. Żydowskiej Ichud w Dzierżoniowie” (1946), „b. dyr. Szpitala Pow. w Górze Śl.” (1948).

Ta sama tendencja – podkreślanie przez rodzinę zasług i funkcji zawodowych – występuje zresztą nie tylko w klepsydrach dolnośląskich. Zebrany dla porównania materiał z innych regionów Polski również dostarcza przykładów, jak przenikają się w klepsydrach akcenty prywatne i publiczne:

Maksymilian Wojtanka / b. chorąży O.S.P. w Sieradzu, przeżywszy lat 25 w szeregach Straży / Urodzony dnia 2 września 1878 r., zmarł

dnia 18 listopada 1948 r., / Pogrzeb odbędzie się dnia 21.IX.1948 roku, o godz. 14.15 z domu żałoby przy ul. Podrzeczce 17 a, na który zapraszają znajomych i krewnych. –

Pozostają w smutku / DZIECI I RODZINA (Sieradz 1948)

Dnia 10-go listopada 1948 r. podczas pełnienia obowiązków służbowych zginął śmiercią tragiczną w Elblągu, mój najukochańszy mąż / ś.p. Teofil Iwański / urzędnik kontroli skarbowej, były więzień ideowo-polityczny / przeżywszy lat 51, / o czym zawiadamia wszystkich krewnych i znajomych oraz kolegów śp. zmarłego / w ciężkim smutku pogrążona / żona (Tczew 1948)

Dnia 2 września r.b. o godz. 1.15 zmarł nagle mój kochany mąż, nasz najukochańszy tatuś ś.p. / Ignacy Rychłowski / b. kier. Działu Technicznego przy Zarządzie Miejskim w Kwidzynie, Oficer rezerwy, kawaler orderu „Virtuti Militari”, odznaczony „Odznaką Honorową” – „Za walkę o szkołę polską” w zaborze pruskim oraz innymi odznaczeniami. Przeżył 55 lat. / Pogrzeb odbędzie się w dniu 4 września br. o godzinie 16.30 z domu żałoby przy ul. Marszałka Konstantego Rokossowskiego 89. / Pogrążona w smutku / Rodzina (Kwidzyn 1950)

Przywołane teksty, bardzo rozbudowane, nie różnią się zbytnio od klepsydr dolnośląskich, mimo że miejsca ich druku to dwa różne krańce Polski. Warto jednak zauważyć, że Dolny Śląsk i województwo pomorskie (z którego pochodzi część odrębnych klepsydr), choć od siebie odległe, łączy zbieżna powojenna historia, wpisująca te tereny w część tzw. Ziemi Odzyskanych.

Nie tylko pełnione funkcje i profesja, ale również koligacje rodzinne można uznać za istotne i wyróżniające w opisywanych czasach. Takiego sposobu jak charakteryzowanie zmarłego przez podanie pokrewieństwa nie napotkano w klepsydrach spoza Dolnego Śląska. Mowa tutaj nie o formule z perspektywy nadawcy (np. „nasza najukochańsza babcia”), tylko o afiliowaniu zmarłego na wzór podawania zawodu. Czasami zamieszczano bowiem informacje o pokrewieństwie czy związkach z inną osobą, być może bardziej znaną. Z zebranych klepsydr wynotowano takie określenia, jak: „Żona byłe-



Klepsydra 14. Miroslaw Piputa (Ząbkowice Śląskie)

go oficera rezerwy Wojsk Polskich obecnie urzędnika Skarbowego” (1946), „córka organisty kościoła parafialnego” (1947), „najdroższa żona i matka / żona urzędnika skarbowego” (1949). Nietrudno wyobrazić sobie małą społeczność, w której być może nie wszyscy skojarzą imię i nazwisko nastolatki, natomiast niewątpliwie większość zna lokalnego organistę czy urzędnika. Z tego być może względu, by okazać współczucie szanowanym w danym środowisku osobom, więcej mieszkańców weźmie udział w uroczystościach pogrzebowych.

Znamienne też, że nawet w odniesieniu do osób młodych, nastoletnich czy kilkuletnich, starano się określić ich przynależność. Najczęściej była to szkoła: „uczennica II-iej Kl. Państw. Gimnazjum w Ząbkowicach” (1947), „uczeń Państw. Gimnazjum w Ząbkowicach Śl.” (1947), „uczeń szkoły powszechnej” (1946) – (zob. Klepsydra 14). W przypadku zmarłego dziecka podawano też imiona rodziców, np.: „Najukochańsza córka Franciszka i Agaty” (1947).

Wszystkie te przykłady świadczą o silnej potrzebie ukazania zmarłej osoby w relacji względem kogoś lub czegoś. Jeśli był to człowiek dorosły, jego zasługi mierzono często w skali zawodowej. Jego wartość za życia mają potwierdzać piastowane urzędy, wyróżnienia i powierzone funkcje²². O znaczeniu osób młodych bądź takich, które poświęciły życie rodzinie, miało zaś świadczyć pokrewieństwo, przynależność do szkoły bądź organizacji. Bardzo więc dbano o to, by osób zmarłych nie przedstawiać wyłącznie z imienia i nazwiska, jakby zawieszonych w próżni, ale jako uczestników i towarzyszy życia innych ludzi.

O przynależności do rodziny, do określonego rodu miało świadczyć nazwisko panięskie, którego w przypadku klepsydr dotyczących kobiet raczej nie pomijano. Pisano je zwykle w jednej linii z imieniem i aktualnym nazwiskiem, umieszczano przed lub za nimi. Praktyka w tej kwestii była bardzo zróżnicowana:

Ludmiła z Marutów Lutostańska
Wanda z Bednarskich Pietrzakowa
Katarzyna z Chomiaków / Makarukowa
Aniela z Worwów / Jasłowska

z Szmigielskich / Julia Tarnawska

Zofia Łobocka z Kozłowskich
Anna Bujdaszowa z Grygorowiczów
Bronisława Maciejewska z d. Dembińska

Podawanie nazwiska panięskiego nie było obligatoryjne, praktyki tej nie realizują wszystkie zebrane druki. Niemniej stanowią one większość wśród klepsydr dotyczących kobiet.

²² „W naszej kulturze człowiek jest ujmowany w aspekcie aktywności i sprawności działania zarówno w pracy, jak i w zabawie. (...) Ten sam efekt (wzmocniony konotacjami ich nazw) osiąga wyliczanie odznaczeń i orderów. (...) Okazuje się, że nośnikiem wartości może być także informacja o wykonywanym zawodzie. Możliwe jest to dlatego, że potoczna opinia społeczna uważa, iż zawód odbija się na postawie człowieka lub na odwrót – wybór zawodu wpływa ze struktury osobowości. Tworzy się więc w danej społeczności stereotyp, wiążący wykonywany zawód z właściwościami psychicznymi wykonawcy” [Grzesiak 1991: 81].

Warto zwrócić jeszcze uwagę na być może rzadsze, ale znaczące i bezpośrednie odwołania do rzeczywistości na nowych, zagospodarowywanych terenach. Pisał o tym Jacek Kolbuszewski, zauważając eksponowanie w nekrologach zasług wojennych, partyzanckich, przedwojenną działalność zawodową i tę już nowszą, na tzw. Ziemiach Odzyskanych [Kolbuszewski 1997: 99]. Niewątpliwie w nekrologach pisanych z perspektywy lat więcej było akcentów, kiedy najważniejszym punktem biografii „staje się forma udziału w dziejach narodowego losu” [Kolbuszewski 1997: 101], jednak również w drukach z lat 40. motywy te były obecne (próbkę nadania szczególnego znaczenia wojennej przeszłości oddały już klepsydry cytowane wcześniej, pochodzące z Kwidzyna i Elbląga). W opisie zmarłych przywoływano więc ich działalność wojenną lub późniejszą, na rzecz zagospodarowania nowych ziem. Na klepsydrach notowano: „pionier Ziemi Odzyskanych” (1946), „pionier na Ziemiach Odzyskanych” (1946), „Przedstawiciel D. Z. P. W. przy młynie «Pogrom» w Pełcznicy / Jeden z pierwszych pionierów na Ziemiach Odzyskanych” (1946), „Pionier i pierwszy Burmistrz Miasta Spokojnej Góry” (1947), „b. pracownik PUR-u w Ząbkowicach”²³, „Kier. Referatu Pracy Pow. Oddz. P. U. R.” (1947), „Kierownik Referatu Transportowego pow. oddz. P.U.R.” (1947). Zarówno przez rodzinę, jak i współpracowników podawane były określenia zmarłych: „Inwalida Wojenny i Restaurator”, „b. Żołnierz Wojsk Polskich – członek Związku Osadnictwa Wojskowego” (1946), „por. Wojsk Polskich, magister farmacji” (1946). Poniżej przykład ciekawego opisu osoby, którą mimo młodego wieku rodzina przedstawia jako bohatera o niemałych zasługach dla ojczyzny:

St. zwiad. Szpala Czesław / zmarł dnia 1 lipca 1946 r. przeżywszy lat 21 / bohater z nad Nissy, odznaczony Krzyżem Walecznych / Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 3 lipca o godz. 16-ej z Kościoła Parafialnego w Spokojnej Górze. / Na smutny ten obrzęd zapraszają / Matka, rodzina i koledzy (1946)

²³ PUR – Państwowy Urząd Repatriacyjny, działający formalnie od 1944 roku. Zadaniem poszczególnych oddziałów PUR-u było organizowanie powojennych migracji.



Klepsydra 15. Zofia Łobocka (Szkłarska Poręba)

Nie mniej ważne było samo pochodzenie, widoczne już we wcześniej przywoływanych tekstach (gdym pisano o funkcjach pełnionych w innych miastach, Kielcach czy Krynicy). Szczególnie akcentowano pochodzenie kresowe²⁴ (zob. Klepsydra 15):

Zofia Łobocka z Kozłowskich / repartiantka zza Buga / po długich a ciężkich cierpieniach zaopatrzona Św. Sakramentami zmarła dnia 5.XII.46 r. przeżywszy lat 53 / W głębokim smutku pozostają / Dzieci i rodzina (1946)

²⁴ Pochodzenie kresowe do dziś ma szczególne znaczenie na Dolnym Śląsku. Podczas przygotowywania materiałów do analizy, na drzwiach wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej zauważyłam klepsydre Danuty Bester, emerytowanej pracownicy Oddziału Katalogów Alfabetycznych BUWr. Fragment opisu zmarłej osoby brzmiał: „Kresowianka, od 1947 roku zamieszkała w Kłodzku, absolwentka Studium Nauczycielskiego oraz Instytutu Historycznego UW, sumienna i odpowiedzialna bibliotekarka, serdeczna koleżanka i wychowawczyni młodych pracowników Biblioteki”.

Jak widać w przywołanych tekstach, znaczącą część w strukturze klepsydry zajmuje charakterystyka zegnanej osoby. O emocjonalnym wartościowaniu członków rodziny będzie mowa później, w części poświęconej językowi druków, tutaj natomiast warto zwrócić uwagę na niezwykle silną tendencję do przedstawiania człowieka poprzez pełnione przez niego funkcje zawodowe, społeczne, a nawet rodzinne. Znamienne, jak konsekwentnie przeplata się w opisach przeszłość dawna, przedwojenna, z czasem liczoną od przybycia na nowe dolnośląskie tereny. Ujawnia się potrzeba pokazania w „kartce pogrzebowej”, ostatnim dokumencie, jaki komuś poświęcono, określenia przynależności danej osoby, wyłączenia, kim była i co zostało przez nią osiągnięte. Sposób przedstawiania zasług ma oczywiście charakter wybiórczy, ale dzięki temu jest tak różnorodny, a przywoływane druki tworzą bogatą mozaikę ludzkich losów.

Raz jeszcze warto przywołać historię starożytnych Rzymian, przedstawioną w prezentowanym wcześniej dokumencie filmowym – po to, by klamrą spiąć rozważania na temat ludzkich losów krzyżujących się na obcym dotąd, zagospodarowywanym Dolnym Śląsku, regionie-mekce wielu milionów osób z różnych części Polski i z zagranicy. Rzym nazwany jest w dokumencie miastem, „w którym niemal wszystko i wszyscy byli z importu”²⁵. Czyż opis ten nie pasuje do terenu Ziemi Zachodnich? Klepsydry z lat 1946–1949 to świadectwa bardziej o życiu niżeli śmierci osób, których kres egzystencji przypadł już na tereny nowe. Zachowane teksty świadczą o dwutorowości: z jednej strony to zakorzenienie w rzeczywistości nowej, w której nowi mieszkańcy starali się ułożyć sobie życie – świadczy o tym działalność na rzecz regionu, instytucji, administracji. Z drugiej to brak wykorzenia w rzeczywistości dawnej, łączność z przeszłością – stąd liczne przywołania przedwojennej i wojennej działalności. Cytowane klepsydry zachowują tekstowe portrety ludzi z określoną tożsamością, przedstawianą świadomie i z chlubą.

²⁵ Film z cyklu „Starożytni Rzymianie”, odc. 1. *Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu*, źródło: <https://youtu.be/lZq821E5pag>, (dostęp: lipiec 2016).

Druga postać klepsydry – nadawca


W opisie tych, którzy zostali uwiecznieni na klepsydрах, ujawnił się po trosze charakter osób przygotowujących pośmiertne druki. Nadawcy tekstów podpisują się bezpośrednio pod tekstem pożegnania, ale określa ich również sposób doboru słów. To w języku ukazywany jest stosunek do zmarłych i emocje towarzyszące im po odejściu bliskich.

Twórcami sformułowań na dolnośląskich klepsydрах są grupy: instytucje, partie polityczne, zakłady pracy, a także osoby prywatne: członkowie rodzin, opiekunowie, przyjaciele. Wiele jest gotowych szablonów, które powielają określony schemat klepsydrowej wypowiedzi i niekiedy na każdym druku pochodzącym z jednego miasta tworzą wypowiedź identyczną formalnie i bardzo zbliżoną treściowo. Takie komunikaty różnią się jednak niuansami: sposobem zapisu imion, zdrobnieniami, przymiotnikiem zdradzającym emocjonalne i na wskroś indywidualne zaangażowanie piszących.

W zebranym korpusie liczba klepsydry instytucjonalnych, wystosowanych przez współpracowników czy szefostwo, jest mniejsza niż tekstów ściśle prywatnych, ale nie znacząco. Wiele jest przekazów „równoległych” – w odniesieniu do jednej osoby powstawały dwie–trzy klepsydry, różniące się osobą nadawcy, a to rzutowało na uwypuklane w opisie cechy.

Wśród nadawców instytucjonalnych liczbą i formą wydanych druków wyróżniają się dwie partie: Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza. Ich zarządy i komitety żegnały swych członków osobnymi klepsydrami, dość skonwencjonalizowanymi i podobnymi do siebie bez względu na miejsce ekspozycji (widać duże podobieństwo w tekstowych formułach klepsydr partyjnych mimo wywieszania ich w innych częściach regionu). W drukach PPS-owskich i PPR-owskich pochodzących już z pierwszych lat powojennych większość nazwisk była przez partie poprzedzona skrótem „tow.” (towarzysz). Przynależność do partii wydawała się jednak nie najistotniejsza, równie wymownie akcentowano bowiem zawód i inne funkcje zmarłego, ale formuły inicjalne i wieńczące tekst nie pozostawiają wątpliwości, że wspomniana osoba była ważna w szeregach organizacji (zob. Klepsydra 16, Klepsydra 17).




S. P.

Jakubowski Wacław

Zmarł dnia 7. XII. 1946 r. przeżywszy 49 lat.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz miejscowy nastąpi dnia 10. XII. 1946 r. o godz. 14 p.p. z domu żałoby przy ulicy 1-go maja Nr. 3.

Na smutne te obrzędy zaprasza wszystkich Znajomych i Kolegów
pozostała w nieutulonym żalu

ŻONA i RODZINA.

Klepsydra 16. Wacław Jakubowski (Ząbkowice Śląskie) – klepsydra od rodziny





Powiatowy i Miejski Komitet Polskiej Partii Robotniczej w Ząbkowicach zawiadamia wszystkich swoich członków i sympatyków o zgonie Wiernego Towarzysza ś. p.

Wacława Jakubowskiego

byłego II-go sekretarza i członka Komitetu Powiatowego,
bojownika Armii Ludowej, b. uczestnika Powstania Warszawskiego, członka
PRN odznaczonego dyplomem KRN za ugruntowanie demokracji ludowej;

W Zmarłym PPR traci najlepszego syna Ojczyzny, nieustraszonego Towarzysza
w walce o Wolność i Demokrację Ludową.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 10. XII. 46 r. o godz. 14^{tej}
z domu przy ul. 1-go Maja 3 w Ząbkowicach.

Na uroczystości pogrzebowe zaprasza wszystkich członków

Cześć Jego pamięci!

Pow. i Miejski Komitet
Polskiej Partii Robotniczej
w Ząbkowicach

Klepsydra 17. Wacław Jakubowski (Ząbkowice Śląskie) – klepsydra od partii

Podkreślenie pozapartyjnych zasług może jeszcze świadczyć o chęci pokazania, że szeregi ugrupowań zasilali ludzie nietuzinkowi i wszechstronni:

Towarzysz mgr Koukal Bolesław / Magister farmacji, Oficer Wojsk Polskich, wieloletni członek Polskiej Partii Socjalistycznej, pionier na Ziemiach Odzyskanych / zginął śmiercią tragiczną w dniu 8. IX. 46 r. przeżywszy lat 52. Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 września b.r. o godz. 17-ej z kaplicy cmentarnej na cmentarz miejscowy w Piotrolesiu. / Towarzysze stawcie się licznie! / Polska Partia Socjalistyczna / Komitet Powiatu Dzierżoniów / Komitet miejsc. w Piotrolesiu (1946)

Klepsydra dotycząca tej samej osoby, ale podpisana przez rodzinę, wymienia niemal wszystkie te same przymioty zmarłego z wyjątkiem działalności politycznej:

Mgr Koukal Bolesław / por. Wojsk Polskich, magister farmacji / zginął śmiercią tragiczną w dniu 8. IX. 46 r. przeżywszy lat 52. Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 września b.r. o godz. 17-ej z kaplicy cmentarnej na cmentarz miejscowy w Piotrolesiu. / O smutnych tych obrzędach zawiadamiają znajomych, przyjaciół i kolegów / RODZINA

W wielu klepsydрах partyjnych częstym zwrotem finalnym były eksklamacje „Cześć Jego Pamięci!”, niepojawiające się nigdy w drukach prywatnych, a sporadycznie obecne w pożegnaniach od współpracowników²⁶. Innym rodzajem wykrzyknienia było hasło wzywające

²⁶ Hasło „Cześć Jego pamięci” widnieje na przykład na klepsydze poświęconej pracownikowi złotostockich zakładów przemysłowych (od nadawców podpisanych jako „Zw. Zaw. Prac. Przem. Chem. Oddział Złoty Stok”) oraz pracownikowi zakładów Młyn w Górze Śl. („Kierownictwo, Rada Zakładowa, Załoga Młyna”). Podobna tendencja występuje w nekrologach. Jak pisze Jacek Kolbuszewski, zwrot „Cześć jego pamięci” częściej pojawia się w nekrologach instytucjonalnych niż prywatnych [Kolbuszewski 1997: 43]. Tendencję tę zauważają autorzy tekstu publicystycznego poświęconemu przemianom polskiej nekrologii: „Patos nekrologów z lat 50. podkreślał zwrot: «Cześć Jego pamięci!». Za Bieruta obowiązywał nekrolog górnołotny, za Gierka – inżynierski i techniczny. W latach 70. mogliśmy więc dowiedzieć się, że «zmarła była (...) zasłużona dla kształtowania wielu pokoleń młodych kadr specjalistów» (...)»

do licznego udziału w uroczystościach pogrzebowych. Obydwie te formuły nadawały drukom podniosły, uroczysty charakter. Wezwanie do towarzyszy partyjnych upodabnia klepsydry do afiszy propagandowych drukowanych przed ważnymi obchodami, rocznicami, wiecami. Oto przykłady:

Dnia 19.II.1948 r. o godz. 14-ej zmarł nagłą śmiercią na posterunku pracy / NASZ TOWARZYSZ / Holler Tadeusz / przeżywszy lat 36 / pogrzeb odbędzie się dnia 22.II b. r. godz. 13-ta z kaplicy cmentarnej / Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej w Szklarskiej Porębie, prosi o liczny udział w pogrzebie. / Cześć Jego Pamięci! / Polska Partia Robotnicza / Komitet Miejski

Cebulski Walenty / Sołtys gromady Łuki – Śląskie, członek P. P. R. / zginął śmiercią tragiczną w dniu 10. IX. 46 r. / Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14 września b.r. o godz. 3-ciej popoł. Wyprowadzenie zwłok z domu zmarłego. / Towarzysze stawcie się licznie! / PARTIA

Kornblit Marian / ur. w 1902 roku / II. sekretarz frakcji P.P.R. przy Pow. Kom. Żyd. w Ząbkowicach / bojownik o Wolność i Demokrację, długoletni więzień polityczny, członek ORMÓ / zginął tragiczną śmiercią 18 stycznia 1947 r. // Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21 stycznia 1947 roku o godzinie 12-ej z Pow. Kom. Żyd. w Ząbkowicach ul. Ziębicka 36 / Frakcja P.P.R. przy Pow. Kom. Żyd. w Ząbkowicach

Ciekawe i bardzo znaczące jest to, że niemal wszystkie przekazy partyjne, które przywołano (z wyjątkiem ostatniej z tej grupy klepsydry Mariana Kornblita²⁷), umieszczone są na drukach z motywem religijnym (krzyżem, gałązką wawrzynu) oraz skrótem „śp.”. Przykłady

Nekrologowa gierkowszczyzna powraca echem i dziś, gdy czyta się inseraty zamieszczone przez duże i znane firmy” [Pietkiewicz, Czubaj 2004].

²⁷ Zmarłego w Ząbkowicach Mariana Kornblita dotyczą dwie klepsydry. Treść jednej przytoczono powyżej, a druga została przygotowana przez Powiatowy Komitet Żydowski w Ząbkowicach. Opis zmarłego nie jest w niej aż tak rozbudowany („ur. w 1902 roku / współpracownik i członek Zarządu Pow. Komitetu Żydowskiego w Ząbkowicach zginął śmiercią tragiczną dnia 18 stycznia 1947 r.”). Następnie podano informacje o czasie i miejscu pogrzebu. Przed nazwiskiem znajduje się charakterystyczny



Klepsydra 18. Marian Kornblit (Ząbkowice Śląskie) – klepsydra od Pow. Komitetu Żydowskiego

pochodzą z lat 1946–1948. Tworzą tym samym przekaz o zupełnie innej wymowie niż komunikaty prasowe z analogicznego okresu. Nekrologi drukowane w „Trybunie Ludu” w pierwszym roku ukazywania się pisma (grudzień 1948 – grudzień 1949) były pozbawione jakichkolwiek odniesień religijnych, przed nazwiskiem obecny był tylko skrót „tow.” (zob. *Nekrologi w prasie lat 40. XX w.*).

Klepsydry partyjne stanowią szczególnego rodzaju grupę klepsydry instytucjonalnych. Podobne treściowo i formalnie, wyróżniają się na ich tle przede wszystkim rozbudowanym wartościowaniem i podawaniem szczegółów z życia i działalności zmarłego. Uroczyste, podniosłe treści na cześć byłych członków partii świadczą nie tylko

styczeń dla klepsydry żydowskich skrót „błp.” – błogosławionej pamięci (zob. Klepsydra 18, Klepsydra 19).



Klepsydra 19. Marian Kornblit (Zabkowice Śląskie) – klepsydra od PPR

o zaangażowaniu tych osób w działalność polityczną, ale w większej jeszcze mierze przyczyniają się do kreowania wizerunku partii jako wspólnoty, która dba o swoich członków i oddaje im należny hołd po śmierci. Zwykle klepsydry te odznaczają się także dużym formatem, odbiegającym od klepsydry „zwyčajnych” ludzi nawet o kilkanaście centymetrów.

W zbiorze włączonych do korpusu druków klepsydry partyjne stanowią jednak zdecydowaną, choć interesującą mniejszość. Przeważają bowiem przekazy od osób prywatnych, a także mniejszych lokalnych instytucji i zakładów pracy. Najpierw weźmy pod uwagę tę drugą, mniej liczną grupę.

Zachowane na drukach nazwy tworzą barwną i unikatową mapę miejsc skupiających dolnośląskich pracowników tuż po wojnie. Państwowa Fabryka Odbiorników Radiowych w Dzierżoniowie, trzebnicki oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego, Polskie Zakła-

dy Zbożowe Młyn w Górze Śląskiej, Cech Piekarski w Spokojnej Górze (późniejszym Mirsku), regionalne oddziały Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, powiatowe szpitale i organizacje – o wszystkich tych miejscach dowiadujemy się z klepsydr; w każdym z tych miejsc zdarzyła się bowiem śmierć pracownika, którego żegnają koledzy i przyjaciele. To czyni analizowane druki uniwersalnymi artefaktami, które odsyłają do rzeczywistości poza sobą, są nośnikami wielu treści naddanych, wykraczających poza skonwencjonalizowaną funkcję, kiedy ktoś chce poinformować o czasie i okolicznościach śmierci danej osoby.

Treści klepsydr instytucjonalnych są dość sformalizowane. Zwykle wymienia się w nich zawodowe funkcje zmarłego. Taki przekaz staje się pozbawionym wydźwięku emocjonalnego formalnym zawiadomieniem o śmierci, mającym zróżnicowaną objętość, zależną od zasług i funkcji:

Zarząd Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych R.P. w Legnicy / powiadamia o śmierci członka tut. Zarządu / ś.p. Stanisława Kun-cjusza (...) Zarząd (1947)

Edward Sucharda / prorektor Politechniki we Wrocławiu / Inżynier chemik, doktor nauk technicznych, profesor zwyczaj. chemii organicznej, kierownik Zakładu Chemii Organicznej, Rektor Politechniki Lwowskiej w latach 1937–1939, członek-korespondent Polskiej Akademii Umiejętności, członek czynny Polskiej Akademii Technicznej, prezes Polskiego Towarzystwa Chemicznego, członek założyciel Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, komandor Orderu Odrodzenia Polski, etc. etc. / Urodzony dnia 18 czerwca 1891 r. w Brzeżanach, zmarł dnia 26 lipca br. we Wrocławiu. (...) Rektor i Senat Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu (1947)

Niektóre opisy dopełniają jeszcze stwierdzenia wyrażające stratę po zmarłym. Jest to albo oddanie czci, albo prośba o liczny udział w pogrzebie. Mniejsze grupy, tworzące kolektyw jakiejś organizacji czy związku, kreowały zwykle bardziej emocjonalny przekaz, charakteryzujący zarówno swoje odczucia, jak i żegnane postacie:

W Zmarłym straciliśmy wzorowego i zacnego przełożonego oraz dobrego kolegę. Cześć Jego Pamięci! Pracownicy Służby Zdrowia w Górze Śl. (1948)

Ś. P. Jan Kuczmierski / strażnik przemysłowy / zmarł śmiercią tragiczną dnia 19. IV. 1947 r. przeżywszy lat 26 (...) o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku / koledzy bazy samochodowej P. U. R. / Uprasza się znajomych i kolegów Zmarłego o jak najliczniejszy udział w pogrzebie.

Zginął śmiercią tragiczną (...) nasz nieodżałowany kolega klubowy i członek zarządu. Koledzy i Zarząd Sekcji Narciarskiej D.T.S. w Szklarskiej Porębie (1946)

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej nastąpi (...) o czym zawiadamiają przejęte społeczeństwo i harcerstwo (Szklarska Poręba, 1948)

Klepsydry instytucjonalne zwracają uwagę na to, że powiadomienie o czyjejs śmierci nie leży tylko w gestii najbliższej rodziny, ale wykracza poza jej krąg. Paradoksalnie, informacje o śmierci na klepsydrach instytucjonalnych nierzadko stanowią wyrazisty przykład intensywnego życia i działalności zawodowej, twórczej, naukowej. Tworzą wyjątkowe podsumowanie osiągnięć człowieka, a także postawy związanych z nim zawodowo osób.

Klepsydry partyjne i klepsydry instytucjonalne nie tworzą jednak tak pokaźnego zbioru jak powiadomienia ogłaszane przez rodzinę zmarłych. Rodzinę rozumianą bardzo szeroko i uniwersalnie, o czym świadczy wiele tekstów podpisanych po prostu „Rodzina”. Ale często w dawnych klepsydrach mamy do czynienia z bardzo drobiazgowym wyliczeniem osób, które żegnają zmarłego. Spójrzmy na zróżnicowaną gradację w ujawnianiu osób pod treścią:

Syn i Rodzina
Wnuk i Rodzina
Syn i Siostra
Żona z dziećmi
Syn, Synowa i Rodzina
Rodzina i Koleżeństwo
Rodzice i siostrzyczka
Żona i grono przyjaciół
Żona, dzieci i rodzina

Żona, Krysia i rodzina
Matka, bracia i bratowe
Mąż, Matka, Córka i Rodzina
Mąż, córki, zięć i wnuki
Mąż z synem i nieobecna córka
Żona, córki, synowie, synowe, zięć i wnuczki
Matka, Siostry, Bracia, Szwagrowie i Rodzina
Mąż, Matka, Siostra, Babcia, Dziadzio, Ciocia i Strykowie

Ostatni cytowany opis zamieszczono na klepsydze zmarłej dwudziestolatki. Zastosowane formy deminutywne ujawniają prawdopodobnie sposób, w jaki do wszystkich podpisanych zwracała się młoda kobieta. Tak drobiazgowo wyliczenie jest niewątpliwie ewenementem wśród klepsydry w ogóle, ujawnia wyjątkową tendencję do bardzo szczegółowego wymienienia żegnających. Tendencja jest swoista nie tylko dla klepsydry dolnośląskich, ale też dla wielu druków spoza regionu. Z klepsydry drukowanych w województwie łódzkim pochodzą takie określenia, jak: „córki, wnuczki, wnuczkowie i prawnuczki” (1949), „stroskani rodzice i braciszek” (1949), „córka, synowe, synowie, zięć, wnuczki i prawnuczki” (1950).

W korpusie dolnośląskim znalazły się tylko dwa druki niepodpisane ani przez rodzinę, ani przez instytucje ze zmarłym związane. Ośmioletniego chłopca w Szklarskiej Porębie żegna „Opiekunka K. Fiema”, a w Żąbkowicach Śląskich zmarłą tragicznie osiemnastolatkę żegna „Komitet pogrzebowy”. Do rzadkości należały klepsydry podpisane jednoosobowo: „Siostra”, „Żona”.

Jak wynika z obserwacji tego, kto był podpisany pod treścią pożegnań, najczęstszym nadawcą klepsydry są członkowie rodzin zmarłych osób. Świadczy to nie tylko o tym, kto po zmarłym pozostał, ale może też ujawniać, z kim dana osoba przyjechała na nowe zachodnie ziemie, na których przyszło jej umrzeć. Na tzw. Ziemię Odzyskaną ludzie przybywali w wieloosobowych rodzinach, często kilkupokoleniowych, albo też kolejni krewni w następnych latach do nich dołączali. Jedno pozostaje bez wątpliwości: wszystkie zebrane klepsydry przedstawiają ludzi pozostających w ścisłych relacjach: z rodziną, przyjaciółmi, współpracownikami. Nie natrafiono na klepsydry anonimowe. Nawet nieobecność tu, na miejscu pożegnania, specjalnie zaakcentowano („Mąż z sy-

nem i nieobecna córka”). Zachowane druki pokazują zatem funkcjonowanie ludzi w małych społecznościach na nowych, obcych terenach, które zasiedlali po wojnie. Nowi mieszkańcy Dolnego Śląska nie byli sumą indywidualów, postaciami znikąd. Ich wykorzenie na pewno dotyczy miejsca dotychczasowej egzystencji, ale nie międzyludzkich więzi. Klepsydry są dowodem bogatych relacji rodzinnych, z którymi przybyli lub które zawiązywali już tutaj, w nowej rzeczywistości.

Trzecia postać klepsydry – język

Kompozycja klepsydry – czarna ramka, symbole wanitatywne, struktura tekstu, która pierwszeństwo dostrzeżenia oddaje nazwisku zmarłego – są niezwykle charakterystyczne i rozpoznawalne dla każdego odbiorcy. Nie mniej specyficzny jest językowy kształt klepsydrowej wypowiedzi. Z jednej strony niemogący wyjść poza ramy konwencji, która zakłada konieczność podania niezbędnych informacji o zgonie, miejscu i czasie pogrzebu oraz osobach zawiadamiających o wszystkich tych szczegółach. Z drugiej strony na tyle swobodny, że pozostawia miejsce na osobiste refleksje.

W tekstach klepsydr specyficznemu wartościowaniu podlegają: śmierć, osoba zmarłego i emocje towarzyszące stracie bliskich. Na klepsydrach tużpowojennych śmierć nie jest tabuizowana i najczęściej podawane są jej okoliczności, które charakteryzują długość i intensywność cierpień. Skłonność do opisywania ostatnich momentów życia jest typowa dla całego zbioru, bez względu na miejsce wydania. Nieodłącznym elementem większości tekstów, podawanym tuż za fragmentem o okolicznościach odejścia, jest informacja o ostatnim namaszczeniu, które dana osoba przyjęła²⁸. Wszystkie te szczegóły zawierają się zwykle w jednym zdaniu:

²⁸ Sakrament namaszczenia chorych, potocznie nazywany ostatnim namaszczeniem, to rytuał, do którego katolicy przywiązują bardzo dużą wagę. Jest ważnym elementem rytuału przejścia. Interesujące, jak obrzędy przejścia związane z pogrzebem wyglądają w różnych kulturach – pisał o tym Arnold van Gennep [2006: 151–166].

Dnia 1 kwietnia 1948 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. (...)

Po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł we Wrocławiu dnia 29 czerwca b.r. przeżywszy lat 42

(...) po długich a ciężkich cierpieniach zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 24. VI. 1946 r. przeżywszy lat 48.

Nie są przemilczane także okoliczności śmierci nienaturalnej, spowodowanej wypadkiem bądź zabójstwem. Była to częsta – co wynika z klepsydr – przyczyna zgonu w tamtym czasie. Część takich doniesień przyjmuje sprawozdawczą, krótką formę:

(...) zginął śmiercią tragiczną w dniu 8.IX.46 r. przeżywszy lat 52.

(...) zginął śmiercią tragiczną na posterunku pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku.

(...) po krótkich i ciężkich cierpieniach na skutek nieszczęśliwego wypadku zmarła dnia 6 lipca 1947 r. w 19-ej wiosnie życia.

Część natomiast, zawiadamiająca o tragicznej śmierci, nie jest wolna od określeń wartościujących, często wskazujących winowajców:

(...) zginął od kuli skrytobójczej dn. 26 września 1946 r.

Dnia 2 marca 1946 r. z rąk morderców faszystowskich zginął pracownik U. B. P. / ś.p. / Antoni Krzyżanowski, / przeżywszy lat 22, oddany syn Narodu Polskiego.

Ś.P. / Pohudo Michał / funkcjonariusz M. O. posterunku Gielniów, pow. Trzebnica, zginął śmiercią tragiczną z rąk bandytów w czasie pełnienia obowiązków służbowych w dniu 28. V. 1946 r. przeżywszy lat 22.

Jednak najbardziej szczegółowy i sugestywny opis śmierci podano na klepsydrze z Dzierżoniowa. Nadawcy tego tekstu odwołują się do minionej niedawno wojny, piszą też o planach, jakie w związku z budowaniem życia w nowej ojczyźnie miał zmarły:

Wstrząśnięci do głębi ohydną zbrodnią, zawiadamiamy o tragicznym zgonie / Zylberberga Becafel-Mosze / ur. 12 lutego 1920 roku w Nowym Sączu – zginął dnia 26 września 1946 r. / przeżywszy najokrutniejszą w historii świata wojnę, zginął od kuli skrytobójczej, gdy wydawało mu się, że wieloletnie marzenia w Wolnej i Niepodległej Ojczyźnie Żydowskiej w Palestynie przyoblekać się już zaczynają w szaty rzeczywistości. / Padł podczas wyętej pracy sjonistycznej w Ośrodku Produktywizacji Młodzieży Żydowskiej „Ichud” w Dzierżoniowie. (...) Cześć drogiej pamięci młodego towarzysza, któremu okrutny los nie pozwolił na realizację najświętszych ideałów.

To klepsydra wyróżniająca się na tle innych nie tylko dużymi rozmiarami, ale też rzadko spotykaną metaforą („przyoblekać się w szaty rzeczywistości”). Powstała też druga, mniej rozbudowana wersja tego pożegnania (zob. Klepsydra 5). Dwie dzierżoniowskie klepsydry, które upamiętniają Zylberberga, tylko w ułamku odzwierciedlają działalność ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku. Jednak za sprawą emocjonalnego tekstu, ułożonego przez nadawców tego druku, ukazują tragizm pojedynczego losu przedstawiciela całej społeczności²⁹.

Sformułowania przenośne, jeśli już się nimi posługiwano w tekstach, dotyczą zwykle momentu śmierci, przedstawianej eufemistycznie jako zaśnięcie:

Dnia 26-go kwietnia 1949 roku, zasnęła w Panu po ciężkich cierpieniach ś. p. (...)

Dnia 2-go czerwca 1949 roku, zasnęła w Panu po krótkich cierpieniach, opatrzona na drogę wieczności Sakramentami św. nasza ukochana matka, ś.p. / z Szmigielskich / Julia Tarnawska / przeżywszy lat 59

²⁹ Do stworzenia w tym regionie nowego ośrodka żydowskiego dążył Jakob Egit, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego na Dolnym Śląsku. Starania te w interesujący sposób nakreślił niemiecki dziennikarz Gabriel Berger [Berger 2016: 111–141].

Zofia Kalinowska / córka organisty kościoła parafialnego / Zasnęła w Panu dnia 13 maja 1947 r. przeżywszy lat 27.

„Zmarł/zmarła” lub „zasnął/zasnęła w Panu” – to najczęściej napotykane w klepsydrach dolnośląskich sformułowania na temat śmierci. Decyzja o wyborze któregoś z tych opisów jest więc wyborem między krótką dosłownością a religijną metaforą. Zupełnie sporadycznie śmierć była przedstawiana jako „odejście” czy „zgaśnięcie”. Nierzadkie w późniejszych czasach sformułowanie o „powiększeniu grona aniołków”, stosowane w opisie śmierci dzieci, napotkano dwukrotnie, wśród klepsydr z Mirska:

ś.p. Jerzy Gwidon Piasecki / lat 3 / Zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach dn. 12 grudnia 1946 r. powiększając grono aniołków.

Dnia 22 kwietnia 1947 roku, po długich i bardzo ciężkich cierpieniach odeszła do Boga, aby powiększyć grono aniołów, najdroższa nasza córka / Oleńka Zalewska / przeżywszy lat 3 i pół

Przedstawienie zmarłego ciąży w kierunku form jak najbardziej superlatywnych, prymarnie wartościujących zwłaszcza dzięki użyciu przymiotników w stopniu najwyższym. O ile o „zewnątrznym” statusie człowieka, co pokazały wcześniejsze przykłady, decydowały funkcje i urzędy, jakie zajmował, o tyle w rodzinnym mikrokosmosie najważniejsze wydawały się uczucia, jakimi darzyli go bliscy:

moja najukochańsza córka, nasza najlepsza siostra i bratowa

mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec i zacny współpracownik

najdroższa nasza córka

najdroższa żona i matka / żona urzędnika państwowego

Należy zauważyć, że przykładów, które w ten sposób wartościują zmarłych, jest stosunkowo niewiele, na co wpływ ma niewątpliwie kompozycja większości dolnośląskich klepsydr. Znaczna część tekstów rozpoczynała się imieniem i nazwiskiem zmarłego, poprzedzonymi zwykle skrótem „ś.p.”, a nie ujawnieniem, kim był on dla żegna-

jących. To interesująca tendencja, która pokazuje też, że dobór układu treści może w znaczący sposób zredukować opis. Warto w tym miejscu przywołać przykłady z tekstów drukowanych w innych częściach Polski, które zawierają silnie wartościujące opisy. Są to takie określenia, jak:

zasnął w Panu mój najdroższy Mąż, nasz ukochany i nieodżałowany
Ojciec i Dziadek (woj. pomorskie, 1947)

zasnęła w Bogu opatrzona sakramentami św., moja najdroższa żona,
nasza ukochana matka, babcia i teściowa (woj. pomorskie, 1948)

mój kochany mąż i nasz dobry ojciec ś.p. / Kołoch Antoni / emery-
towany masz. Kolejowy (Tarnowskie Góry, 1950)

najdroższa, najukochańsza żona zasnęła w Bogu dnia 3.9.1952 r.
o godz. 15.30 zaopatrzona św. Sakramentami, po długich cierpie-
niach i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 44 (Tarnowskie Góry, 1952)

zasnęli nieoczekiwanie w Panu moja najukochańsza żona i troskli-
wa matka, najserdeczniejsza córka / Maria Anna Kiedos / z domu
Szołtysek / przeżywszy lat 31 i najdroższy syn i wnuczek / Józef Kie-
dos (Tarnowskie Góry, 1955)

Przykłady pochodzące z klepsydr drukowanych na Pomorzu i w Tarnowskich Górach zawierają zdecydowanie więcej przymiotników, które dają wyraz uczuciom względem zmarłego. Tylko nieliczne dolnośląskie kartki pogrzebowe odznaczają się tak czułą wymową.

Trudno powiedzieć, czy mniejsza liczba emocjonalnych określeń zmarłego wynika z doboru takiej a nie innej sztancy, czy może świadczy o gremialnej chęci rzeczowego, lapidarnego opisu i skupienia się nie na osobistych relacjach, ale działalności zawodowej. W klepsydrach dolnośląskich przywiązanie i miłość częściej ujawniały się w zdrobnie-
niach imion zmarłych. W formach deminutywnych przedstawiano więc nie tylko tych, którzy zostali (patrz: *Druga postać klepsydry – nadawca*). Zdrobnienia są najczęstsze w przypadku klepsydr dziecięcych:

Ś.P. Januszek Nowak / (...) lat 6 / (...) Rodzice i siostrzyczka

Ś.P. Haneczka Torbusówna / (...) Zgasła dnia 12. I. 1947 r. przeżywszy 13 wiosen

Ś.P. Terenia Skrzat / (...) zmarła dnia 6 lipca 1947 r. w 19-ej wiosnie życia

Wszystkie formy w jakikolwiek sposób odmienne od konwencjonalnych i lakonicznych, a więc deminutiva, określenia superlatywne, sformułowania wyrażające bliski i uczuciowy stosunek względem tych, którzy odeszli, wprost ujawniają tragiczność sytuacji. Mimo swej subtelności, znikomości wręcz, wyrażają rozpacz po stracie bliskiej osoby. W tym przejawia się niezwykła natura klepsydry – w druku tak skonwencjonalizowanym, na ogół niewielkim rozmiarem, który formalnie posiadać powinien przewidziane w gatunku elementy treści, każde urozmaicenie niesie ze sobą ładunek informacyjny odwrotnie proporcjonalny do sposobu wyrażania. Deminutywna forma imienia – wydawałoby się, cecha drobiazgowa – z daleka sygnalizuje odbiorcy, że oto umarło dziecko, a czytelnik z perspektywy kilkudziesięciu lat może się jedynie domyślać rozpaczyny rodziców. Nagromadzenie zaimek towarzyszących formom superlatywnym daje wyobrażenie o tym, jak liczne grono żegnało tę postać. Każdy zabieg eufemizujący tragedię wskazuje na uświelenie myślenia magicznego – niech śmierć będzie „odejściem”, „zaśnięciem”, a nie bezwzględny kres. Nieczęste odchodzenie od konwencji, oznajmujących, krótkich, informatywnych sformułowań, jest więc dowodem na to, jak osobistym drukiem może być klepsydra.

Klepsydry, nazwane „powiadomieniami o śmierci”, istotnie nimi są. Świadczy o tym nadrzędność funkcji informacyjnej w treści mającej przekazywać wiadomość o czyimś zgonie. Wprost określają to również formuły finalne w treści druków, najczęściej w postaci fragmentu „o czym zawiadamia”:

(...) o czym donoszą w smutku pogrążeni Rodzice

(...) o czym powiadają pogrążeni w głębokim żalu / Żona, córki, synowie, synowe, zięć i wnuczki

O czym zawiadamiają życzliwych i znajomych stroskani / mąż z synem i nieobecna córka

O smutnym tym wypadku zawiadamiają / Rodzina i przyjaciele

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają znajomych, przyjaciół i kolegów / Rodzina

O tym smutnym obrzędzie zawiadamia Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy (...)

Tak przedstawiona informacja czyni z treści klepsydry komunikat, sygnał, wiadomość dla ogółu. Sprzyja temu afiszowa forma druku, eksponowana w miejscach publicznych. Taki sam efekt informacyjny uzyskano by, tylko wymieniając podmioty żegnające, mimo to w bardzo wielu przypadkach używa się sformalizowanego zwrotu z komponentem „zawiadamiać” lub „donosić”.

W drukach ujawnia się jeszcze jedna ciekawa tendencja – nawiązywanie do innych gatunków. Często klepsydra staje się bowiem publicznym zaproszeniem na uroczystości pogrzebowe. Zaproszeniem wyrażanym eksplicytnie, co widać w przykładach:

Odprowadzenie zwłok nastąpi dnia 14 maja b. r. o godz. 4-ej (po południu) z Bazyliki św. Jadwigi w Trzebnicy na cmentarz miejscowy. Na smutne te obrzędy zaprasza przyjaciół i znajomych / RODZINA

Na te smutne ceremonie zapraszają wszystkich znajomych, pogrążeni w smutku / Mąż, córka, zięć i wnuki

Na smutne te obrzędy zaprasza miejscową Polonię / Rodzina

Tendencja zapraszania na pogrzeb dotyczy nie tylko klepsydr prywatnych, ale też instytucjonalnych. W ich przypadku często podkreślana była również prośba o jak najliczniejszy udział w pogrzebie. Przez

to część klepsydr kojarzyć się może z propagandowymi wezwaniami do udziału w wiecach i manifestacjach. Przekazy te łączyłyby nie tylko wezwania typu „stawcie się licznie!”, ale też afiszowy charakter druków i miejsce ekspozycji:

Na smutny ten obrząd zaprasza członków i znajomych / Powiatowy
Komitet P. P. R.

Spółceństwo m. Legnicy proszone jest o liczny udział w pogrzebie
/ Dowództwo, Oficerowie i Podchorążowie Szkoły Oficerskiej K.B.W.

(...) o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku / koledzy bazy sa-
mochodowej P. U. R. / Uprasza się znajomych i kolegów Zmarłego
o jak najliczniejszy udział w pogrzebie

Klepsydry wydawane we wczesnym powojniu są odzwierciedleniem języka tamtych czasów. To polszczyzna całkowicie zrozumiała dla współczesnego odbiorcy, nosząca jednak drobne ślady niespotykanej już dziś dawności. Leksykalnym przykładem może być często używany w analizowanych tekstach wyraz „exportacja” (lub „eksportacja”), występujący zarówno w klepsydrach dolnośląskich, jak i tych, które pochodziły z innych części kraju. Jego definicja jednoznacznie wskazuje na okoliczności: „uroczyste wyprowadzenie zwłok do kościoła, kaplicy itp. przed właściwym pogrzebem” [NSJP 2003: 182]; wyraz znajduje się we współczesnych słownikach i opatrzony jest kwalifikatorem „książkowy”. Na dzisiejszych klepsydrach napotkać można już raczej wyłącznie zwrot „wyprowadzenie zwłok nastąpi...”

Drugą cechą jest osobliwość składniowa. Współcześnie leksem „pogrzeb” stosowany jest najczęściej w pierwszym słownikowym znaczeniu, jako „ceremonia składania zmarłych do grobu” [NSJP 2003: 698], stąd w Narodowym Korpusie Języka Polskiego najczęstsze formacje wskazują właśnie na okoliczność, np. „odbył się skromny pogrzeb”, „przyjechała na pogrzeb”, „wyprawili mu normalny pogrzeb”³⁰. Z kolei w badanych drukach często pojawia się konstrukcja „pogrzeb odbędzie się z...”:

³⁰ Cytaty za: Narodowy Korpus Języka Polskiego, źródło: www.nkjp.pl.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 15 I. br. z domu żałoby Rynek Nr 9

Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 września b.r. o godz. 17-ej z kaplicy cmentarnej na cmentarz miejscowy

To użycie słowa „pogrzeb” w drugim, dziś już rzadszym znaczeniu jako synonimu konduktu żałobnego [NSJP 2003: 698].

Przykładem archaizmu jest także wynotowane z łódzkich klepsydr wyrażenie „kaplica farna”:

Eksportacja zwłok z kaplicy szpitalnej do kaplicy farnej odbędzie się dnia 1 marca r. b. (1949)

„Fara” oznaczała dawniej kościół parafialny. Z klepsydry pochodzącej z tego samego roku i tego samego miejsca wynotowano użycie równoległe: „Nabożeństwo za duszę ś. p. Zmarłej odprawione zostanie w Kościele Parafialnym”. Współcześnie używa się już raczej drugiego określenia.

Dawne teksty zawierają też ciekawe z dzisiejszej perspektywy niuanse onomastyczne. Pisząc o miejscu pogrzebu, często podawano tylko nazwy obiektów. Brak dodatkowych opisów wskazuje na to, że miejsca te musiały być znane wszystkim członkom danej społeczności, np.: „cmentarz miejscowy”, „kościół parafialny”, „z kaplicy Szpitala św. Józefa w Złotym Stoku”, „wyprowadzenie zwłok nastąpi (...) z Kaplicy Cmentarnej do grobu”. O tym, że klepsydra adresowana jest przede wszystkim do bliskich oraz znajomych zmarłego, świadczą zdania typu „wyprowadzenie zwłok z domu zmarłego”, pozbawione szczegółów topograficznych.

Dokładny adres podawano w odniesieniu do większych miast, gdzie obiektów o podobnym przeznaczeniu było kilka. Oto przykłady z Dzierżoniowa: „Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 5”, „Pogrzeb odbędzie się (...) z domu żałoby przy ul. Daszyńskiego 44” oraz „Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z Domu Żałoby przy ul. Kościelnej Nr 19 w Dzierżoniowie”. Nawiasem mówiąc, tylko w przypadku Dzierżoniowa na klepsydrze z 1946 roku podano jeszcze niemiecką nazwę miejscowości, Rychbach, co nie zdarzyło się już na żadnym innym druku.

Pojawiające się w drukach nazwy ulic pochodzą najczęściej od znajdujących się przy nich obiektów bądź kierunku, w jakim prowadzą (np. ulice Szpitalna i Ziębicka w Ząbkowicach Śląskich), i istnieją do dzisiaj. Niektóre zmieniły już nazwy, np. ul. Złotogórska, przy której mieścił się w Legnicy dom żałoby, została przemianowana na Złotoryjską. Nazwy częste, które występują w drukach z kilku różnych miejsc, to np. Plac Wolności, ulica 1 Maja, Rynek. W nazwach ulic ujawniają się też relikty dawnej polityki nazewniczej. Z klepsydr dowiadujemy się bowiem o ulicach Roli-Żymierskiego, Armii Czerwonej i Prezydenta Bieruta w Górze Śląskiej (1948–1949) czy ulicy Stalina w Świebodzicach (1946). Na druku z województwa pomorskiego mowa jest także o ulicy Marszałka Konstantego Rokossowskiego (1950).

Zachowane do dziś klepsydry noszą więc językowe ślady dawności, które jednak dają do zrozumienia, że druga połowa lat 40. to okres nie tak odległy, by sformułowania na nich zapisane były czymś niezrozumiałym. Ważna poznawczo jest także inna informacja. Klepsydry, jak inne cenne dokumenty z przeszłości, są nośnikami treści pozajęzykowych, związanych z umiejscowieniem obiektów, dawną topografią, a także pochówkiem konkretnych osób, których „kartki pogrzebowe” dotyczą.

Część III

Nekrologi w prasie lat 40. XX w.

Mówiąc o dolnośląskich klepsydrach wczesnych lat powojennych, należy przyrzeć się także regionalnej prasie tamtego okresu i zadać pytanie o to, czy w ogóle pojawiały się w niej nekrologi. Jak często je publikowano i czym się charakteryzowały?

W roku kończącym wojnę, kiedy na Dolnym Śląsku pojawiały się pierwsze regularne periodyki, w regionalnej prasie nekrologów nie było prawie wcale. W „Pionierze” pierwsza wzmianka o czyjejs śmierci pojawiła się w numerze z 3 listopada (a pierwszy numer gazety ukazał się 27 sierpnia) i był to nekrolog „Za spokój duszy ś.p. Wincentego Witosza”. Z początku czterostronicowe, z czasem coraz obszerniejsze pismo zmieniało swój format i poszerzało treści. Publikowano sporo informacji politycznych i gospodarczych, pojawiały się także wiadomości turystyczne i historyczne poświęcone Dolnemu Śląskowi. Zdarzają się nawet zapowiedzi zawarcia związków małżeńskich, jednak do końca 1945 roku nekrologów – z wyjątkiem jednego wspomnianego – nie opublikowano już wcale.

Sytuacja zmieniła się w nowym roku. W styczniu na łamach „Pioniera” pojawił się jeden nekrolog prywatny, bardzo osobisty:

Dnia 4.I.1946, odeszła od nas we Wrocławiu do Boga żona moja LUDWIKA JOANNA, plutonowy b. Polskiej Armii Ludowej, zasłużona uczestniczka Powstania Warszawskiego. Nadwyrężone jej w akcji warszawskiej serce przestało bić. Przeżyła lat 44. Cześć Jej pamięci i wieczny spokój Jej szlachetnej duszy.

Inż. Jan Bruski-Kasyna, Ppłk. PAL.
[„Pionier”, 8 I 1946, s. 4]

Poniżej wydrukowano jeszcze – także ujęte w żałobną ramkę – kondolencje od pracowników Elektrowni Miejskiej we Wrocławiu. Jan Bruski-Kasyňa był jej dyrektorem.

Nekrolog ten zapoczątkowuje całą serię informacji żałobnych. Zwykle na łamach „Pioniera” umieszczano je w dziale ogłoszeń, na ostatnich stronach, pośród wiadomości o bardzo zróżnicowanej tematyce (zob. Ryc. 3). Zawiadomienia o czyjejś śmierci mogły mieć charakter bardzo osobisty, ujawniający cechy zmarłej osoby oraz szczególne przeżycia tych, którzy przygotowali treść prasowego pożegnania. Pożegnania instytucjonalne mają zaś bardziej oficjalny charakter, na pierwszy plan wysuwają się wówczas zasługi zmarłego. Formalnie przekazy te są podobne do klepsydr. Ze względu na ograniczoną ilość miejsca w kolumnie mają jedynie bardziej ściśniony tekst – wersy z podpisem lub charakterystyką osoby są często na równi z ostatnią linijką pożegnalnego tekstu. Jeśli zaś chodzi o treść, opuszcza się informację o pogrzebie (przykład 1) lub podaje wiadomość o tym, kiedy pogrzeb się odbył (przykład 2):

Przykład 1:

Dnia 7 lutego b. r. zmarła po krótkiej, a ciężkiej chorobie, najukochańsza jedyna córeczka / MARYSIA MASŁOWSKA / uczennica drugiej klasy szkoły Nr 1 w dziewiątej wiosnie życia. / W głębokim smutku pogrążeni / rodzice i rodzina.

[„Pionier”, 13 II 1946, s. 4]

Przykład 2:

W dniu 19 stycznia r. b. zginął śmiercią tragiczną / Ś. p. Władysław Rzepecki / współpracownik I Obwodu Zarządu Miejskiego. / Pogrzeb na koszt Miasta odbył się w dniu 23 bm. / W Zmarłym Zarząd Miejski traci jednego z najzdolniejszych i oddanych sprawie repolonizacji Wrocławia współpracowników. / Cześć Jego Pamięci!

Dyrekcja Zarządu M. Wrocławia

[„Pionier”, 25 I 1946, s. 4]

No. 101

P I O N I E R

Str. 7

Uroczystości 22-go lipca w Matejkowicach

W DZIEŚNI GÓŁNA (Przebieżanie) w Matejkowicach odbyły się uroczystości 22-go lipca, które miały charakter obywatelski i patriotyczny. W uroczystości wzięli udział mieszkańcy miejscowości, a także przyjeźdźcy z okolicznych miejscowości.

Program uroczystości obejmował: 1. Odczyt o 22 lipcu, 2. Śpiewy patriotyczne, 3. Występy artystyczne, 4. Występy dziecięce, 5. Występy młodzieżowe, 6. Występy dorosłych.

O mistrzostwie Dolnego Śląska

W dniach 18-19 lipca w miejscowości Dąbowa odbyły się mistrzostwa Dolnego Śląska w piłce nożnej. Wzięli udział w nich reprezentanci z miejscowości: Wrocław, Złotokrzyszów, Legnica, Opole, Katowice, Sosnowiec, Bytom, Gliwice, Zabrze, Katowice, Sosnowiec, Bytom, Gliwice, Zabrze.

W mistrzostwach wzięli udział następujący zespoły: 1. Złotokrzyszów, 2. Wrocław, 3. Legnica, 4. Opole, 5. Katowice, 6. Sosnowiec, 7. Bytom, 8. Gliwice, 9. Zabrze.

Zarząd Główny Polskiej Żeglugi na Odrze

KONKURS NA GODŁO PRZEDSIĘBIORSTWA
Zarząd Główny Polskiej Żeglugi na Odrze ogłasza konkurs na godło przedsiębiorstwa. Konkurs trwa do 31 lipca 1946 r. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy mieszkańcy Dolnego Śląska.

Obwieszczenie

W sprawie podatku od lokali za 1946 r.

W sprawie podatku od lokali za 1946 r. Zarząd Główny Polskiej Żeglugi na Odrze ogłasza obwieszczenie. Podatek od lokali za 1946 r. wynosi 10% wartości rynkowej lokali. Podatek od lokali za 1946 r. jest płatny w trzech ratach: 1. Rata pierwsza: 33%, 2. Rata druga: 33%, 3. Rata trzecia: 33%.

Przemysł Spożywczy Dolnego Śląska wywołuje się do swoich zwolenników

Wieloletnia działalność Przemysłu Spożywczego Dolnego Śląska, która przyczyniła się do rozwoju gospodarki wojennej, została w pełni oceniona. Przemysł Spożywczy Dolnego Śląska wywołuje się do swoich zwolenników.

Przemysł Spożywczy Dolnego Śląska, który przyczynił się do rozwoju gospodarki wojennej, został w pełni oceniony. Przemysł Spożywczy Dolnego Śląska wywołuje się do swoich zwolenników.

„Święto Odrodzenia” w Środziszewie

W dniach 18-19 lipca w miejscowości Środziszewo odbyły się uroczystości „Święta Odrodzenia”. Wzięli udział w nich mieszkańcy miejscowości, a także przyjeźdźcy z okolicznych miejscowości.

Program uroczystości obejmował: 1. Odczyt o „Święcie Odrodzenia”, 2. Śpiewy patriotyczne, 3. Występy artystyczne, 4. Występy dziecięce, 5. Występy młodzieżowe, 6. Występy dorosłych.

„i Oleśnicy

W dniach 18-19 lipca w miejscowości Oleśnica odbyły się uroczystości „i Oleśnicy”. Wzięli udział w nich mieszkańcy miejscowości, a także przyjeźdźcy z okolicznych miejscowości.

Jak odwieźć się

W dniach 18-19 lipca w miejscowości Jelenia Góra odbyły się uroczystości „Jak odwieźć się”. Wzięli udział w nich mieszkańcy miejscowości, a także przyjeźdźcy z okolicznych miejscowości.

inż. IGNACY GEBHARDT
uczelnik Wzrost. III Urządzeń Kolejnych wojew. Wrocławia
Zmierz. 2 IX 1878 r.
jeden z pierwszych pionierów w organizacji polnictwa w Dolnym Śląsku
zmarł w Krakowie dn. 15 lipca 1946 r.
o czym powiadamy
Przesi i Koleżcy

PIOTR DYSZY
BYDZIECZANIN
EDWARD BATORSKI
BYDZIECZANIN

POLSKA ŻEGLUGA NA ODRZE
Oddział w Wrocławiu, Trzebnicki 39
poszukuje
Registratora (k), buchaltera, kasjera, maszynistki (zaspokojenie stanowisk poszukiwanych) oraz dyspozytorów

Ogłoszenie
Poszukujemy samodzielnych mechaników samochodowych, spawaczy i blacharzy o dobrych warunkach.

ZGINAŁ PIES
Czarno miedziany wzmoc. i biały
Ciepła k w niecierpiach, wabi się
„BELLO”
Dziękuję wszystkim, którzy pomogli w odnalezieniu pieska. Dziękuję też wszystkim, którzy pomogli w odnalezieniu pieska.

Rycina 3. Częste sądzony nekrologi w powojennej prasie: ogłoszenie, repertuar kin, „Pionier”, 25 VII 1946

W przywołanych tekstach – tak różnych pod względem treści i opisywanych osób – podobne jest przypisanie zmarłych do miejsca, do którego przynależeli i z którym się identyfikowali. Są to, w przypadku dziecka – szkoła i klasa, a w przypadku dorosłego – miejsce pracy. Dodatkowo podkreślenie zasług dla „sprawy repolonizacji” przyjmuje bardzo aktualny, lokalny wydźwięk.

W kolejnych miesiącach nekrologi na łamach „Pioniera” pojawiają się coraz częściej, są również podziękowania za udział w pogrzebie (zob. Ryc. 4) oraz informacja o mszy żałobnej za dwóch żołnierzy rozstrzelanych pod Warszawą w czasie wojny. Mimo zróżnicowanego charakteru tych przekazów, wszystkie informacje dotyczące śmierci (czy to zapowiadające pochówek, czy też pisane już po nim) wyglądają bardzo podobnie. Od sąsiednich wiadomości prasowych oddziela je charakterystyczna czarna ramka, a przed nazwiskiem zmarłego umieszcza się krzyż oraz litery „śp.” (lub nierzadko sam krzyż). Nekrologi osób szczególnie zasłużonych publikowane są nie na stronach czwartej czy piątej, ale zwykle na pierwszych dwóch. Na przykład nekrologi Władysława Bergiela, podporucznika i oficera KBW, Karola Marszałka, inżyniera, czy Antoniego Szeligi, „viceprokuratora S.O. i delegata Komisji Specjalnej” – wszystkie zamieszczono na stronie drugiej w wydaniach styczniowo-lutowych.

Nekrolog Władysława Bergiela, zamieszczony w numerze z 20 lutego 1946 r., warto przywołać jako przykład silnego wartościowania. Tekst został obramowany czarną grubą linią i jest przede wszystkim opisem dokonań zmarłego:

Urodz. 24.6.1919 r. w Przemyślu, uczestnik walk o niepodległość na frontach I-szym Ukraińskim, I-szym Białoruskim, w szeregach I-szej Armii Polskiej, odznaczony „Krzyżem Walecznych” – ZGIGNAŁ Z RĄK NSZ-SKICH SIEPACZY W DNIU 18.2 1946 R. (...) Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 21.2.46 o godz. 8.30 rano w kościele Św. Bonifacego. Po nabożeństwie – wyprowadzenie zwłok na cmentarz Osobowicki.

Prosimy wszystkie instytucje, organizacje społeczne i Społeczeństwo m. Wrocławia o wzięcie udziału w uroczystościach pogrzebowych.

D-CTWO I SZTAB W.B.W. WOJ. DOLNOŚLĄSKIEGO.



Rycina 4. Podziękowanie za udział w pogrzebie, „Pionier”, 26 VI 1946

Treść nekrologu ma znaczenie propagandowe, niewolne od ocen, wielkimi literami zostali bowiem wspomniani i nazwani sprawcy śmierci podporucznika („siepacze”). Charakterystyczne jest obecne w tekście wezwanie do uczestnictwa w pogrzebie – taki zwrot pojawia się wyłącznie w klepsydрах i nekrologach instytucjonalnych, których przedstawicielami są władze bądź ważne instytucje.

W sumie do 30 października 1946 roku, do kiedy wydawany był „Pionier”, na jego łamach ukazało się około trzydziestu informacji w formie nekrologów. Były to zarówno powiadomienia o śmierci, jak i podziękowania za udział w nabożeństwie żałobnym czy zapowiedź mszy w rocznicę śmierci.

Czasami informacje o śmierci przybierają postać nie standardowo wyodrębnionych nekrologów, ale krótkich doniesień prasowych. Forma artykułu sprzyja bogatszemu opisowi (lub wręcz przeciwnie – bardziej zwięzłemu), już nie tak skonwencjonalizowanemu. Na przykład informacja o śmierci polskiego profesora jest bardzo krótka i oszczędna w słowach (przykład 3), natomiast ta o śmierci generała

radzieckiego (przykład 4) jest bardziej rozbudowana, bogatsza stylistycznie. Obydwa teksty zamieszczono na stronie drugiej, dzieli je kilka miesięcy:

Przykład 3:

Zmarł wybitny polski uczyony prof. Stanisław Kutrzeba

W Krakowie zmarł wybitny polski uczyony, członek Polskiej Akademii Umiejętności, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Stanisław Kutrzeba.

W imieniu Rządu Jedności Narodowej premier Edward Osóbka-Morawski wysłał na ręce rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, do Polskiej Akademii Umiejętności i do córki Zmarłego depesze kondolencyjne.

[„Pionier”, 11 I 1946, s. 2]

Przykład 4³¹:

Nagły zgon gen. prof. A. W. Aleksandrowa

Warszawa (PAP) Ub. nocy zmarł w Legnicy na udar serca gen. prof. A. W. Aleksandrow, laureat nagrody Stalina, ludowy artysta ZSRR, twórca i kierownik znakomitego zespołu pieśni i tańca Armii Czerwonej ZSRR. Gen. prof. Aleksandrow objeżdżał w ostatnich dwóch tygodniach na czele swego zespołu większe miasta i ośrodki polskie, przyjmowany wszędzie z niekłamany entuzjazmem. Łańcuch jego długoletnich sukcesów zarówno w kraju jak i za granicą zamknęła niespodziewana śmierć. Zwłoki gen. prof. Aleksandrowa zostaną po ich zabalsamowaniu przewiezione do Moskwy, gdzie odbędzie się pogrzeb.

[„Pionier”, 10 VII 1946, s. 2]

³¹ Interesująca jest dostrzeżona z dzisiejszej perspektywy niecisłość: w przywołanej informacji prasowej napisano, że Aleksandr Wasiljewicz Aleksandrow zmarł w Legnicy, podczas gdy współczesne źródła, zarówno polskie, jak i rosyjskie, podają informację, że generał zmarł w Berlinie. Źródło: http://www.geraldika.org/07_2008_05.htm, (dostęp: 30 września 2016).

Informacja o prof. Kutrzebie pisana była cztery dni po jego śmierci, o twórcy słynnego „chóru Aleksandrowa” – dwa dni po zgonie. Mimo to pierwszy tekst jest bardziej lakoniczny i skupia się raczej na działaniach kondolencyjnych premiera niż na samym zmarłym.

Podobna, bo przedstawiona w formie wiadomości prasowej, jest informacja o pracownikach Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów. Artykuł nosi tytuł *Z żałobnej karty* – taki nagłówek nie powtórzył się już w następnych numerach pisma, nie jest to więc początek żadnego prasowego cyklu. Artykuł dokładnie opisuje sylwetki zmarłych, a ponadto akcentuje zasługi dla regionu:

Z żałobnej karty

Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych Oddział Dolny Śląsk, którego zadaniem jest niesienie pomocy młodemu rolnictwu polskiemu na Ziemiach Odzyskanych – poniosło w ostatnich dniach szczególnie bolesne straty.

W dniu 4.11 br. zginął tragicznie w wypadku motocyklowym szofer Stacji PPT i MR w Miliczu ob. Pudełko Kazimierz, jeden z pierwszych pracowników tej Stacji, człowiek o dużych walorach społecznych i osobistych, przy tym wybitny fachowiec. Śp. Zmarły cieszył się ogólną sympatią przełożonych i współpracowników. Jego tragiczna śmierć wywołała powszechny żal i smutek.

Niedługo, bo już w dwa dni później, zmarł na tyfus jeden z zasłużonych pionierów naszego Przedsiębiorstwa inżynier-rolnik ob. Strzemeski Zbigniew, ostatnio Kierownik Stacji w Jaworze. Zmarły inż. Strzemeski zarówno pod względem kwalifikacji zawodowych jako też cech charakteru, był wzorem w pełni uświadomionego i społecznego obywatela. Pracy nad gospodarczą odbudową odzyskanych ziem Dolnego Śląska oddawał całą energię i entuzjazm swoich 32 lat. Entuzjazmem tym potrafił wszystkich przekonać, którzy mieli okazję z Nim się zetknąć, to też pamięć o Nim pozostanie na długo w tym okręgu społecznym, w którym śp. Zmarły przebywał.

Śp. Strzemeski Zbigniew ur. się dnia 24.3.1913 r. w Białej, woj. krakowskie. Studia rolnicze ukończył na UJ w Krakowie. Zmarły był oficerem rezerwy WP.

[„Pionier”, 15 XI 1945, s. 4]

Cytowany artykuł pochodzi z końca 1945 roku, czyli z okresu, w którym ukazał się tylko jeden, bardzo oficjalny nekrolog dotyczący śmierci Wincentego Witosa. Może to świadczyć o tym, że w początkach ukazywania się „Pioniera” temat śmierci nie był bynajmniej obcy redakcji. O zmarłych pisano, nie używano do tego jednak skonwencjonalizowanej formy nekrologu. Tekst przywołuje sylwetki pracowników przedsiębiorstwa, zawiera też – w rozproszeniu – wiele elementów, które mogłyby się znaleźć w nekrologu czy klepsydze: zasługi, stanowisko i wiek, a także dzień i okoliczności śmierci. Informacjom tym nie nadano jednak specyficznych cech gatunkowych, które mogłyby pozwolić na traktowanie ich jako nekrologów. Późniejsze przekazy, z roku 1946, są już jednoznacznie wyodrębnionymi na łamach nekrologami, co świadczy o upowszechnieniu tego gatunku.

W tygodniku „Nasz Wrocław”, który ukazywał się od czerwca do września 1945 roku i który od czwartego numeru zmienia tytuł na „Gazetę Dolnośląską”, nie wydrukowano żadnego nekrologu. Jest to jednakże pismo o nieco innym przeznaczeniu. Jego redaktorzy nie skupiają się na sprawach ogólnych, tematyka pisma została bowiem podporządkowana kwestii przesiedleń na Dolny Śląsk. W piśmie, na którego łamach w pierwszym numerze zadeklarowano:

Pismo to wychodzące początkowo raz w tygodniu, ma nie tylko informować ludność polskiego Wrocławia o tym, co się dzieje w świecie, ale i wskazywać jej drogi, którymi tu na nowo odzyskanych ziemiach zachodnich mamy kroczyć, aby jak najprędzej ziemie nad Odrą zrosły się w organiczną całość z ziemiami nad Wisłą [„Nasz Wrocław”, 10–16 czerwca 1945, nr 1, s. 1];

nie praktykowano publikowania tekstów pożegnalnych. W kolejnych wydaniach, zwykle czterostronicowych, pojawiały się ogłoszenia, sprawy bieżące dotyczące Dolnego Śląska, także sprawy ogólnokrajowe. Nekrologów nie było wcale.

Z tą formą natomiast sukcesywnie oswajał swych czytelników „Naprzód Dolnośląski”. W numerze trzynastym³² na pierwszej stro-

³² Numer datowany na 27 IX – 3 X 1945. „Naprzód Dolnośląski” ukazywał się od czerwca 1945 roku jako tygodnik, a od 17 lutego następnego roku zmienił format

nie pojawia się wspomnienie o Norbercie Barlickim. Jego imię i nazwisko wzięte zostało w charakterystyczną czarną ramkę, a pod tym dodano: „nieugięty bojownik o socjalizm”. Krótki pierwszostronico- wy artykuł powstał na okoliczność piątej rocznicy śmierci polityka. Autorzy opisują jego życie i dokonania. Ciekawy jest pomysł kompozycyjny przywołanego wspomnienia, odcięto się bowiem od przewidywalności formuł „zdawkowych nekrologów”:

Dziś w piątą rocznicę Jego śmierci pomyślmy o naszym zamęczonym Towarzystwie z głębi naszych poza grób oddanych Mu serc.

Jeżeli pisze się o Norbercie Barlickim trudno używać banalnych frazesów ze zdawkowych nekrologów. Urodził się – żył – studiował – umarł. Tak nie możemy, tak nie wolno nam wspominać Norberta Barlickiego. Był on jednym z tych, który w roku 1905 podniósł wysoko sztandar Polskiej Partii Socjalistycznej.

W zamyśle redakcji umieszczone na pierwszej stronie wspomnienie o Barlickim ma być tekstem niezwykłym, odbiegającym od sztamkowej formy nekrologu. Znamienne jest to utożsamienie nekrologu z wypowiedzią o ustalonym kształcie, powszechnie znanym. Według piszących osoba taka jak przedstawiany polityk wymyka się konwencjonalnym i uproszczonym przedstawieniom.

W tym samym numerze „Naprzodu Dolnośląskiego”, z 27 września, pojawiła się także krótka informacja o śmierci Mieczysława Seiferta, zamieszczona przez kolegów zmarłego. Nekrolog miał postać wzmianki o tym, jaką funkcję pełnił Mieczysław Seifert oraz kiedy i gdzie zmarł:

Ś. P. Mieczysław Seifert / inżynier / dyr. Rurociągów dalekosiężnych / b. dyr. Gazowni we Wrocławiu / zmarł w dniu 23. IX. br. w Wałbrzychu / Koledzy

Nekrolog Mieczysława Seiferta ma swój dalszy ciąg. W kolejnym numerze pisma (z 3–9 września) na ostatniej, czwartej stronie, okazjo-

nalnie (nie miała bowiem swej regularnej kontynuacji) pojawia się rubryka *Wspomnienie pośmiertne*, w której zamieszczono notatkę księdza Kazimierza Lagosza o zmarłym.

Do końca 1945 roku na łamach „Naprzodu Dolnośląskiego” nie opublikowano już żadnych nekrologów. Można to tłumaczyć objętością pisma – czterostronicową płachtę pokrywały informacje bieżące, istotne dla mieszkańców, a także mające znaczenie dla środowiska socjalistycznego, którego było organem. Dużo miejsca poświęcano akcjom przesiedleńczym, organizowaniu życia Polaków przybywających na Dolny Śląsk oraz motywowaniu polskości tego regionu. A zatem w 1945 roku przestrzeń gazety trzykrotnie oddano wspomnieniom o zmarłych: opisano osobę ważną dla całego ruchu socjalistycznego, wydrukowano też krótki nekrolog i wspomnienie o inżynierze pracującym nad odbudową powojennych zniszczeń.

Zasygnalizowana tu tendencja utrzymuje się w późniejszym okresie. Przegląd roczników powojennej dolnośląskiej prasy pokazuje bowiem, że jeśli łamy regionalnych gazet poświęcano zmarłym, to musieli być to ludzie zasłużeni dla lokalnej społeczności lub wpisujący się w nurt walki niepodległościowej. W tego typu wzmiankach podkreślano wkład pracy i poświęcenie dla jakiejś idei. W przypadku „Naprzodu Dolnośląskiego” miejscem ukazywania się takich ogłoszeń były ostatnie strony gazety.

W roku 1946 na łamach „Naprzodu Dolnośląskiego” nekrologów jest już więcej, jednak nadal publikowane są sporadycznie. Po śmierci Jana Malinowskiego, dyrektora szpitala zakaźnego w Legnicy, na ósmej stronie gazety z 4 kwietnia zamieszczono trzy sąsiadujące ze sobą powiadomienia. Pierwsze (1) pochodzi od „Rodziny, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych”, a dwa pozostałe mają już charakter instytucjonalny. Ich nadawcami są: (2) „Pełnomocnik Rządu R.P. na obwód XXI, Miejski Szpital Zakaźny, Miejski Szpital Powszechny, Miejski Wydział Zdrowia, Związek Lekarzy w Legnicy, Ośrodek Zdrowia” oraz (3) „Związek b. Więźniów Ideowo-Politycznych w Legnicy”. Takie zestawienie nekrologów – sąsiadujących ze sobą na jednej stronie, dotyczących tej samej osoby – daje ciekawe wnioski. Oprócz tego, że wszystkie trzy pochodzą od innych nadawców, to niemal nic

ich nie różni. W każdym pod imieniem i nazwiskiem zmarłego widnieje opis funkcji, jakie pełnił:

Dyrektor Miejskiego Szpitala Zakaźnego w Legnicy / Prezes Związku b. Więźniów Ideowo-Politycznych na obwód w Legnicy, były lekarz W.P. / zmarł śmiercią tragiczną dn. 30 marca 1946 r. w Legnicy, przeżywszy lat 45.

Pod tym fragmentem znajduje się opis czasu i miejsca pogrzebu Jana Malinowskiego, także w identycznej formule dla wszystkich trzech tekstów, a niżej podpisani są nadawcy nekrologów. Pod trzecim tekstem, od związkowców, widnieje jeszcze fraza, która często pojawia się na koleżeńskich bądź instytucjonalnych klepsydrach: „Cześć Jego pamięci!”

Z dzisiejszej perspektywy takie zestawienie identycznych tekstów wydaje się nie do pomyślenia. Nekrologi zamawiane przez współpracowników czy ważne instytucje mają raczej charakter kondolencji składanych rodzinie czy wspomnienia o zmarłym pod kątem jego konkretnej działalności. Tutaj natomiast na jedyny plan wysuwa się zawodowa działalność lekarska, a informacja o szczegółach pogrzebu zostaje powielona, co rodzi spostrzeżenie, że starano się stuprocentowo spełnić przyjęte wymogi gatunkowe nekrologu nawet za cenę informacyjnej redundancji. Co ciekawe, opis osoby w przywołanym nekrologu oraz wszystkie wymienione pod nim podmioty (2) są identyczne jak w analizowanej wcześniej klepsydrze (zob. *Pierwsza postać klepsydry – zmarły*). Jak wynika z klepsydry, pogrzeb odbył się 3 kwietnia, a więc nekrolog opublikowany był dzień po nim.

Bywało, że prasowe doniesienia o czyimś zgonie przybierały postać klepsydry, tylko w mniejszym, dostosowanym do gazety formacie. Takie komunikaty można rozpoznać po większej czcionce i układzie treści takim jak na wywieszanej klepsydrze. Charakterystyczną cechą jest także skrót „Ś.P.” z czarnym krzyżem między dwiema literami. Treść taką okala zwykle również grubsza ramka. W weekendowym numerze „Naprzodu Dolnośląskiego” z 14–15 kwietnia 1946 roku zamieszczono informację o śmierci Władysława Suszki, pochodzącą od kolegów i przyjaciół. Jest to pierwszy nekrolog *stricte* prywatny, w którym nie akcentuje się politycznej działalności zmarłego i który

nie ma charakteru państwowego. Nekrolog ten wygląda jak dziesiątki prywatnych klepsydr z tego okresu, a jest zupełnie inny niż ówczesne typowe – choć sporadyczne – nekrologi prasowe:

Władysław Suszko / Po krótkich cierpieniach zmarł dnia 11 kwietnia 1946 r. przeżywszy lat 38. / Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 13 kwietnia rb. tj. w sobotę o godz. 6.30 w Kaplicy Kliniki Uniwersyteckiej przy ul. Marii Curie Skłodowskiej po czym zwłoki zostaną przewiezione do Warszawy. / W zmarłym straciliśmy uczynnego kryształowego serca kolegę i przyjaciela. Pamięć o Nim pozostanie zawsze między nami. / Koledzy i przyjaciele

Tego typu informacje prasowe – prywatne, dotyczące osób, u których nie akcentowano politycznego zaangażowania – należały do rzadkości. Podobną treść napotkano jeszcze w numerze „Naprzodu Dolnośląskiego” z 22 czerwca 1946 roku. Rodzina żegna zmarłą Irenę Moor w doniesieniu również przypominającym klepsydre (większa czcionka, krzyż u góry, w pierwszej linijce, nad nazwiskiem):

Irena z Konarskich Moor / repartjant ze Lwowa, pracownik Urzędu Pocztowego Wrocław 2 / przeżywszy lat 32 po ciężkich cierpieniach zmarła dnia 20 czerwca 1946. / Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę, dnia 23 czerwca o godz. 14-tej z domu żałoby przy ul. Jarosława Dąbrowskiego 33 na cmentarz Grabiszyński na który zaprasza / stroskany ojciec i rodzina

Do końca ukazywania się „Naprzodu Dolnośląskiego” wydrukowano tylko dwa tego typu – ściśle prywatne – nekrologi. Pozostałe mają postać zawiadomień oficjalnych, jak pożegnanie Stefana Tormy (zob. Ryc. 5). Nekrolog ten, podobnie jak klepsydry instytucjonalne, uwzględnia tytuły i funkcje zmarłego („magister praw, przewodniczący Rady Zakładowej Zarządu DZPW”), zawiera też konwencjonalne formuły, charakterystyczne dla tego typu tekstów („W zmarłym tracimy sumiennego pracownika, dobrego kolegę. / Ojczyzna traci prawego obywatela, szczerego patriotę. / Cześć Jego pamięci!”).

Jeszcze jedną interesującą formą, zbliżoną do nekrologu, jest podziękowanie za udział w uroczystościach pogrzebowych. To forma spotykana częściej w dzisiejszej prasie, w analizowanych pismach



Rycina 5. Nekrolog Stefana Tormy w „Naprzodzie Dolnośląskim”, 21 IX 1946

z lat 1945–1947 została dostrzeżona tylko dwukrotnie. Można tu przywołać jeden z komunikatów, który swą formą przypomina nekrolog, ponieważ został opracowany w czarną ramkę i zamieszczony na szóstej stronie „Naprzodu Dolnośląskiego”. Zatytułowano go „Podziękowanie”:

PODZIĘKOWANIE / wszystkim, którzy wzięli tak liczny udział w pogrzebie naszego tragicznie zmarłego syna w dniu 9.IX.1946 r. / śp. STANISŁAWA SAWARYNA / Szczególnie dziękujemy przewielebnym: ks. Kostielowi, proboszczowi, oraz ks. Kunce, dyr. inż. Schneikartowi, kierownikowi wytwórni gazu p. J. Nagrabie, p. Gryfowi, za zajęcie się pogrzebem, młodzieży oraz wszystkim pracownikom – serdeczne Bóg zapłać! / RODZICE

Można się domyślać, że rodzina podziękowała zaangażowanym księżom osobiście. Jednak podziękowanie na łamach prasy, tak nielicznej

w warunkach tużpowojennych, nabiera bardzo oficjalnej, uroczystej wymowy.

Redakcja „Naprzodu Dolnośląskiego” w szczególny sposób upamiętniała działaczy ruchu socjalistycznego. W kolejne rocznice śmierci wspomniano nie tylko Norberta Barlickiego, pisano też o lokalnych działaczach, poświęcając miejsce na swoich łamach na zawiadomienie o ich śmierci. Komunikaty tego typu były dobrze widoczne, czytelne, wyróżniające się spośród innych tekstów zamieszczonych na tej samej stronie. Przykładem jest zbiorowy nekrolog trzech działaczy, którzy zginęli w wypadku samochodowym (numer z 31 października 1946 r.):

Wojewódzki Komitet PPS we Wrocławiu / zawiadamia / o tragicznej śmierci zasłużonych działaczy Miejskiego Komitetu PPS w Wałbrzychu / nieodżałowanej pamięci tow. tow. / Juliana Atanowskiego / I sekretarza MK PPS w Wałbrzychu, członka Miejskiej Rady Narodowej / dyrektora pers. Firmy „Dalgaz” // Mgra farmacji Juliusza Majewskiego / członka MK PPS w Wałbrzychu, wiceprzewodniczącego Izby Aptekarskiej we Wrocławiu, b. więźnia Stutthoffu // Mgra praw Andrzeja Ślęczaka / członka MK PPS w Wałbrzychu, urzędnika Stanu Cywilnego w Wałbrzychu // którzy zginęli w katastrofie samochodowej w dniu 29 X 1946 r. [zob. Ryc. 6].

Z niniejszym nekrologiem bezpośrednio koresponduje zamieszczony pod nim tekst prasowy, wyjaśniający przebieg i skutki tragicznego zdarzenia, zatytułowany *Niepowetowaną stratę poniosła Polska Partia Socjalistyczna na Dolnym Śląsku*. Dalszym ciągiem tych informacji jest wydrukowane w kolejnym numerze (1–2 listopada 1946 r.) wezwanie do licznego uczestnictwa w manifestacyjnym pogrzebie, ponadto tydzień później, 7 listopada, raz jeszcze zamieszczono nekrologi zmarłych działaczy, których nadawcą są wojewódzkie komitety partyjne z Wałbrzycha i Wrocławia. Obok nich pojawiła się kilkuakapitowa sylwetka jednego ze zmarłych, Juliusza Majewskiego.

Po obserwacjach tych rodzi się wniosek, że komunikaty poświęcone zmarłym – jeśli byli to dawni działacze PPS-owscy – nie pojawiają się incydentalnie i mają swą kontynuację na łamach „Naprzodu Dolnośląskiego”. Trudno się takiemu ujęciu dziwić, ponieważ pismo bę-



Rycina 6. Trzy nekrologi kondolencyjne dotyczące tych samych osób, „Naprzód Dolnośląski”, 7 XI 1946

dujące organem prasowym/medialnym konkretnej partii realizuje idee zgodne z jej założeniami, upamiętnia też swych dawnych działaczy.

„Naprzód Dolnośląski” ukazywał się do końca pierwszego półroczu 1947 roku. W tym czasie na jego łamach wydrukowano jeszcze kilka nekrologów, m.in. Ludwika Stachowskiego, działacza Stronnictwa Demokratycznego, Haliny Boberskiej, działaczki OM TUR, czy Lucjana Bronisława Muchy, wiceprezesa Wrocławskiej Izby Aptekarskiej. Z każdym kolejnym numerem poszerzano tematykę pisma, publikowano nowe dodatki, m.in. treści adresowane do kobiet lub do młodzieży. Nekrologi jednak należą do rzadkości. Nie jest więc tak, że w czasie nieco ponaddwuletniej działalności gazety tendencja do publikowania tego typu komunikatów jednoznacznie rośnie. Na przestrzeni całego roku możemy doliczyć się kilku–kilkunastu takich komunikatów, natomiast nie można określić ich jako regularne.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że oprócz pogrubieniej czarnej ramki i skrótu „Ś.P.” nie zaplanowano dla nekrologów szczególnego wyróżnika. Czasami bowiem łatwo pomylić je z prozaicznymi informacjami. Inne wydarzenia czy wzmianki przybierają niemal identycz-

ną postaci. Przykładem są krótkie notatki (numer z 30 maja 1947 r.) o wykluczeniu dwojga członków z partii. Informacje zostały ujęte w czarną ramkę, a imiona i nazwiska zapisano wielkimi literami. Informacja pojawia się na pierwszej stronie (zob. Ryc. 7) i brzmi:

Kuśmider Jan / b. przewodniczący Pow. Komitetu PPS w Ząbkowicach / i / Kruszewska Krystyna / b. I sekretarz Pow. Komitetu PPS w Ząbkowicach / zostali decyzją prezydium Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej wykluczeni z partii za rozbijanie jednolitego frontu klasy robotniczej.

Informację zamieszczono na pierwszej stronie, łatwo ją pomylić z nekrologiem. Tak zresztą mogła być przez wielu (i może zgodnie z intencją nadawców) odbierana – jako koniec działalności, publicznie obwieszoną polityczną śmierć.

Podsumowując wygląd, budowę i treść nekrologów, a także sam fakt ich publikowania w dolnośląskiej prasie drugiej połowy lat 40., należy stwierdzić, że w wybranych tytułach pojawiały się one sporadycznie i były dość zróżnicowane. Najwięcej zamieszczono ich w „Naprzodzie Dolnośląskim”, jednak pismo to rozwijało się najprężniej, miało najwięcej numerów i odznaczało się największą różnorodnością publikowanych tematów. Łamy prasowe pełniły raczej funkcję publikatora oficjalnych pożegnań, które dotyczyły zwykle ludzi prominentnych, zasłużonych dla państwa bądź lokalnej społeczności. Oficjalne nekrologi podpisywane były przede wszystkim przez przedstawicieli władz, związków czy instytucji. Do rzadkości należały nekrologi osób niepublicznych, mało znanych, żegnanych na łamach prasy przez rodzinę czy współpracowników. Widać ponadto dużą różnicę w treści takich komunikatów. Nekrologi prywatne akcentują raczej cechy charakteru zmarłego oraz moralne straty, które po jego odejściu ponieśli żegnający go. Część nekrologów, niezależnie od profilu, przypomina klasyczną klepsydę, z identycznym sposobem formułowania treści oraz jej układem w druku. Jedna rzecz pozostaje taka sama, niezależnie od specyfiki tekstu czy nadawcy – to miejsce publikacji nekrologów. W dolnośląskiej prasie lat 1945–1949 nie ma jeszcze specjalnie wyznaczonej rubryki na tego typu komunikaty.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTETU WE WROCŁAWIU

Strona 6 stron

Dozdek dla dzieci „Mały Ślizzak”

Strona 3 z 4

Biuletyn

Biuletyn (miesięcznik) wydawany w trymestrach w ilości 3 numerów w 1947 r. W skład wchodzi: 1. „Mały Ślizzak” 2. „Kwiaty” 3. „Książki”. Redakcja: ul. Św. Mikołaja 10, Wrocław 77. Tel. 4-4. Biuletyn „Ojciec” wydawany w 1947 r.

Biuletyn

Biuletyn (miesięcznik) wydawany w trymestrach w ilości 3 numerów w 1947 r. W skład wchodzi: 1. „Mały Ślizzak” 2. „Kwiaty” 3. „Książki”. Redakcja: ul. Św. Mikołaja 10, Wrocław 77. Tel. 4-4. Biuletyn „Ojciec” wydawany w 1947 r.

Biuletyn

Biuletyn (miesięcznik) wydawany w trymestrach w ilości 3 numerów w 1947 r. W skład wchodzi: 1. „Mały Ślizzak” 2. „Kwiaty” 3. „Książki”. Redakcja: ul. Św. Mikołaja 10, Wrocław 77. Tel. 4-4. Biuletyn „Ojciec” wydawany w 1947 r.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA BEVINA o brytyjskiej polityce zagranicznej

Wallace
przemia w Colorado

Wielizm. Drobiazgi: granule wledek

Nie będzie inflacji ani reformy walutowej

Cheba mamy dość i nową czarą wledek

USA — Europa w boksie 14:2

Ytyko 700 Polaków pracuje w Wielkiej Brytanii

Budzet Ministerstwa Wojny USA zredukowany o 8%

Wielizm. Drobiazgi: granule wledek

Nie będzie inflacji ani reformy walutowej

Cheba mamy dość i nową czarą wledek

USA — Europa w boksie 14:2

Ytyko 700 Polaków pracuje w Wielkiej Brytanii

Budzet Ministerstwa Wojny USA zredukowany o 8%

USA — Europa w boksie 14:2

Ytyko 700 Polaków pracuje w Wielkiej Brytanii

Budzet Ministerstwa Wojny USA zredukowany o 8%

Ytyko 700 Polaków pracuje w Wielkiej Brytanii

Budzet Ministerstwa Wojny USA zredukowany o 8%

PRZEMÓWIENIE MINISTRA BEVINA o brytyjskiej polityce zagranicznej

Wallace
przemia w Colorado

Wielizm. Drobiazgi: granule wledek

Nie będzie inflacji ani reformy walutowej

Cheba mamy dość i nową czarą wledek

USA — Europa w boksie 14:2

Ytyko 700 Polaków pracuje w Wielkiej Brytanii

Budzet Ministerstwa Wojny USA zredukowany o 8%

Ytyko 700 Polaków pracuje w Wielkiej Brytanii

Budzet Ministerstwa Wojny USA zredukowany o 8%

Budzet Ministerstwa Wojny USA zredukowany o 8%

Rycina 7. Fragment pierwszej strony „Naprzód Dolnośląskiego” z informacją o wykluczeniu z partii dwójga członków (w formie takiej jak nekrolog), 30 V 1947

Najczęściej pojawiają się one na ostatnich stronach gazet i sąsiadują z takimi działaniami, jak ogłoszenia drobne, informacje gospodarcze, publicystyka czy rozrywka. Tylko ważnym osobom w państwie poświęcano kolumny z pierwszych stron, choć i to zależało od profilu danej gazety. Od innych artykułów nekrologi oddzielone są czarną ramką, poprzedza je skrót „ŚP.” albo krzyż.

Ważnym i interesującym punktem odniesienia dla prasy regionalnej jest pismo ogólnopolskie, wydawane w ogromnym nakładzie ponad miliona egzemplarzy od grudnia 1948 roku. „Trybunę Ludu”, organ Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dystrybuowano także na Dolnym Śląsku – i sprawy Dolnego Śląska zajmują w jej tekstach ważne miejsce (jako znacząca część tzw. Ziemi Odzyskanych). Od czasów ukazywania się opisywanej wcześniej prasy regionalnej dzieli „Trybunę Ludu” zaledwie rok, ale sposób formułowania publikowanych na jej łamach nekrologów znacznie się różni od poprzednich. Zasadniczą dysproporcją jest brak emblematów chrześcijańskich, takich jak krzyż, czy skrótów typu „śp.” przed nazwiskiem zmarłego (choć tendencja ta pojawiła się już w „Naprzodzie Dolnośląskim” – w nekrologu Haliny Boberskiej – zob. Ryc. 8). Od tej reguły zauważono tylko kilka wyjątków. W zamian imię i nazwisko poprzedza się skrótem „tow.” (towarzysz), a w publikacjach z roku 1949 coraz częściej widać tendencję stawiania nazwiska na pierwszym miejscu.

W przedstawianiu dokonań zmarłego akcentuje się najczęściej zasługi dla partii. To zresztą partia – personifikowana, przedstawiana jako podmiot żegnający i odczuwający stratę – jest szczególnie uwznioślana w przekazach nekrologowych. Już w pierwszym numerze „Trybuny Ludu” z 16 grudnia zamieszczono na stronie piątej nekrolog, którego budowa i treść (Przykład 5) jest charakterystyczna dla wielu innych, późniejszych komunikatów (Przykład 6, 7, 8). Żegna się przede wszystkim osoby związane ze strukturami PZPR, Korpusem Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Armią Ludową; bądź też takie, które prowadziły swą działalność na terenie Związku Radzieckiego:

Karpacz pod znakiem budowy kolejki górskiej przyciągnie ona więcej turystów

Wzniesienie budowy kolejki w Karpaczu wzniesie ją w stadium realizacji. Wzniesienie budowy kolejki w Karpaczu wzniesie ją w stadium realizacji. Wzniesienie budowy kolejki w Karpaczu wzniesie ją w stadium realizacji.

Wzniesienie budowy kolejki w Karpaczu wzniesie ją w stadium realizacji. Wzniesienie budowy kolejki w Karpaczu wzniesie ją w stadium realizacji. Wzniesienie budowy kolejki w Karpaczu wzniesie ją w stadium realizacji.

Wzniesienie budowy kolejki w Karpaczu wzniesie ją w stadium realizacji. Wzniesienie budowy kolejki w Karpaczu wzniesie ją w stadium realizacji. Wzniesienie budowy kolejki w Karpaczu wzniesie ją w stadium realizacji.

Repatrianci z Francji na Dolnym Śląsku

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

Latni

Ziemie zdobyte ofiarą własnej krwi wzorowo zagospodarują osadnicy wojskowi

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

LIKAS WIELKI

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

WYKOPY NA BAZARZANOWO

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

STYCŃ

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

WYKOPY

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

BEZCENA SIEDWÓW

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

Podziękowanie

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

z życia P. P. S. w Spółdzielczości

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

Nowe Koło PPS w Chojnowie

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

Radiofonizowano pierwszą szkołę na Dolnym Śląsku

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

Zebrań PPS i PPR w Świdnicy

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

Tabor rzeczy na Odrze

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

23.465 dni Bolesławca na nową latę robotniczą

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

Nowe Koło w Zarebie Górnym

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

Monopol - Otwarcie

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

ŚWIDNICA

Utworzenie Pow. Rady Oświaty Rolniczej

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

KONKURWIA I MONOPOL

TYTONIOWY

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

AKADEMIA CIĘŻKI ROBOTNIKÓW

GĘSTA

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

WIEDEŃSKO-MIĘSZANO - WOLANÓW

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

REZERWA DLA WOLANÓW

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

TOW. HALINA BOBERSKA
Biuletyn dla członków OM TUR
Zgłosz Pa Śmiercie i Tragediach w dniu 30 marca br.,
przeżywszy lat 27.
Organizacja traci w Zmarłej jedną z najbarbitniej
Zasłużonych towarzyszek.
Czekaj jej pamięci!
WOLANÓW KOM. OM TUR - WYŻYWA

JELENIA GÓRA

SPAN ILOŚCIĄ W PRACIE JELENIOGÓRSKIM

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

KINA W JELENIE GÓRZE

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

Postępowanie WRN

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

Robotnicy rolni

od na Ziemiach Złoty

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

Ujętych dalszy

- 1. Otwarcie podziemia.
- 2. Zakazanie dyktant od przycięcia.
- 3. Działalność i wyrażenie D. 1947.
- 4. Rozwiązanie W. P. 2.
- 5. Kogucizacja Władcy Woprawa.

Linia PPSKuchów-Wrocław

Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach. Wielu z nich zostało przyjętych w rodzinach.

GOSPODARKA
PLA

Rycina 8. Nekrolog Haliny Boberskiej z „Narprzodu Dolnośląskiego”, 23 IV 1947

Przykład 5:

W dniu 15.12.48 r. zmarł w Kielcach / tow. Władysław Jaworski / pseudonim Stary Władek / instruktor Woj. Kom. PPR w Kielcach. / Organizacja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej traci w zmarłym towarzyszu oddanego bojownika klasy robotniczej w walce o socjalizm, oficera AL., żołnierza Polski Ludowej. / Cześć jego pamięci / Delegacja Kieleckiego Województwa na Kongres P.Z.P.R.

[„Trybuna Ludu”, 16 XII 1948, s. 5]

Przykład 6:

Dnia 26.I.1949 r. zmarł / tow. Jan Konaszczyc / ur. 5.12.1918 r. – uczestnik bitwy stalingradzkiej – odznaczony orderami za waleczność i Brązowym Krzyżem Zasługi. / Wierny i oddany Towarzysz partyjny. / Cześć jego pamięci! / Podstawowa Organizacja Partyjna przy Kancelarii Cywilnej Prezydenta R.P. i Kancelarii Rady Państwa

[„Trybuna Ludu”, 30 I 1949, s. 2]

Przykład 7:

Starszy strzelec Józef Karczewski / lat 22, żołnierz Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, kawaler Krzyża Walecznych, zginął w dniu 11 lutego 1949 r. śmiercią bohaterską od kuli zbrodniarza faszystowskiego przy likwidacji resztek bandy NSZ. / Cześć Jego pamięci / Dowództwo KBW

[„Trybuna Ludu”, 21 II 1949, s. 6]

Przykład 8:

Skowroński Franciszek / Członek Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Olsztynie / I-szy Sekretarz Komitetu Powiatowego w Braniewie / województwa olsztyńskiego / Zginął tragicznie w dn. 6 listopada 1949 r. w wieku 36 lat. / W zmarłym Polska Zjednoczona Partia Robotnicza traci aktywnego działacza rewolucyjnego, ofiarnego bojownika o wyzwolenie klasy robotniczej, wieloletniego pracownika partyjnego. / Cześć jego pamięci / Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Olsztynie

[„Trybuna Ludu”, 10 XI 1949, s. 4]

Nekrologi instytucjonalne, których nadawcą jest partia, odznaczają się bardzo silnym wartościowaniem wykraczającym poza osobę, do której się odnoszą. „Waleczność” i „bycie ofiarnym bojownikiem”, powtarzane w kilku miejscach, staje się wartością niezwykle ważną, zasługującą na wyraźne podkreślenie w tekstach pożegnań. Pojawia się jeszcze jedna tendencja. Zwykle w nekrologach podmiotem, do którego odnoszą się ujawniane uczucia, jest zmarły lub osoby, które po jego śmierci odczuwają ból i stratę. W przypadku jednego z cytowanych pożegnań dowiadujemy się o „kuli zbrodniarza faszystowskiego” i „resztkach bandy NSZ”. To wymowne przeniesienie akcentów – ze zmarłego i nadawcy na kogoś zewnętrznego – widoczne jest tylko w tekstach nekrologów i narzuca określoną wizję świata, zgodną z intencjami nadawcy. W klepsydрах z takim zabiegiem się nie spotkano, opis dotyczył przede wszystkim zmarłego, a ewentualni sprawcy śmierci charakteryzowani byli jednym określeniem: „zginął od kuli skrytobójczej”, „z rąk morderców faszystowskich”.

Mówiąc o przeniesieniu znaczeń i uwagi na osoby czy zjawiska spoza czytelnej nekrologowej relacji nadawca–odbiorca–zmarły, należy jeszcze przywołać artykuł na temat śmierci Heleny Okrzei. Tytuł *Zgon matki Stefana Okrzei* sugerowałby, że traktuje o zmarłej, jest jednak pretekstem do zarysowania sylwetki syna:

W dniu 10 listopada zmarła w Warszawie Helena Okrzeja, matka bohaterskiego działacza socjalistycznego, tow. Stefana Okrzei, który zginął na carskiej szubienicy w roku 1905.

Stefan Okrzeja pochodzący z rodziny kolejarskiej, związany był z ruchem robotniczym od najmłodszych lat. Brał żywy udział w demonstracjach ulicznych, zwiastujących wybuch rewolucji 1906 roku.

Był chorążym w demonstracji zorganizowanej w obronie Kasprzaka, sztandarowego działacza SDKPiL. Brał czynny udział w organizowaniu strajku powszechnego w Warszawie i „krwawej niedzieli” w Petersburgu. Był jednym z tych robociarzy pepesowców, którzy stanęli na stanowisku wspólnej walki robotników polskich z proletariatem rosyjskim przeciw caratowi.

Ujęty został z bronią w rękę w czasie akcji bojowej w marcu 1905 r. i stawiony przed sądem wojennym.

Sąd skazał go na śmierć. Matka Okrzei odwiedzała przez cały czas syna w Cytadeli i była obecna na procesie. Bez jednej łzy, z zaciśniętymi ustami wysłuchiwała wyroku. Okrzeja odmówił podpisania prośby do cara o ulaskawienie i został stracony na stokach Cytadeli.

Zginął z okrzykiem: „Niech żyje socjalizm! Niech żyje rewolucja!”

[„Trybuna Ludu”, 12 XI 1949, s. 2]

Tak rozbudowane, niemal hagiograficzne przedstawienie sylwetki działacza zupełnie przyćmiewa sytuację, która notabene jest punktem wyjścia całego tekstu. Ma się wrażenie, że to sytuacja podobna do częstego w klepsydrych wartościowania poprzez afiliację, kiedy wspominało się o „córce organisty”, „żonie urzędnika” *etc.* Tamte proporcje nie przystają jednak do skali opisu w cytowanym tekście. W tym samym numerze gazety, dwie strony dalej, zamieszczono podwójny nekrolog Heleny Okrzei. Ich treść ma wymowę zbliżoną do cytowanego artykułu. Warto przywołać jeden z nich, sygnowany przez partię, także zawierający przedstawienie syna:

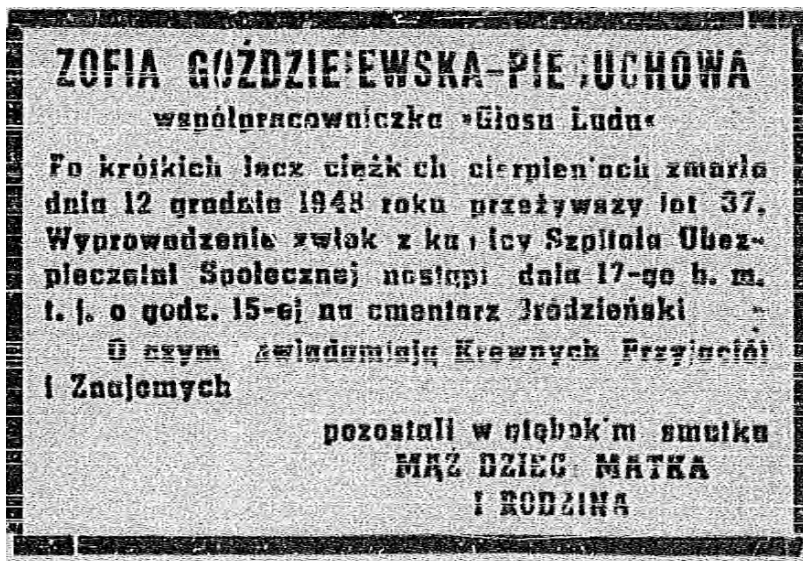
Dnia 10 listopada br. po ciężkiej chorobie zmarła w wieku lat 83 / Helena Okrzeja / matka Stefana Okrzei, bohaterskiego działacza polskiego ruchu robotniczego, skazanego przez carat za udział w walkach rewolucyjnych 1905 roku. / Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

[„Trybuna Ludu”, 12 XI 1949, s. 4]

Nekrologi instytucjonalne stanowiły na łamach „Trybuny Ludu” większość, ale zdarzały się też wyrazy żalu od bliskich, zupełnie prywatne. Wprawdzie nie były one częste, jednak fakt ich pojawienia się w ogólnopolskiej gazecie wart jest odnotowania (zob. Ryc. 9). Prywatne nekrologi miały wydźwięk podobny do tego, jakim charakteryzowały się pożegnania od bliskich publikowane w prasie regionalnej. Są nieduże, czasem trudno dostrzegalne, i krótkie, np.:

Andrzej Csato / zmarł tragicznie przeżywszy lat 7. Pogrzeb odbył się w Łodzi w dn. 30.III.1949 / o czym zawiadamia / Ojciec

[„Trybuna Ludu”, 3 IV 1949, s. 6]



Rycina 9. Nekrolog Zofii Goździewskiej-Pieuchowej w „Trybunie Ludu”, 17 II 1948 – jeden z nielicznych przykładów nekrologów prywatnych na łamach „Trybuny Ludu”

Nekrologi prywatne nie mają tak rozbudowanego wartościowania, są lakoniczne i często pisane *post factum*, informujące tylko o miejscu pochówku danej osoby. Podobnie jest z nekrologami kondolencyjnymi, których do końca 1949 roku ukazało się na łamach „Trybuny Ludu” kilka, np.:

Naszemu b. Redaktorowi Naczelnemu / Julianowi Andrzejewskiemu / Z powodu śmierci córki / składają wyrazy głębokiego współczucia / towarzysze z „Gazety Polskiej” w Paryżu

[„Trybuna Ludu”, 27 XII 1948, s. 2]

Tow. Janinie Rosnowskiej / z powodu śmierci Jej matki składają wyrazy szczerego współczucia / Dykcja i Pracownicy Sp. Wyd. „Książka i Wiedza”

[„Trybuna Ludu”, 22 I 1949]

Nekrolog opublikowano już w pierwszym numerze „Trybuny Ludu” i do końca 1949 roku wzmianki o czyjejś śmierci pojawiały się regularnie. Doliczono się 96 nekrologów – w czasie od 16 grudnia 1948 do 30 grudnia 1949 roku. To liczba dwukrotnie przewyższająca liczbę nekrologów na łamach „Pioniera”, ale też „Trybuna Ludu” charakteryzowała się nieporównywalnie większym zasięgiem oraz nakładem.

Nie ulega jednak wątpliwości, że regularne publikowanie pożegnań w codziennej prasie stawało się coraz bardziej oczywiste i niezbędne. Żadnemu odbiorcy współczesnych gazet obecność nekrologów nie wydaje się niczym zaskakującym czy nowym³³. Analizowane tytuły z pierwszych lat po wojnie każą jednak stwierdzać, że przekazy te nie od zawsze były integralną częścią prasowych kolumn. Nie bez znaczenia była też objętość gazety i wybór redakcji, by kolumny przeznaczyć na opisywanie spraw bieżących bądź przekazywanie treści propagandowych zgodnie z profilem pisma.

³³ Ciekawym spostrzeżeniem nt. miejsca nekrologów we współczesnej prasie dzieli się Barbara Pietkiewicz i Mariusz Czubaj: „Usytuowanie nekrologu w gazecie (wiadomo, że wiąże się to z kosztami) odpowiada w jakimś sensie ważności cmentarnych alejek”. Cytat ten można odnieść również do prasy powojennej. Autorzy cytują ponadto wybitnego badacza, Rocha Sulimę: „– Współczesne nekrologi wskazują, że ars moriendi – sztuka umierania – została wyparta dziś przez spektakl imion, nazwisk i nazw – mówi antropolog kultury prof. Roch Sulima, od lat zbierający nekrologi. – Podstawową sprawą jest to, że został zerwany związek imienia z miejscem na ziemi, gazety zadrukowane kolumnami nekrologów wchodzą w miejsce tradycyjnych kwater cmentarnych, na papierze zmarli leżą ścieśnieni koło siebie, a wszyscy walczą o globalną nieśmiertelność. Człowiek unieśmiertelniony w gazetowym nekrologu staje się może kimś ważniejszym i wyróżnionym. A już na pewno wydobyłym z rzeszy innych anonimowych zmarłych” [Czubaj, Pietkiewicz 2004].

Część IV

Pogrzeb a polityka. Oficjalne przemówienia

Cechą dokumentów życia społecznego jest to, że do wydarzeń bieżących mogą się odnosić dwojako. Na przykład w sposób niecelowy – poprzez materiał, zdradzający deficyt w polskich maszynach drukarskich, czy wtórnie wykorzystywany papier z innych dokumentów. Do rzeczywistości, w której są osadzone, mogą też nawiązywać w sposób zamierzony – poprzez dobór odpowiednich środków wyrazu, służących ocenianiu i kreowaniu świata. W kilkunastu badanych klepsydrach można odnaleźć językowe lub symboliczne, ale zawsze wartościujące odniesienie do sytuacji wykraczającej poza schemat, który informuje o zgonie, czasie i miejscu pogrzebu. W drugiej połowie lat 40. XX wieku, w czasie intensywnych przemian ustrojowych i walk politycznych, nawet teksty poźegnalne nie były pozbawione wpływów oficjalnie sterowanej propagandy.

W treści klepsydr działaczy politycznych lub przedstawicieli służb porządkowych często wskazywano winnych, a zmarłego przedstawiano jako bohatera, który zginął w obronie ojczyzny. Domniemani winowajcy są w badanych tekstach przedstawiani jako zbiorowość: „faszystowscy bandyci”, „mordercy faszystowscy”. Jeśli nie nazywano sprawców, pisano o „kuli skrytobójczej”, co w badanych klepsydrach pozostaje w opozycji do sytuacji będących wynikiem nieszczęśliwego wypadku („zginął śmiercią tragiczną”, „zginął na skutek nieszczęśliwego wypadku”)³⁴. Śmierć zabitej osoby jest uwznioślana,

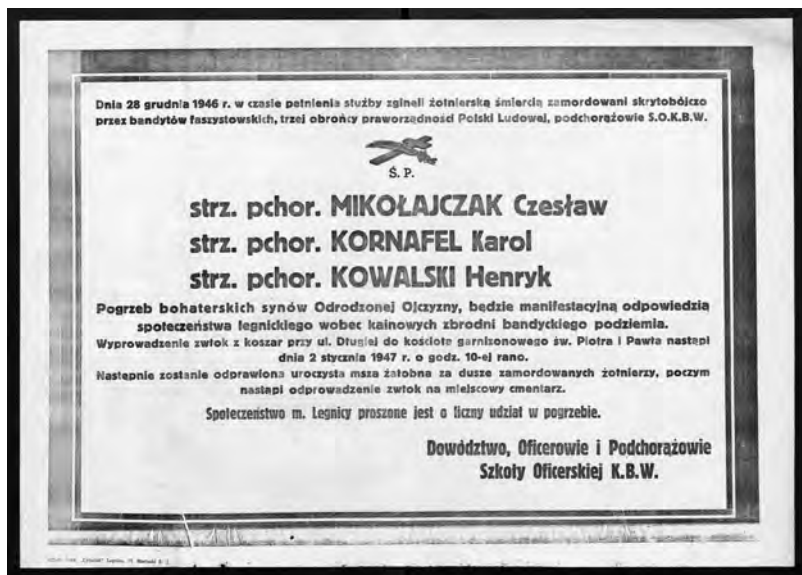
³⁴ Gregor Thum, odwołując się do danych regionalnej komendy Milicji Obywatelskiej, podaje, że „w marcu 1946 roku wskaźnik przestępczości na Dolnym Śląsku był

zmarły bądź zmarli nazywani są „obrońcami praworządności Polski Ludowej, bohaterskimi synami Odrodzonej Ojczyzny” czy „oddanymi synami Narodu Polskiego” itd. W pogrzebie widziano zaś okazję do demonstracji, czego przykładem są wezwania w treści klepsydr: „pogrzeb (...) będzie manifestacyjną odpowiedzią społeczeństwa legnickiego wobec kainowych zbrodni bandyckiego podziemia” (zob. Klepsydra 20), a także pojawiające się nieraz wezwanie: „Towarzysze, stawcie się licznie!”, którym kończono klepsydry wydane przez PPS bądź PPR.

Klepsydry o treści silnie nacechowanej, powielającej dychotomiczny schemat, według którego część i pamięć należy się zmarłemu tragicznie przedstawicielowi nowego ustroju, a odpowiedzialni za śmierć są wskazani już w samym powiadomieniu o zgonie, nie są częste wśród badanego zbioru, w którym przeważają komunikaty prywatne, koleżeńskie i zawodowe. Stanowią jednak symptom pewnej tendencji, która dotyczy gatunków pożegnalnych i która polega na wtrącaniu w ich treść aspektów politycznych. Tendencja ta, sygnalizowana w niektórych drukach, przybiera na sile w gazetowych nekrologach. Jak pokazano w *Części III*, w prasie lokalnej pojawia się sporadycznie (jak w cytowanym przykładzie z „Pioniera”: „zginął z rąk NSZ-skich siepaczy”), ale z całą jaskrawością ujawnia się w „Trybunie Ludu”. Obok takich określeń, jak: „zginął (...) przy likwidacji resztek bandy NSZ”³⁵, można dostrzec osadzone w bieżącym nurcie politycznym, bardziej rozbudowane niż w klepsydrach określenia zmarłego, np.: „oddany bojownik klasy robotniczej w walce o socjalizm”, poza tym wiele mówi stopniowe wypieranie określeń „śp.”, którymi opatrywane są niemal wszystkie nekrologi

czterokrotnie wyższy niż w województwach centralnych” [Thum 2008: 225]. Zniszczone miasta, przede wszystkim Wrocław, z jeszcze nieustabilizowanymi strukturami porządkowymi i intensywną wymianą ludności stanowiły raj dla kryminalistów.

³⁵ Brakuje całościowego i rzetelnego opracowania działalności Narodowych Sił Zbrojnych na ziemiach zachodnich. W ostatnim czasie ukazała się obszerna i dość emocjonalna monografia Narodowe Siły Zbrojne 1942–1947 [Gniadek-Zieliński 2017], zawierająca ciekawy materiał ilustracyjny (plakaty z hasłami podobnymi do tych zamieszczonych w nekrologach), skupia się ona jednak na terenach wschodnich.



Klepsydra 20. Czesław Mikołajczak, Karol Kornafel, Henryk Kowalski (Legnica)

w „Pionierze”, na rzecz skrótu „tow.,” charakterystycznego dla „Trybuny Ludu”.

Bardziej dobitne przykłady tego, jaką wagę w propagandzie politycznej przywiązuje się do tekstów funeralnych, stanowią oficjalne przemówienia, wygłaszane w czasie pogrzebu państwowego. Stąd decyzja, by punktem odniesienia dla klepsydry i nekrologów uczynić mowy wygłoszone podczas dwóch bardzo ważnych pogrzebów: generała Karola Świerczewskiego (zm. w 1947 roku) i prezydenta Bolesława Bieruta (zm. w 1956 roku). Takie zestawienie ukaże przede wszystkim ewolucję nacechowanych tekstów pożegnalnych, zasygnalizowaną już w przypadku klepsydry i nekrologów, a także podobieństwo środków językowych służących charakterystyce każdej postaci. W dalszej części zostaną też – dla porównania – wspomniane relacje prasowe po śmierci Zofii Nałkowskiej, Ludwika Solńskiego, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego i Juliana Tuwima.

Jak pisze Marcin Zaremba, w Polsce ukształtował się specyficzny, wzorowany na sowieckim, partyjny rytuał pogrzebowy. „Jego najważniejszymi cechami są świeckość i dworska ornamentyka” [Zaremba 2004: 286]. Według autora pierwszą osobą, którą pochowano „z prawdziwą pompą”³⁶, był Karol Świerczewski. Można jednak powiedzieć, że jego pogrzeb stanowił jeszcze dość spójne połączenie motywów religijnych i świeckich.

Pogrzeb Świerczewskiego odbył się 2 kwietnia 1947 roku. „Walter” kilka dni wcześniej został (w do dziś spornych okolicznościach) postrzelony pod Jabłonkami na Podkarpaciu. W prasie ukazał się nekrolog o treści: „Dnia 28 marca zginął od kul faszystowskich / Generał broni / Karol Świerczewski / Wiceminister obrony narodowej / Niezlomny Bojownik Demokracji, bohaterski żołnierz i dowódca”³⁷. Polska Kronika Filmowa przygotowała relację z pogrzebu, zatytułowaną *Za trumną generała*. Na kolejnych kadrach filmu widać patetyczny charakter uroczystości: kompanię honorową, kondukt żałobny, któremu przewodniczy ksiądz (egzekwie odprawiał dziekan generalny Wojska Polskiego Stanisław Warchałowski i był on jednym z pięciu przedstawicieli duchowieństwa), a następnie niosących trumnę przedstawicieli władzy i generalicji: Michała Rolę-Żymierskiego, Mariana Spychalskiego, Władysława Korczyca, Piotra Jaroszewicza, Władysława Gomułkę, Hilarego Minca, Aleksandra Zawadzkiego i Stanisława Popławskiego. Na zdjęciach widać wypełniające warszawskie ulice tłumy, które lektor nazywa „nie-

³⁶ Słowo pompa oznacza po łacinie: ‘uroczysty pochód, procesja’. Kiedy w 1548 roku umiera Zygmunt I, ówczesny biskup krakowski i pracownik królewskiej kancelarii, Samuel Maciejowski, napisał *Ordo pompae funebris serenissimi Sigismundi Regis Poloniae*, który jest podstawowym źródłem umożliwiającym poznanie rytuału pogrzebowego króla Polski. Dokument stał się również podstawą ceremonii odprawianych na pogrzebach następnych królów Polski [Borkowska 1986: 136–137]. Pogrzeby XX-wieczne nie są już tak bogate w symbolikę jak pogrzeby dawnych królów i mają zdecydowanie bardziej świecki charakter. Niemniej jednak można dostrzec analogie w pewnych punktach, jak np. przygotowanie zwłok do wystawienia na widok publiczny czy manifestacyjny charakter pogrzebu. Tego rodzaju porównanie, pogłębione studiami, zasługuje na osobny artykuł.

³⁷ „Głos Narodu”, 2 IV 1947, s. 1, źródło: http://www.biblioteka.czyst.pl/zbiory/czasopisma/glos_narodu/1947/Glos_Narodu_Nr_078_1947.pdf, (dostęp: listopad 2017).

kończącym się orszakiem żałobnym”: wojsko, delegacje krajowe i zagraniczne, a także obywatele; „przedstawiciele wszystkich miłujących wolność narodów zjawili się u trumny wielkiego bojownika demokracji”³⁸. Trumnę wystawiono przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Tam przemówienie wygłosił m.in. hiszpański generał Juan Modesto. Świerczewskiego pochowano w Alei Zasłużonych na Powązkach, które – jak pisze Zaremba – „od tej pory stały się również komunistyczną nekropolią” [Zaremba 2004: 286].

Częstochowski „Głos Narodu” opisywał:

Na trybunę wstępuje Naczelny Dowódca W. P. Marszałek Żymierski. W krótkim żołnierskim przemówieniu Marszałek Żymierski zobrazował życie generała Świerczewskiego, poświęcone sprawie Polski i ludu pracującego, podkreślając dwie zasadnicze cechy zmarłego jako żołnierza: ogromną odwagę i głęboką, niezachwianą wiarę w ostateczne zwycięstwo idei wolności i postępu. „Żegnam Cię, Generale Świerczewski – zakończył Marszałek – stary towarzyszu broni, w imieniu Wojska Polskiego. Zginąłeś tak, jak żyłeś – w walce. (...) Niech chylące się nad Twą trumną zwycięskie sztandary Wojska Polskiego zaszumią Ci pieśń walki i zwycięstwa, pieśń Ebro i Nysy Łużyckiej. Cześć Ci i chwała, bo dobrze zasłużyłeś się narodowi. Cześć Ci i chwała, bo wiernie służyłeś sprawie ludu pracującego. Cześć Ci i chwała, bo okryłeś wiekopomną chwałą polskie sztandary [„Głos Narodu”, 3 IV 1947, s. 1].

Podobne było przemówienie Józefa Cyrankiewicza. Cyrankiewicz podkreślił zasługi „Waltera” w walce o „wolność i niepodległość”, streścił też najważniejsze aspekty żołnierskiego życiorysu zmarłego – walki w Rosji, Hiszpanii i Polsce. Nie brakło określeń patetycznych i uogólniających: „Gdy ktoś z polskich uczniów, z polskiej młodzieży będzie się pytać, co to znaczy «Za waszą i naszą wolność», to będziemy odpowiadać: to znaczy – Karol Świerczewski”³⁹.

³⁸ „Polska Kronika Filmowa” 1947, nr 15, data wydania: 9.04.1947, źródło: <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/7411>, (dostęp: listopad 2017).

³⁹ „Głos Narodu”, 3 IV 1947, s. 1, źródło: http://www.biblioteka.czyst.pl/zbiory/czasopisma/glos_narodu/1947/Glos_Narodu_Nr_079_1947.pdf, (dostęp: listopad 2017).

Mowy zarówno Żymierskiego, jak i Cyrankiewicza odznaczają się dość dużą szczegółowością – mimo że nie są długie, opisują istotne wydarzenia z życia zmarłego. Zdania mają lapidarny, wręcz sloganowy wydźwięk. Jedno z nich, „Zginąłeś tak, jak żyłeś – w walce”, jest przykładem zręcznej epifrazy, nośnej jak hasło reklamowe⁴⁰. Z późniejszymi praktykami kontrastuje bezpośredni zwrot do zmarłego („zginąłeś”, „służyłeś”, „żegnam Cię”), nieczęsto spotykany w późniejszych przemówieniach.

Pogrzeb Świerczewskiego był pierwszą po wojnie uroczystością żałobną zorganizowaną z takim rozmachem. Przemówienia w trakcie pogrzebu wydają się istotne, gdyż głos zabierają najważniejsi przedstawiciele władz (oprócz Roli-Żymierskiego i Cyrankiewicza jeszcze Gomułka – w imieniu KC PZPR), chyba jednak nie są najważniejsze, skoro następują po oficjalnych modlitwach⁴¹. Treść przemówień jest jeszcze pozbawiona elementów silnie wartościujących, napaśliwych i agresywnych, jak w przypadku późniejszych przykładów, i we wszystkich trzech wygłoszonych tekstach nie wykracza zbytnio poza osobę zmarłego. Osią tych przemówień jest więc przede wszystkim życie i śmierć Świerczewskiego.

Niemal dziesięć lat później, w 1956 roku, umiera Bolesław Bierut. Kilka najważniejszych przemówień wygłoszonych na jego pogrzebie przedrukowano w marcowym numerze „Nowych Dróg”, choć upa-

⁴⁰ Raczej zupełnym przypadkiem, ale interesującym, jest to, że po śmierci Władysława Bartoszewskiego w depeszy kondolencyjnej Helmuta Kohla pojawiło się zdanie: „zmarł, tak jak żył: w walce o wolność i sprawiedliwość”. To pokazuje nośność podobnych środków stylistycznych, ale również niebezpieczeństwo przypadkowego nawiązania do osadzonej w pewnym kontekście, niekoniecznie pożądanej, stylistyki.

⁴¹ Mariusz Mazur proponuje „pięć źródeł religijnych aplikacji w komunizmie polskim: ludzką mentalność, tradycje rodzinne, taktyczną socjotechnikę i parareligijność dyskursu rewolucyjnego” [Mazur 2007: 331]. Zauważa, że odwrót władzy od Kościoła następował sukcesywnie – zarówno z przyczyn zaplanowanych, jak i nie do końca zależnych od odgórnych postanowień. Mazur pisze o decydującej roli pochodzenia i tym, że przeciw większość komunistów wychowała się w środowiskach chrześcijańskich bądź judaistycznych. Socjotechnika z kolei wykorzystywała wkradanie się w łaski (czyli ingrację), która tłumaczy „uczestnictwo przedstawicieli elity komunistycznej z Bolesławem Bierutem na czele w uroczystościach religijnych” [Mazur 2007: 332].

miętnieniu go nie poświęcono całego wydania czasopisma, jak to zrobiono po śmierci Stalina (a także na 70-lecie jego urodzin). Strony z tekstami przemówień oddzielone są portretami prezydenta oraz fotografiami uroczystości pogrzebowych. W piśmie zamieszczono treść wystąpień: Aleksandra Zawadzkiego, Józefa Cyrankiewicza, Edwarda Ochaba oraz zagranicznych przedstawicieli (w tym z Chin).

Treść tych przemówień różni się od wygłoszonych na pogrzebie gen. Świerczewskiego. Widoczne jest przełożenie akcentów – ze zmarłego na bieżącą rzeczywistość polityczną. Można stwierdzić, że pogrzeb jest tylko punktem wyjścia do powielania propagandowych treści; jeszcze jedną okazją i idealną sytuacją – bo gromadzącą tłumy ludzi – do przekonywania o słuszności partyjnych działań.

Pierwszym przemawiającym był Aleksander Zawadzki, który okoliczności (bez użycia słowa „pogrzeb”) nazwał „żałobnym zgromadzeniem ludu Warszawy z udziałem delegacji wszystkich województw” [„Nowe Drogi” III 1956, nr 3, s. 7]⁴². Po skrótowym przedstawieniu zmarłego, „oddanego syna swego narodu”, Zawadzki mówi: „Umarł Bolesław Bierut, ale żyje zwarta jak monolit nasza partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, której był czołowym działaczem i przywódcą (...)” [„Nowe Drogi” III 1956, nr 3, s. 7]. Podobne przesunięcie ważności ze zmarłego na działalność partyjną widoczne jest w innych wystąpieniach. Józef Cyrankiewicz wygłasza przemówienie, które właściwie pozbawione jest wstępu na cześć zmarłego. Wszystkie jego funkcje Cyrankiewicz wylicza dopiero na końcu⁴³, początek jest *de facto* oceną sytuacji:

⁴² Wszystkie cytaty z przemówień nad grobem Bolesława Bieruta pochodzą z pisma „Nowe Drogi” III 1956, nr 3. Wart uwagi jest fakt, że każdy kolejny mówca w „Nowych Drogach” przedstawiany jest skrótem „tow”, co kontrastuje z praktyką z lat 40., widoczną w relacji z „Głosu Narodu”, w której oficjeli przedstawiani byli z funkcji, pisanej dodatkowo wielką literą.

⁴³ Cyrankiewicz kończy swoje przemówienie słowami: „Nosimy wszyscy w sercach pamięć Bolesława Bieruta – Prezydenta Krajowej Rady Narodowej – Prezydenta Rzeczypospolitej – Sekretarza Generalnego Polskiej Partii Robotniczej – Przewodniczącego Komitetu Centralnego Zjednoczonej Partii – Prezesa Rady Ministrów – Pierwszego Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Każdy z tych posterunków mówi o ogromnym wysiłku twórczym umysłu, woli,

Trumna Bolesława Bieruta niesiona jest dziś poprzez pełne bólu i żalu setek tysięcy ludzi ulice Warszawy – na ramionach całego narodu.

Unieśli ją w górę swymi ramionami wszyscy, a są ich miliony, którzy swoją pracą i walką minionych lat dźwigali świadomą patriotyczną współodpowiedzialność w tworzeniu w Polsce pod przewodnictwem partii nowego życia – w budowie nowej Polski, w budowie sprawiedliwego ustroju, w odbudowie Polski z ruin, w budowie siły naszego kraju, we wcielanych w życie marzeniach patriotów o rozkwicie naszej Ojczyzny [„Nowe Drogi” III 1956, nr 3, s. 8].

Na metaforze niesienia na ramionach trumny Bolesława Bieruta, a w rzeczywistości jego spuścizny, jest zbudowana cała mowa Cyrankiewicza. Biografia prezydenta przedstawiana jest przez pryzmat najważniejszych (według mówcy) wydarzeń z historii kraju: okupacji hitlerowskiej, posiedzenia Krajowej Rady Narodowej w 1943 roku oraz narodzin tzw. Polski Lubelskiej w 1944 roku. A dalej już w kontekście patronowania przedsięwzięciom gospodarczym i propagandowym, m.in. budowie Nowej Huty i trasie W-Z czy wystawie Ziemi Odzyskanych.

Po lekturze całego przemówienia Józefa Cyrankiewicza nasuwa się spostrzeżenie, że Bierut jest przez niego opisywany tylko przez pryzmat swoich działań i sprawowanych urzędów, natomiast nominalnie przedstawiany jest albo z funkcji (na końcu mowy – zob. przyp. 43), albo tylko jako „nieodrodny syn polskiej klasy robotniczej”, „towarzysz”, „przyjaciel” i „działacz rewolucyjny”. Odbiega to zupełnie od przemówienia samego Bieruta, wygłoszonego po powrocie z pogrzebu Stalina, 11 marca 1953 roku. Bierut wpisywał się w obowiązującą wówczas tendencję możliwie najbardziej wzniosłego charakteryzowania Stalina – na warszawskim lotnisku nazwał go „Wodzem”, „Chorążym pokoju”, „Ojcem, Nauczycielem i Wielkim Przodownikiem ludzkości”, „Genialnym kontynuatorem nauki Marksa, Engelsa

uczuciu i charakteru, o niespożytej wręcz energii, płonącym entuzjazmie człowieka, który z konspiratora-rewolucjonisty przeobraził się w męża stanu” [„Nowe Drogi” III 1956, nr 3, s. 9–10].

i Lenina”, „Wielkim Budowniczym nowej epoki komunizmu” itd.⁴⁴ Przy okazji pogrzebu Bieruta nie padł nawet ułamek podobnych określeń – od żadnego z zabierających głos oficjeli. Można powiedzieć, że na tle opisów zamieszczanych w klepsydрах i nekrologach sposób przedstawiania głowy państwa prezentuje się niezwykle, wręcz demonstracyjnie ubogo⁴⁵.

Warto na koniec nadmienić, że pogrzeby ludzi kultury, mające uroczysty państwowy charakter, nie zawsze kończyły się przemówieniami, które drukowano w ogólnopolskich dziennikach. Na przykład w „Trybunie Ludu” dokładnie informowano o śmierci i pogrzebach Ludwika Solskiego oraz Zofii Nałkowskiej, a także o obecności delegacji państwowych, nie zamieszczono jednak tekstu okolicznościowej mowy. Oboje zmarli w grudniu 1954 roku. Rok wcześniej, także w grudniu, zmarł Konstanty Ildefons Gałczyński i Julian Tuwim. Po pogrzebie pierwszego z nich w „Trybunie Ludu” ukazała się krótka notatka relacjonująca uroczystości i wzmiankująca, że przemówienia wygłosili: Jarosław Iwaszkiewicz, Henryk Ładosz i Włodzimierz Sokorski. Z kolei po pogrzebie Juliana Tuwima zamieszczono relację dwukrotnie dłuższą, a w kolejnym numerze – obszernie przemówienie Józefa Cyrankiewicza. Schemat tej mowy jest podobny do tekstu omawianego wcześniej, jednak zwraca uwagę – w kontekście ubogiej sieci epitetów pod adresem zmarłego prezydenta – różnorodność określeń poety:

Polska Ludowa, społeczeństwo nasze, Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej żegna dziś z bólem serdecznym płomiennego poetę, wielkiego mistrza słowa polskiego, jednego z wielkich twórców narodowej poezji, niezrównanego krzewiciela piękna, bojownika postępu, pokoju i umiłowania człowieka [„Trybuna Ludu”, 1 I 1954, s. 2].

⁴⁴ „Nowe Drogi” III 1953, nr 3, s. 31.

⁴⁵ W wydanej w 1952 roku hagiograficznej biografii Bieruta jest on przedstawiany jako wzorzec do naśladowania, człowiek nieprzeciętny i powszechnie lubiany. Jak zauważa Mariusz Mazur, nigdzie jednak nie pada określenie „nowy człowiek” [Mazur 2009: 535–544].

Głównym podmiotem przedstawianym przez mówcę jest personifikowany kraj, jednak nie powoduje to zmarginalizowania poety. W kolejnych częściach Cyrankiewicz opisuje spuściznę Tuwima. Nagle stylistyka pierwszej części tekstu, utrzymywana w tonie refleksyjnym, ustępuje miejsca agresywnemu opisowi. Cyrankiewicz, posługując się cytatami z wierszy Tuwima, interpretuje je na swój sposób, przedstawiając poetę w niebudzącej wątpliwości roli piewcy nowego ustroju. Przełom w stylu wypowiedzi widoczny jest we fragmencie:

(...) te Jego wiersze zapłaczą teraz po nim naszym wzruszeniem.
(...) w sercach budzić będą i gruntować porwy i pasję walki do upadłego ze wszystkim co ohydne, zawistne, płaskie, kołtuńskie, wrogie pięknu, człowiekowi i Ojczyźnie, ze wszystkim co wrogie polom, miastom, fabrykom i ulicom (...) wzruszał nas wierszami, które nie pozwalały rozplywać się w smętnej bezbronności wobec barbarzyństwa, chamstwa, kołtuństwa, faszyzmu i ludobójstwa, wobec i dziś zagrażających cywilizacji naszej morderców ludzi i niszczycieli kultury [„Trybuna Ludu”, 1 I 1954, s. 2].

Zabieg tego typu – wykorzystania twórczości wybitnego poety do tłumaczenia celów politycznych – jest z perspektywy mówcy jednym z najskuteczniejszych zabiegów retorycznych, bo z założenia pozbawionym możliwości repliki. Z perspektywy współczesnych czytelników – jaskrawym przykładem na bezlitosność propagandystów. Ujawnia się tutaj efektywność perswazji oficjalnych przemówień. Wykorzystują one siłę autorytetu zarówno zmarłego, jak i mówcy i mogą być dowolnie profilowane. Poza tym są formą dłuższą niż pozostałe teksty pożegnalne, niedelimitowaną, a odbiorcą jest nieporównywalnie większa grupa ludzi (jeśli weźmiemy pod uwagę, że mowa ukaże się drukiem). Skuteczność perswazyjna mów wydaje się przesadzona.

„Nie ma systemu politycznego, który dla swoich celów nie wykorzystuje pogrzebowego rytuału” [Zaremba 2004: 293]. W przypadku zestawienia dwóch wielkich pożegnań – Świerczewskiego i Bieruta – widać zmiany, które dokonały się w ciągu zaledwie dekady, a które dotyczą sposobu organizacji ceremoniału pogrzebowego i kompozycji oficjalnych przemówień. Podobnie jak widać różnice w rodzajach

nekrologów publikowanych w latach 1946–1949. Wydaje się, że w tym zestawieniu najbardziej stabilnym gatunkiem – albo po prostu mniej podatnym na diametralne zmiany – są klepsydry. Porównanie znacznej części korpusu z lat 40. wraz z kilkunastoma realizacjami w kolejnej dekadzie (pochodzącymi także spoza Dolnego Śląska) nie pokazało dużych różnic. Ogromne znaczenie ma tutaj fakt, że klepsydry w większości pochodziły od nadawców prywatnych. W klepsydrach rodzinnych i koleżeńskich udaje się zachować przestrzeń na osobistą refleksję i intymność pożegnania (mimo afiszowej formy), niedotkniętą wpływami propagandy.

Zakończenie

Wartość klepsydr we wczesnym powojniu

Trudno wyobrazić sobie druk bardziej eklektyczny niż klepsydra. Jej charakterystyczna afiszowa forma, tylko nieznacznie modyfikowana przez dziesięciolecia, jest dostrzegalnym z daleka symbolem. Nie sposób się nie domyślić, widząc informację w czarnej ramce, że jest to powiadomienie o czyjejs śmierci. Ale informacyjność to nie wszystko. Klepsydra kumuluje w sobie wiele funkcji, które w obyczajowości ludowej spełniał wysłannik zawiadamiający o zgonie współmieszkańca wsi czy osady. Dawał znak za pomocą rozpoznawalnego przedmiotu (najczęściej pukając w drzwi kawałkiem drewna), skłaniał do modlitwy, zapraszał do pożegnania i odprowadzenia zwłok. Konwencjonalne formuły tekstu klepsydry realizują te cele: zdanie oznajmujące powiadamia o fakcie, skróty i emblematy wyrażają postawę religijną, na końcu często wprost zaprasza się do udziału w pogrzebie. Klepsydry mogą być, jak pokazały przykłady, narzędziem propagandowym, choć odbiegają od silnie pod tym względem eksploatowanych nekrologów, a już zupełnie daleko im do mów pogrzebowych. Można jednak bez wątpliwości stwierdzić, że są wyrazicielem aprobowanych społecznie wartości, o czym świadczą detale służące charakteryzowaniu zmarłych czy opisywanie szczegółów śmierci. Trudno też oprzeć się wrażeniu, że ten szczególny gatunek – dla pogrążonych w żałobie konieczny, będący tylko jednym z elementów pośmiertnego obrządku – jest swoistym *resumé* życia, podsumowaniem dokonań zmarłego i kwintesencją wspomnienia o nim.

Aktualność klepsydry można porównać do czasu przesypywania się piasku w szklanym przedmiocie, od którego wzięła swoją nazwę.

To trwanie krótkie, czas niezbędny do tego, by – w przypadku afisza – zawiadomić o czyjejs śmierci i planowanym pogrzebie, a w przypadku naczynia – przesyłać całą substancję z góry na dół. Oczywiście nie jest to chwila trwająca dokładnie tyle samo, zbieżność metafory wydaje się jednak adekwatna do ukazania natury obydwu pojęć.

Właściwa wydaje się także przynależność klepsydr do grupy druków ulotnych, efemerycznych, aktualnych dopóty, dopóki istnieje potrzeba ich trwania, a niechybnym końcem jest zapowiadane przez nie wydarzenie. Są to więc druki na wskroś użytkowe, tracące na znaczeniu po wypełnieniu wpisanej w nie funkcji.

Klepsydry mogą być jednak czymś więcej niż tylko krótkotrwałymi drukami szybko tracącymi na aktualności i zainteresowaniu. Stają się – zwłaszcza po latach – częścią cennych archiwaliów, tuż obok dawnych pocztówek, afiszy, ulotek czy broszur. Interesujący jest nie tylko sam fakt ich ocalenia, ale przede wszystkim treści, których są nośnikami. To z jednej strony szczegóły dotyczące samych form, pozwalające odpowiedzieć na pytania o to, jak wyglądały dawne klepsydry, kogo dotyczyły, jak byli w nich przedstawiani ludzie. Z drugiej strony zachowane druki pozwalają przyjrzeć się temu, jak wyglądała praktyka żegnania zmarłych zarówno przez członków rodziny, jak i współpracowników, instytucje, a nawet partie polityczne. Na podstawie zachowanej treści udaje się odtworzyć kształt językowy badanego gatunku. Wszelkie osobliwości strukturalne i językowe można ponadto odnieść do czasów, w których powstały.

Oprócz wszystkich tych wartości, którymi odznaczają się cenne archiwalia, dodatkowo klepsydry analizowane w niniejszej pracy odnoszą się do niezwykłych czasów i niezwykłego miejsca. Dolny Śląsk po II wojnie światowej był dla Polaków terenem nowym, nieznanym i niepewnym. Zasiadlali go mieszkańcy z różnych części kraju i z zagranicy, osoby o nierzadko trudnych i splątanych losach. Klepsydry z lat 1946–1949, które zostały opisane i przedstawione, ukazują pochodzenie i działalność przyjeżdżających tu ludzi, często takich, którym region zawdzięcza powojenną odbudowę. Klepsydry lekarzy, inżynierów czy profesorów wiele mówią nie tylko o sylwetce ich samych, ale też o dorobku sprzed przyjazdu na ziemię zachodnie oraz sprzed wojny. Klepsydry osób zwyczajnych, o nazwiskach, które

odeszły już w niepamięć, mówią z kolei wiele o relacjach rodzinnych i pracowniczych. Wartością poznawczą, którą badane druki dodatkowo wnoszą, jest bogactwo nazw obiektów i miejsc, często już dziś nieistniejących, ale mówiących o specyfice badanego czasu.

Zestawienie klepsydry z materiałem pochodzącym z ówczesnej prasy pozwoliło wydobyć podobieństwo obydwu tych form, ujawniane zarówno w przywoływanych we *Wstępie* opracowaniach, jak i w powszechnej świadomości odbiorców. Analiza tych gatunków ukazała jednak, że w latach tużpowojennych klepsydry były bardziej zakorzenione w świadomości społeczeństwa i to one w większej mierze pełniły funkcję nośników informacji o czyjejś śmierci. Publikowano je często i bez względu na to, kim za życia była osoba, której dotyczyły. Z kolei ówczesne nekrologi prasowe odnosiły się raczej do osób znanych, prominentnych, niezwykle rzadko do zwykłych, prywatnych ludzi. Trudno się zresztą takiemu podziałowi dziwić, biorąc pod uwagę ograniczoną ilość miejsca w prasie tamtego okresu.

Wydawać by się mogło, zwłaszcza w pierwszym kontakcie z analizowanym materiałem, że klepsydry i nekrologi są nośnikiem zaskakująco rozbudowanych treści. Formuły opisujące zmarłych, ujawniające też szczegóły śmierci, mogą się wydawać – zwłaszcza z dzisiejszej perspektywy – niezwykle i z pewnością interesujące badawczo. A już zupełnie zaskakujące jest wykorzystywanie tych form do celów propagandowych. Jednak w efekcie kontrastowego zestawienia z przemówieniami w trakcie państwowych pogrzebów ujawnia się możliwa gradacja środków perswazyjnych w tekstach funeralnych – nie bez znaczenia, co pokazała analiza, jest okres historii powojennej. Klepsydra jawi się w tym sąsiedztwie jako forma najbardziej powściągliwa i egalitarna.

Jeśli dziś weźmiemy do ręki numer ogólnopolskiej gazety, na rubrykę z nekrologami natkniemy się w specjalnie wyznaczonym miejscu, a powiadomieniom o śmierci towarzyszyć będą zapewne reklamy zakładów pogrzebowych i centrów krematoryjnych. W sytuacji, gdy umiera osoba powszechnie znana, polityk, reżyser czy hierarcha kościelny, nekrologi jej poświęcone nie są spychane do działów niszowych, ale nierzadko publikuje się je na stronie drugiej i kolejnych. Zdecydowanie przeważają nekrologi kondolencyjne, które są

stosownym miejscem na wyrażenie sformalizowanych, oficjalnych wyrazów współczucia. Przedruki tekstów przemówień pogrzebowych zdarzają się rzadziej, ich fragmenty są raczej dopełnieniem relacji z pogrzebu znanych osób.

Współcześnie gazety nie stanowią już ani jedyne, ani pierwsze go publikatora powiadomień o śmierci. Funkcję tę przejęły szybsze i bardziej „gorące” media elektroniczne. Na tle dzisiejszej nekrologii widać, jak owa tematyka zmieniała się przez dziesięciolecia. Analiza kilku tytułów prasowych ukazujących się na Dolnym Śląsku w pierwszych latach po wojnie pokazała, że skłonność redaktorów do zamieszczania nekrologów dojrzała w czasie, że gatunek ten nie był integralną częścią każdego pisma od początku jego istnienia. Od zawsze jednak temat pożegnań był obecny w praktyce piszących. Świadczy o tym duża liczba artykułów, które genologicznie nekrologami nie są, ale które opisują zmarłych w sposób wartościujący i zbliżony do formuł nekrologu. Przypominają nieco sylwetkę, krótki biogram czy kondolencje, brakuje im natomiast sformalizowanej, czytelnej struktury nekrologu. Obecność podobnych tekstów świadczy o tym, że informowanie o śmierci było w prasie tużpowojennej praktyką powszechną, a dopiero z biegiem czasu i kolejnych numerów pisma obleczońą w skonwencjonalizowaną formę.

Umieszczenie nekrologów w prasie lat 40. może wydawać się przypadkowe. Często są to bowiem ostatnie strony pisma, a sąsiedztwo tematyczne innych informacji bywa rozmaite: ogłoszenia drobne, relacje z wydarzeń kulturalnych, sportowych i rozrywkowych. Z powagą oficjalnych pożegnań już bardziej, jak się wydaje, licują wiadomości polityczne z kraju i ze świata, ale wśród nich – a były to najczęściej drugie i trzecie strony danego wydania – zamieszczano nekrologi znamienitych osób, zasłużonych dla nauki czy polityki. Trudno jednak wartościować takie rozmieszczenie treści w latach powojennego deficytu, kiedy samo utrzymanie regularności w wydawaniu gazet było dużym osiągnięciem.

Nie ulega wątpliwości, że dla wielu odbiorców to właśnie medium drukowane stanowiło pierwsze źródło informacji o czymś zgonie. Także wiele podmiotów – organizacji, instytucji, władz i partii – stawiało sobie za cel wydrukowanie pożegnania we własnym imieniu,

o czym świadczy duża liczba pożegnalnych nekrologów sygnowanych przez grupy w jakiś sposób ze zmarłym związane. Pożegnania prywatne, osobiste, występowały sporadycznie, ale dość regularnie. Odznaczały się znacznie krótszym tekstem i nie tak rozbudowaną charakterystyką zmarłego.

Analiza nekrologów prasowych udowodniła, jak bliskie są one klepsydrom. Korzystają z bardzo podobnej formy i układu treści, a niekiedy nekrologi powielają całe konstrukcje tekstowe zamieszczone na funeralnych drukach ulotnych. Wydaje się jednak, że to gatunki prasowe są bardziej podatne na wpływ praktyk komunikacyjnych badanego okresu. Teksty z „Trybuny Ludu” z lat 1948–1949 już tylko w bardzo nielicznych przypadkach zawierały emblematy religijne, takie jak litery oznaczające „świętej pamięci” czy krzyż. Imię i nazwisko, a często nazwisko i imię zmarłego poprzedzone było skrótem „tow.,” podczas gdy w „Pionierze” w latach 1945–1946 niemal wszystkie nekrologi opatrzone były skrótem „ś.p.” lub krzyżem. W klepsydach natomiast nie zdarzyło się, by któraś z nich była tych elementów pozbawiona. Mogło to oczywiście wynikać z niezmiennego szablonu gotowych druków, jednak trudno odmówić nadawcy wpływu na ostateczny kształt treści.

Klepsydry wydają się więc formą bardziej stałą, bez trudu rozpoznawalną i czytelną także dla współczesnego odbiorcy. Są bliskie nekrologom, choć różni je budowa oraz nośnik, na którym są zapisane. Klepsydry dawne, sprzed kilku dziesiątków lat, mogą być niezwykle cennym i interesującym obiektem badań. Paradoksem jest to, że formy te – tak ulotne i nietrwałe – zachowują pewien wycinek rzeczywistości na długie późniejsze lata. Błędem byłoby więc stwierdzenie, że pozostaje po ludziach tylko szara kartka z charakterystyczną czarną obwódką, choć niewątpliwie kartka ta – jak jej prekursorka, szklana klepsydra – najdobitniej przypomina o przemijaniu i kresie.

Bibliografia

Książki i opracowania

- Arct M. (1929), *Słownik ilustrowany języka polskiego*, wyd. 3, Warszawa.
- Ariès P. (2011), *Człowiek i śmierć*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa.
- Berger G. (2016), *Umbegen von Hass und Mitgefühl. Jüdische Autonomie in Polen nach der Schoah 1945–1949 und die Hintergründe ihres Scheiterns*, Berlin.
- Birkenmajer A., Kocowski B., Trzynadłowski J. (1971), *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Błaszak M. (2009), *Nekrologi w kulturze polskiej i macedońskiej*, [w:] Kita M. (red.), *Język – styl – gatunek. Katowickie spotkania doktorantów*, Katowice.
- Borkowska U. (1986), *Ceremoniał pogrzebowy królów polskich XIV–XVIII wieku*, [w:] Skarbek J., Ziółek J. (red.), *Państwo – Kościół – niepodległość*, Lublin.
- Brückner A. (1985), *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Burzyńska A. B., Kamieniecki J. (1998), *Wpływ przeszłości na językowy obraz śmierci ludzi i zwierząt w polszczyźnie*, „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, nr 9/10, Lublin.
- Bzdź J. (2009), *Nekrolog jako gatunek tekstu. Uwagi o pokrewieństwie stylistycznym z biogramem*, [w:] Kita M. (red.), *Język – styl – gatunek. Katowickie spotkania doktorantów*, Katowice.
- Chlebda W. (1993), *Z badań nad frazeologią gatunków mowy (rosyjski nekrolog prasowy)*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Filologia Rosyjska XXXI”, Opole.
- Cirlot J. E. (2000), *Słownik symboli*, przeł. Kania I., Kraków.
- Czapnik G., Gruszka Z. (oprac.) (2011), *Podręczny słownik bibliotekarza*, Warszawa.

- Dawidek M. (2016), *Słowo wstępne*, [w:] Dróżdż S., *Pozastłowne śródslów międzysłowia*, Wrocław.
- Gennep A. van (2006), *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, przeł. Biały B., Warszawa.
- Gloger Z. (1996), *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, wyd. 7, Warszawa.
- Gniadek-Zieliński M. (2017), *Narodowe Siły Zbrojne 1942–1947*, Warszawa.
- Grzesiak R. (1991), *O sposobach wyrażania wartości w tekstach nekrologów*, [w:] Puzynina J., Anusiewicz J. (red.), „Język a Kultura”, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, Wrocław.
- Jakubowska-Ożóg A., Ożóg Z. (2006), *O stylu nekrologów pożegnalnych*, „Стил” (Styl), nr 5, Belgrad.
- Kaczmarek R. (2010), *Historia Polski 1914–1989*, Warszawa.
- Kapturek E. (2006), *Wyrażanie uczuć w nekrologach prasowych*, [w:] Michalewski K. (red.), *Wyrażanie emocji*, Łódź.
- Kapturek E. (2008), *Językowy kształt współczesnych nekrologów prasowych (na materiale poznańskich dzienników z roku 2001)*, Poznań.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.) (1902), *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa.
- Kersten K. (1990), *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań.
- Kolbuszewski J. (1997), *Z głębokim żalem... O współczesnej nekrologii*, Wrocław.
- Kolbuszewski J. (1998), *Współczesne nekrologi pożegnalne*, „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, nr 9/10, Lublin.
- Kopaliński W. (1994), *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa.
- Krasowska-Marut A. (2002), *Obrazy śmierci w pismach codziennych*, [w:] Kolbuszewski J. (red.), *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka*, t. 6, Wrocław.
- Kściuczyk J. (2007), *Wartościowanie we współczesnych nekrologach*, [w:] Oskiera A. (red.), *Antynomie wartości. Problematyka aksjologiczna w językoznawstwie*, Łódź.
- Lehr-Spławiński T. (red.) (1937), *Trzaski, Everta i Michalskiego Nowy słownik języka polskiego*, z. 7, Warszawa.
- Linde S. B. (1855), *Słownik języka polskiego*, wyd. 3, t. 2, Lwów.

- Ludorowicz L. (2005), *Dokumenty życia społecznego odbiciem rzeczywistości i zapisem historii*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia”, vol. 3.
- Marcinkowska E. (2002), „Przestało bić serce wodza ludzkości”. Nekrologia Józefa Wissarionowicza Stalina w „Trybunie Ludu”, [w:] Kolbuszewski J. (red.), *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka*, t. 6, Wrocław.
- Mazur J. (1990), *Styl a tekst w aspekcie pragmatycznym (z zagadnień teoretyczno-metodologicznych)*, „Socjolingwistyka”, t. IX, Wrocław.
- Mazur M. (2007), *Religijne aplikacje w myśli i aktywności komunistów polskich 1944–1956*, [w:] Sikorski T., Wątor A. (red.), *Religia jako źródło inspiracji w polskiej myśli politycznej XIX–XX wieku*, Szczecin.
- Mazur M. (2009), *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin.
- NSJP: Sobol E. (red.) (2003), *Nowy słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Ordyłowski M. (1991), *Życie codzienne we Wrocławiu 1945–1948*, Wrocław.
- Sojka-Masztalerz H. (2006a), *Struktura współczesnych pożegnalnych nekrologów prasowych*, [w:] Kamińska-Szmał I., Piekot T., Zaśko-Zielińska M. (red.), *Oblicza komunikacji 1: Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, Kraków.
- Sojka-Masztalerz H. (2006b), *Wyrażanie emocji w polskich i ukraińskich nekrologach prasowych*, [w:] Michalewski K. (red.), *Wyrażanie emocji*, Łódź.
- Sowa A. L. (2011), *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków.
- Śleziak M. (2016), *Ziemie Odzyskane w drukach ulotnych z lat 1945–1948. Język – tematyka – formy*, Wrocław.
- Thum G. (2008), *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, wyd. 3, przeł. Słabicka M., Wrocław.
- Trzynadłowski J. (1977), *Małe formy literackie*, Wrocław.
- Tyszkiewicz J. (2000), *Od upadku Festung Breslau do stalinowskiego Wrocławia. Kalendarium 1945–1950*, Warszawa–Wrocław.
- Wojtak M. (1999), *Stylistyka tekstów użytkowych – wybrane zagadnienia*, [w:] Greszczuk B. (red.), *Język. Teoria – dydaktyka*, Rzeszów.
- Wojtak M. (2004), *Gatunki prasowe*, Lublin.

- Wojtak M. (2004–2005), *Genologia tekstów użytkowych*, „Postscriptum”, nr 1–2 (48–49).
- Wójcicki K. W. (1855), *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, t. 1, Warszawa.
- Wójcicki K. W. (1856), *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, t. 2, Warszawa.
- Wójcicki K. W. (1858), *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, t. 3, Warszawa.
- Wysoczański W. (2012), *Umieranie i śmierć. Wielowymiarowość językowa*, Wrocław.
- Zabłocki S. (1990), *Epitafium*, [w:] Michałowska T. (red.), *Słownik literatury staropolskiej*, Wrocław.
- Zaremba M. (2004), *Ostatnia droga budowniczych socjalizmu. Rytuały pogrzebowe i socjalistyczni bohaterowie*, [w:] Burszta W. (red.), *Strategie śmierci – formy umierania. Świadectwa literackie i kulturoznawcze*, Warszawa.
- Zaśko-Zielińska M. (2002), *Przez okno świadomości. Gatunki mowy w świadomości użytkowników języka*, Wrocław.
- Zgółkowa H. (red.) (1998), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 16, Poznań.

Źródła elektroniczne

- Czubaj M., Pietkiewicz B., *Zakręćcie młynkiem, przyjaciele*, archiwum czasopisma „Polityka”, <https://archiwum.polityka.pl/art/zakreccie-mlynkiem-przyjaciele,395429.html>, (dostęp: kwiecień 2018).
- Dzieła Józefa Szujskiego. Wydanie zbiorowe* (1889), Kraków, [dokument elektroniczny], źródło: <https://polona.pl/item/literatura-i-krytyka-sprawy-akademii-umiejetnosci-mowy-nekrologi-fragmenta,MTE3MTY0Mzk/6/#item>, (dostęp: listopad 2017).
- Fischer A. (1921), *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów, źródło: repozytorium Polona, <https://polona.pl/item/zwyczaje-pogrzebowe-ludu-polskiego,NjEwNjUwMDE/4/#item>, (dostęp: listopad 2017).
- Nekrolog Henryka Sienkiewicza, źródło: repozytorium Polona, <https://polona.pl/item/nekrolog-henryka-sienkiewicza-inc-monsieur-henryk-sienkiewicz,NDQwNjM3ODQ/0/#item>, (dostęp: listopad 2017).

Nekrolog Zygmunta Krasieńskiego, źródło: repozytorium Polona, <https://polona.pl/item/nekrolog-zygmunta-krasinskiego-inc-w-dniu-23-lutego-przed-polnoca-zgasl-w,ODE1Mjgw/0/#item>, (dostęp: listopad 2017).

NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, źródło: www.nkjp.pl.

„Polska Kronika Filmowa” 1947, nr 15, data wydania: 9.04.1947, źródło: <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/7411>, (dostęp: listopad 2017).

Starożytni Rzymianie 1: Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, [film], źródło: <https://youtu.be/lZq821E5pag>, (dostęp: lipiec 2016).

Spis ilustracji i rycin

- Klepsydra 1. Druk uniwersalny (Dąbrowa Górnicza)
- Klepsydra 2. Maria Jurkiewiczowa (Dzierżoniów)
- Klepsydra 3. Alfreda Furkal (Góra Śląska)
- Klepsydra 4. Władysław Szuber (Trzebnica)
- Klepsydra 5. Zylberberg Becałel Mosze (Dzierżoniów)
- Klepsydra 6. Ludwik Żak (Mirsk)
- Klepsydra 7. Stanisław Sztajn i Czesław Skóra (Świebodzice)
- Klepsydra 8. Stefan Banach (Wrocław)
- Klepsydra 9. Terenia Skrzat (Ząbkowice Śląskie)
- Klepsydra 10. Stanisław Kamionka (Mirsk)
- Klepsydra 11. Jan Malinowski (Legnica)
- Klepsydra 12. Aleksander Piekarski (Ząbkowice Śląskie)
- Klepsydra 13. Barbara Gurgulowa (Ząbkowice Śląskie)
- Klepsydra 14. Mirosław Piputa (Ząbkowice Śląskie)
- Klepsydra 15. Zofia Łobocka (Szklarska Poręba)
- Klepsydra 16. Waclaw Jakubowski (Ząbkowice Śląskie) – klepsydra od rodziny
- Klepsydra 17. Waclaw Jakubowski (Ząbkowice Śląskie) – klepsydra od partii
- Klepsydra 18. Marian Kornblit (Ząbkowice Śląskie) – klepsydra od Pow. Komitetu Żydowskiego
- Klepsydra 19. Marian Kornblit (Ząbkowice Śląskie) – klepsydra od PPR
- Klepsydra 20. Czesław Mikołajczak, Karol Kornafel, Henryk Kowalski (Legnica)

- Rycina 1. Nekrolog Zygmunta Krasińskiego
- Rycina 2. Nekrolog Henryka Sienkiewicza
- Rycina 3. Częste sąsiedztwo nekrologów w powojennej prasie: ogłoszenia, repertuar kin, „Pionier”, 25 VII 1946
- Rycina 4. Podziękowanie za udział w pogrzebie, „Pionier”, 26 VI 1946
- Rycina 5. Nekrolog Stefana Tormy w „Naprzodzie Dolnośląskim”, 21 IX 1946
- Rycina 6. Trzy nekrologi kondolencyjne dotyczące tych samych osób, „Naprzód Dolnośląski”, 7 XI 1946
- Rycina 7. Fragment pierwszej strony „Naprzodu Dolnośląskiego” z informacją o wykluczeniu z partii dwojga członków (w formie takiej jak nekrolog), 30 V 1947
- Rycina 8. Nekrolog Haliny Boberskiej z „Naprzodu Dolnośląskiego”, 23 IV 1947
- Rycina 9. Nekrolog Zofii Goździewskiej-Piecuchowej w „Trybunie Ludu”, 17 II 1948 – jeden z nielicznych przykładów nekrologów prywatnych na łamach „Trybuny Ludu”

Podziękowania

Ta książka jest zwieńczeniem trwających kilka lat badań nad drukami ulotnymi wydawanymi na Dolnym Śląsku w pierwszych latach po wojnie. Dla mnie, osoby urodzonej i wychowanej na Dolnym Śląsku, której dziadkowie osiedlili się tutaj w latach 40. ubiegłego stulecia, obcowanie z autentycznymi materiałami archiwalnymi było dużym i wzruszającym przeżyciem. Dlatego pozwolę sobie skorzystać z praktykowanego w tradycji anglosaskiej zwyczaju umieszczenia podziękowań dla wszystkich tych, którzy przyczynili się do powstania książki.

Przede wszystkim dziękuję Pani Profesor Irenie Kamińskiej-Szmaj – za opiekę naukową oraz dostrzeżenie i pielęgnowanie we mnie pasji badawczej. Za przeczytanie książki przed drukiem i bardzo cenne uwagi dziękuję Panu Profesorowi Jackowi Kolbuszewskiemu. Dziękuję Pani Kustosz Gabinetu Śląsko-Łużyckiego Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Danucie Liszkowskiej-Solnickiej, za pokazanie i opowiedzenie o przebogatej (i na bieżąco uzupełnianej) kolekcji dokumentów życia społecznego.

Dziękuję wszystkim, z którymi rozmawiałam o ostatecznym kształcie tej książki i którzy wspierali mnie szczególnie w ostatnim, najtrudniejszym etapie jej przygotowywania. Dziękuję Paniom Profesor: Monice Zaśko-Zielińskiej i Annie Majewskiej-Tworek – za owocne rozmowy w gabinecie 116 i cenne rady wydawnicze; Pani Profesor Małgorzacie Dawidziak-Kładoczej – za pomoc w rozstrzygnięciu dylematów naukowych i dydaktycznych; Agnieszce Małosze-Krupie i Marcinowi Poprawie – za gotowość do pomocy (zawsze); doktorantom: Kamilowi Wabnicowi, Ewie Kaczmarz, Natalii Śmiełowskiej –

za pomocne uwagi genologiczne, a także Janowi Krzywdzińskiemu – za cenne komentarze i bardzo interesujący materiał dotyczący nekrologów włoskich.

Niełatwo pisać książkę i wieść równoległe życie prywatne, zwłaszcza przy wspaniałych i absorbujących córeczkach, dlatego szczególnie za wyrozumiałość i cierpliwość dziękuję mojemu Mężowi. Rodzicom, Rodzeństwu, Pani Mieczysławie Małeckiej oraz całemu gronu życzliwych mi osób dziękuję za wsparcie i kłaniam się nisko.

Dziękuję Panu Witoldowi Podedwornemu i wszystkim pracownikom Oficyny Wydawniczej ATUT za przyjęcie książki i życzliwość. Publikacja ta została zgłoszona na konkurs organizowany przez Wrocławski Program Wydawniczy (edycja 2018), wspierający zarówno autorów związanych z Dolnym Śląskiem, jak i twórczość poświęconą tej tematyce. Bardzo się cieszę, że są inicjatywy, które przyczyniają się do osiągnięcia jednego z ważniejszych, moim zdaniem, celów, jakie stoją przed nauką – upowszechniania wiedzy i efektów badań naukowych wśród szerokiego grona odbiorców.

To niezwykła książka wydobywająca z przepastnych zbiorów Gabinetu Śląsko-Łużyckiego Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu zapomniane pozółtkie kartki, będące świadectwem tużpowojennych losów mieszkańców Dolnego Śląska. (...) Lektura klepsydr skłania do refleksji nie tylko nad przemijaniem, ale przede wszystkim przez kontekst historyczny i społeczno-polityczny tamtych czasów uwypukla tragizm śmierci, która pojawia się po czasach trudu wojennego, wygnania i tułaczki na tzw. Ziemię Odzyskaną.

z recenzji prof. dr hab. Ireny Kamińskiej-Szmaj

Niewątpliwa wartość książki Marty Śleziak polega na tym, że do wiedzy o sposobie funkcjonowania tekstów o śmierci, kontekstualnie sytuujących się wokół faktu zgonu danej osoby, wnosi nowy element wiedzy o nacechowaniu ideologicznym klepsydr informujących o ludzkiej śmierci i danym pogrzebie.

z opinii wydawniczej prof. dr hab. Jacka Kolbuszewskiego

Klepsydry mogą być czymś więcej niż tylko krótkotrwałymi drukami szybko tracącymi na aktualności i zainteresowaniu. Stają się – zwłaszcza po latach – częścią cennych archiwaliów, tuż obok dawnych pocztówek, afiszy, ulotek czy broszur.

fragment *Zakończenia*

Marta Śleziak (ur. 1987) – językoznawczyni, pracuje w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Autorka książki *Ziemię Odzyskaną w drukach ulotnych z lat 1945–1948. Język – tematyka – formy*, współautorka *Słownika nazw żeńskich polszczyzny*.



Partnerem wydawniczym książki jest Strefa Kultury Wrocław



**Wrocławski
Program
Wydawniczy**

Wrocław
miasto spotkań